

NAUCZYCIELSKI KLUB LITERACKI
BIAŁYSTOK



NAJPROŚCIEJ



ISSN 1898-228X

2 / 120 / 2018

N A J P R O Ś C I E J, nr 2 (120) Kwartalnik; numer zamknięty 30 września 2018 r.

☐ **POEZJA.** • Tadeusz Dudek (str. 3-5). • Piotr Żarczyński (str. 6-7). • Katarzyna Grabowska (str. 8-9). • **WIERSZE ZE SPOTKAŃ I KONKURSÓW:** Grażyna Cylwik (str. 10), Regina Świtoń (str. 10), Józefa Drozdowska (str. 10), Joanna Pisarska (str. 11), Maria Roszkowska (str. 11), Regina Kantarska-Koper (str. 11). • **PAMIĘCI MARII EWY AULICH (1947-2018):** Alina Rzepecka (str. 12), Dorota Lorenowicz (str. 12).

☐ **PROZA.** • Zbigniew Nowicki. *Spadek; A rebours, czyli silna potrzeba upamiętnienia*. [Opowiadania]. (Str. 13-17).

☐ **SATYRA.** • Kazimierz Słomiński. *Ze świata zwierząt (fraszki)*. (Str. 17-22). • Ryszard Wasilewski. *Sentencje*. (Str. 23).

☐ **RECENZJE I ROZWAŻANIA.** • Rafał Orlewski. *Z korespondencji*. [O książce *Otwieranie słowa. Antologia poezji Nauczycielskiego Klubu Literackiego w Białymstoku*. Białystok 2017]. (Str. 24-25). • Daniela Długosz-Penca. *Chcieć mieć ojczyznę*. Rec.: *Podlasie w blasku słowa. Antologia poezji Nauczycielskiego Klubu Literackiego w Białymstoku*. Białystok 2018. (Str. 25).

• Irena Grabowiecka. *W lesie słów, w rzekach fraz, w labiryntach myśli...* Posłowie w: *Podlasie w blasku słowa. Antologia poezji Nauczycielskiego Klubu Literackiego w Białymstoku*. Białystok 2018. (Str. 26-28). • Irena Grabowiecka. *Kołobrzeskie noce poezji 2018*. [Głównie o książce: *Łyczczar Seliaski. Wiersze wybrane*. Kielce 2016]. (Str. 28-29). • Irena Słomińska. *Jak czytam „Najważniejsze jest przeżycie”*. Rec.: *Kazimierz Słomiński. Najważniejsze jest przeżycie. Aforyzmy*. Białystok 2012. (Str. 30-31). • Irena Słomińska. *Spotkanie z innym*. Rec.: *Alina Rzepecka. Punkty styczności*. Bydgoszcz [2018]. (Str. 32-34). • Irena Słomińska. *Tożsamość bolesna*. Rec.: *Anna Romanowicz. Tożsamość*. Białystok 2018. (Str. 34-36). • Grzegorz Czemieli. *Tożsamość (posłowie)*. Posłowie w: *Irena Słomińska. Tożsamość*. Białystok 2018. (Str. 36-37). • Regina Świtoń. *Poezja ze źródeł duszy*. Rec.: *Irena Słomińska. Tożsamość*. Białystok 2018. (Str. 37).

• Regina Świtoń. *Pielgrzymka codzienna (wstęp)*. Wstęp w: *Krystyna Gudel. Pielgrzymka codzienna*. Białystok – Suchowola 2018. (Str. 38-39). • Regina Kantarska-Koper. *Wiosna jeszcze będzie?* Rec.: *Marek Dobrowolski, Jolanta Maria Dzienis, Katarzyna Grabowska. Wiosna jeszcze będzie*. Białystok 2018. (Str. 39-41). • Regina Kantarska-Koper. *Dialogi dziobate, czyli ptasie rozmowy*. Rec.: *Apoloniusz Bogumił Ciołkiewicz. Dialogi dziobate*. Grajewo 2018. (Str. 42-43).

• Kazimierz Słomiński. *Drzwi do domu*. Rec.: *Piotr Żarczyński. Drzwi do domu*. Kraków 2018. (Str. 43-44). • Kazimierz Słomiński. *W pestce myśli*. Rec.: *Mirosław Welz. W pestce myśli*. Rzeszów 2018. (Str. 44-45).

☐ **NOTKI.** Oprac. K. S. (Str. 45-61). ☐ **KSIAŻKI.** Oprac. K. S. (Str. 61-63).

☐ **SATYRA.** Kazimierz Słomiński. *Ze świata roślin (fraszki)*. (Str. 64).

Autorzy tekstów zamieszczonych w 2/120/2018 numerze „Najprościej” w układzie alfabetycznym: **Grażyna Cylwik** (Białystok), **Grzegorz Czemieli** (Warszawa), **Daniela Długosz-Penca** (Prudnik), **Józefa Drozdowska** (Augustów), **Tadeusz Dudek** (Katowice), **Irena Grabowiecka** (Białystok), **Katarzyna Grabowska** (Suraż), **Regina Kantarska-Koper** (Białystok), **Dorota Lorenowicz** (Kraków), **Zbigniew Nowicki** (Białystok), **Rafał Orlewski** (Piotrków Trybunalski), **Joanna Pisarska** (Białystok), **Maria Roszkowska** (Białystok), **Alina Rzepecka** (Bydgoszcz), **Irena Słomińska** (Białystok), **Kazimierz Słomiński** (Białystok), **Regina Świtoń** (Knyszyn), **Ryszard Wasilewski** (Łask), **Piotr Żarczyński** (Opole).

Wybór tekstów, opracowanie i przygotowanie do druku: **KAZIMIERZ SŁOMIŃSKI**.
Wydawca: **Nauczycielski Klub Literacki przy Zarządzie Okręgu Podlaskiego Związku Nauczycielstwa Polskiego w Białymstoku (15-034, Białystok, ul. Dobra 12)**.
Druk: **światłokopia ZO ZNP. Nakład 115 egz. Honorariów nie płacimy**.
Numer dostępny w całości na portalu internetowym: <http://migielicz.pl>

Grafika na str. 1: **Maria Roszkowska** (Białystok).

Prawda czasu – prawda ekranu

Gdy Czarny Orfeusz zstępował do piekieł, był karnawał.
Waliły bębny, dzikość serca i samba. Z lirą w ręku chciał śpiewem
zaczarować rzeczywistość. Czuł, że żył, gdy burzyła się w nim krew, wierzył,
że miłość silniejsza jest od śmierci – życie to gra albo zabawa. Prawda czasu
i ekranu – było ciemno. Za młodu szukałem tu czegoś więcej.

Nie chciałem być niczym niewolnikiem.

Patrzę na świat oczyma duszy, on objawia mi swoje piękno.
Lilie polne, trochę zawstydzone, starają się osłonić swoją nagość.
Ptaki niebieskie pozwalają zrozumieć iluzję wolności kryjącą się w beztrosce.
Czasem obojętnieję, zwłaszcza, gdy chcę utrzymać równowagę wśród skał,
zimnych kamieni – serce kruszy się najwolniej.

Myśli

Z pustego i Salomon pomyślałem
rozglądając się za czymś, co wypełniłoby umysł,
kolekcjonerem nie jestem.

Nie trzymam myśli pod szkłem przyszpilonych,
wolę, gdy fruwią swobodnie zderzając się z sobą,
rozważam przyczyny.

Najgorsze są chwile, kiedy wszystkie odlatują,
zostaję sam na sam, zastygając,
to pozorny spokój.

Spustoszenie wywołuje burza, suchy wiatr
z czyjejkolwiek strony, dopóki jednak jestem,
myślę.

Tamagotchi

Wirtualnego duszka ograniczono do minimum,
szkic postaci, kilka uczuć, oszczędność w środkach wyrazu,
reakcje proste jak odruchy Pawłowa.

W instrukcji czytamy, że łatwo go opanować,
ale myślami trzeba karmić codziennie, dzięki temu żyje.
Dołączono specjalny interfejs, standardowy zasilacz, budzenie
przez włącznik. Interakcja umożliwia rozwój, wzrasta więź,
rodzaj symbiozy, duszek obniża poziom naszej samotności,
słucha i uczy się, dojrzewa, upodabnia do swojego żywiciela.

Pierwsza śmierć nas zaskakuje, obwiniamy się o roztargnienie.
Świadomość, że to myśli były jałowe, jest nie do zniesienia.
Na szczęście mamy reset, możemy zacząć od początku.

Antidotum

Istnieje taki punkt widzenia, z którego zejść mi łatwo – życie
zazdrośnie strzegące swoich tajemnic, gotowe zagryźć intruza.

Nie jestem paparazzi, a jednak tu i tam szwendam się z ciekawości,
zaklinając na wszystko: na ślinę ropuchy, na kolec skorpiona,
na stosunki międzyludzkie albo wilcze
jagody,

łagodniej na mój rozum, mój Boże
do czegoś to chyba prowadzi moje życie,
ach życie, ja wiem,

że to tylko taki środek na ducha,
surowizna – mała dawka
jadu.

Wesołek

Z kawałka drewna skry sypią się, a drzazgi wbijają pod paznokcie,
zaogniając pokojowe stosunki, płomień w kominku ujawnia jakiś niepokój.
Nie było powodu do niejasności, ale cienie szaro migocząc, drwią z naszych uczuć.
Staram się nie podnosić głosu, wstrzymuję oddech,

aby zatrzymać czas. Nic się nie wydarzy, póki nie wyjdę z mroku.
Gdy biorę do ręki nóż, mam w sercu pustkę, a w wyobraźni wolną przestrzeń.
Myśl nie opuszcza, zdradza mnie tylko miejsce, aura, aberracja, drżąca świadomość
czyjeś obecności, wiara na słowo, trwanie wbrew sobie.

Przecież nie wyjdę z siebie, na dworze tak trzaska mróz.
Lepiej mi będzie wewnątrz wesoło buzować po kieliszku.

Miraż

Na granicy świętości i karykatury otwarcia
spotkałem zmęczoną twarz, z trudem mieszczącą w dłoniach
wszystkie swoje zmarszczki. Mówi, że głodna, ale pełna dobrej woli.
Spojrzałem w jej spragnione oczy – nie było powodu,
by wątpić.

Zostawić człowieka bez słowa to grzech,
lecz na pustyni usta są pełne piasku, gorące wewnątrz
nie jest świadectwem prawdziwości uczuć. Głos wołającego niknie
niemal bez śladu. Po latach odbija się echem
o ścianki sumienia.

Odpowiedziałem, że niczego nie mam,
ale mogę podzielić się wiedzą o przemożnej sile złudzeń.
Tworzę miraże, w których drzewa uginają się pod soczystym owocem.
W ten sposób udaje mi się utrzymać przy życiu
do następnego dnia.

Do dziś wspominam ten dialog, choć nie mam pojęcia,
czy spotkanie było prawdziwe, czy tylko wymyśliłem sobie
tę twarz, jej blade uśmiech, skurcz pustki, pęknięcie skorupki, smak słów.
Mogę mieć tylko nadzieję, że człowiek żyje, przecież i ja
pamiętam i trwam.

Bojaźń i drzenie

Zajmuję sobą przestrzeń, zasłaniam innemu światło, załamuję.
Boję się kichnąć, by nie wywołać trzęsienia ziemi. Strach w oczach,
grunt usuwa się spod nóg, chodzę na palcach, na kolanach i co krok upadam.
Staram się zrozumieć swoją sytuację, gęstą atmosferę, kruchość porcelany,
zatrzaśnięte drzwi przed nosem.

Mroczny urok jałowej pustki, grzeszną i bezsilną nagość,
figowy listek, który wcale nie kryje wstydu. Modłę się w świątyni
swojego wnętrza, ślizgam po kamiennych posadzkach, chowam za filarami
usprawiedliwień, łagodnie brzmiących sądów, oryginalnych konstrukcji
rozumowań, wsłuchuję się w bicie serca, zdradza mnie słaby puls.

Uwodzi martwa natura, wewnętrzny pejzaż, blada poświata,
nieosiągalny horyzont. Do domu wrócić nie mogę, nie będąc sobą. Oto i los
stworzonych z niczego, których usiłuje się pojąć myślą, wszędzie nieobecni.
W struktury pojęć łapią się jako zjawiska, energetyczny osad bytu,
bojaźń i drzenie.

T a d e u s z D u d e k

Piotr Żarczyński

Pomimo

Ze starej fotografii
patrzy na niego
tamten piegowaty
i szczerbaty blondynek
który znosił dziadkom
psie i ptasie nieszczęścia
z nadzieją na ratunek

plakał
kiedy koledzy nadmuchiwali
żywe żaby i śmiali się z tego
że nie mogą zanurkować
i z tego
że tak się mazgai

zimą
biegał z nimi
po ledwo zamrożonym stawie

pomimo córek i wnuczek
czasami tęskni
za tamtym chłopcem z fotografii.

On

Tamten naiwny chłopiec
codziennie patrzy na mnie

często siedzi sam
w kącie pokoju
z kolanami pod brodą
wierząc w prostotę
i słowo

on mieszka w moich uczniach
chłopcach z piątej klasy.

Moja czwarta klasa

W sali numer osiem
jest niebo co świeci
trzydziestoma parami gwiazd

na przerwach spadają mu do stóp
częstują słodyczami
przerzucają kładkę uśmiechu
nad rzeką lęków
łaszą się
czekając na słowo
ciepłe jak szalik zimą
szukają spojrzenia
koła ratunkowego
rzuconego samotności

spłoszone dzwonkiem
leczą karmić przeznaczenie.

Nasza wolność

Zostawiliśmy młodzież
bez bohaterów
bez artystów
bez literatów
odarliśmy ich z piękna i siły

uznaliśmy tylko miłość heteroseksualną
jakby samo słowo miłość nie wystarczyło

zapomnieliśmy że teraźniejszość
tworzy przyszłość i przeszłość
bo nie ma liścia wiosną
bez jesiennego pąka
który musi przetrwać zimę

zgodziliśmy się na to aby słowo „odszedł”
było synonimem śmierci
i odwróciliśmy się od niej
majestat zastępując dwuznacznością

jedynie na meczach piłki nożnej
w przeźroczytych tarczach policji
mieni się biało-czerwona siła.

Kiedy wychyla się z niego dziecko

Kiedy wychyla się z niego dziecko
kartka papieru sama składa się
w biały stateczek
i zabiera go w tamten świat

witają go wszystkie
jego psy liżąc mu ręce
w oddali dostrzega Robinsona
i uciekającego przed Lessi
rozbawionego Piętaszka
Alicja podobna do jego córki
rozmawia z Małym Księciem
Królowa Kier zarzuca na statek
swoją błękitny szal
i oto pochyła się
siedząc przy swoim biurku
nad pogniecioną kartką papieru.

Jej dłonie niepytane

pamięci mamy

Jej dłonie niepytane
wiedziały
że rozpacz zdejmuje się z twarzy
a ból z ramion

czuły
że chorobę pani Ewy
sąsiadki z drugiego pietra
przepędzi pachnąca zalewajka

były pewne
że psiej wierności
nie należy sprawdzać

pamięta
jak ostatni raz na nie patrzył
były jak skulone skrzydła
w szaroniebieskiej poświacie.

* * *

Po koncercie Krzysztofa Meisingera

Jeśli tęskni
przychodzi na peron dworca
siada na ławeczce i wyobraża sobie
jak z walizką pełną znaków zapytania
kupuje bilet
który zabierze go w inny świat
jak idzie na peron
w poczuciu nierealności wydarzeń
jak siedzi sam na ławeczce
i za długo czeka
jak w nieprzyjemnej dla ucha zapowiedzi
przyjazdu pociągu
wsiada do wyznaczonego wagonu
zajmuje wyznaczone przez komputer miejsce
i patrzy w wielokrotne lustra okien
drzewa jak derwisze tańczą wokół własnej osi
sarna pasąca się za oknem siedzi obok
i czyta książkę żując świeże listki brzozy

a potem nagle
z chmurą ptaków na ramionach
wysiada na jakiejś stacji
i czyjeś ręce obejmują go
i czyjeś usta szukają jego ust.

Miejsce

Nie potrzebuje słońca
tylko światła dwóch kropek źrenic

nie potrzebuje deszczu
tylko wilgotnego śladu ust na skórze

nie potrzebuje burzy
tylko falowania linii łączącej dwa ciała

nie potrzebuje słowa
tylko miejsca we wszechświecie
dla dwóch dusz.

P i o t r Ż a r c z y ń s k i

Z tomiku: Piotr Żarczyński. *Drzwi do domu*.
Kraków 2018.

Katarzyna Grabowska

* * *

Zmysły dojrzały
jak przeniczne kłosa
smakują miodem
i sokiem
z naciętej brzozy

pot dosala
lukrowane brzoskwinie
drażni nozdrza
i spływa
po czole

lato dźwięczy
rojem pszczół
chodzi boso
po rżysku
a w plecaku zamyka
cuda
na zimę

* * *

Łyk wina
potem drugi
żeby zapomnieć
żeby pamiętać

słodycz
cierpkość
oblęd

pociąg próbuje
przebudzić noc
ja chcę cofnąć
lub przyspieszyć
godzinę odjazdu
miłości
z zapomnianej stacji

* * *

Te gwiazdy
nie są
takie same
i wieczór
jakiś inny

a to
co we mnie
nie zmienione
oddycha
tamtymi nocami

* * *

Siedzę w ogrodzie
i szukam życia
we mnie
poza mną

cichego
jak stąpanie śmierci
głośnego
jak chwila narodzin

spoglądam za siebie
za horyzont
podnoszę
zwapnione kamienie
przeoglądam źdźbła
słomianych dni

szukam kąkolu
na wianek
życia
które znalazłam

na chwilę

* * *

Za każdym razem
gdy na mnie patrzysz
zatrzymuję się oniemiała
rozsypuję w proch
i składam na nowo

w inną
tę samą mnie

za każdym razem
gdy do mnie mówisz
choć nie mówisz
skowronek dzwoni
pieśń radości

ponad polami
ponad łąkami
nade mną

* * *

Miała umrzeć młodo
jak anioły
a tymczasem
kolejne słoje
narastają w niej
historią

przesuwa dłonią
po twarzy
nie czuje już
różowej kory
pulchnego dziecka
ani tej młodzieńczej
opalonej jak heban

teraz to mech
wrasta
w pogięte ubranie
przywiera
przygniata
płowieje z nadejściem
jesieni

bezzębna jesień
uśmiecha się
i czaruje opowieścią
o spadających
aniołach

* * *

Jutro
mnie tutaj
nie będzie
będę tam

ożywiona
krótkim westchnieniem
w wierszach
odnalezionych
pod nogą
krzywego stołu

jutro
mnie tutaj
nie będzie

będą inne
równie zagubione
z przypiętym do przemyśleń
czasem

tam
będzie tylko
jutro

* * *

Uczę się
grzeszyć
pierwszą lekcję
dała mi Ewa

adrenalinę
dawkuje
zgodnie z zaleceniem

osiągam szczyty
spoglądam w przepaść
chodzę po cienkiej linie
zawieszanej
nad piekłem

i spowiadam się
przed sobą
bez skrępowania

Katarzyna Grabowska

WIERSZE ZE SPOTKAŃ I KONKURSÓW

Grażyna Cylwik

* * *

*O tomiku Ireny Słomińskiej
„Tożsamość”*

Tożsamość
to wymiar uczuć
w życiu ludzkim,
to przeniknięcie swoich myśli,
samej siebie
do maksimum jestestwa.
To także misja
przekazania egzystencji inaczej,
ujęta w poetykę,
to przygoda życia.

Grażyna Cylwik

Regina Świtoń

„Z fraszką na co dzień”

A kiedy los mi figle płata
i chandra czai się od rana,
biorę do ręki „Z fraszką na co dzień”
i śmieję się, śmieję jak zwariowana.

Te erotyczne i polityczne,
pełne humoru, bogate w treści...
I myślę sobie, ile ich jeszcze
w górnym sztambuchu Twoim
się zmieści?

Mówisz, że *pisząc chciałbyś poszaleć.*
Ciągoty twórcze... Ja powiem śmieie:
– Pisz, nawet z trudem, ale *brnij dalej,*
bo z Tobą, Kaziu, żyć nam weselej!

Regina Świtoń

Józefa Drozdowska

Dwie papużki

Dwie papużki faliste
przekomarzają się z zegarem
bim-bam bim-bam powtarzają
jedna przez drugą za nim

I za chwilę
dwie żółtozielone plamki
tańczą na jego wahadle

Wtem fruną na karnisz
i milkną z nagle zadziwione
zawieszonym w oknie
pomarańczowym słońcem

Mama stojąc przy płycie
smaży naleśniki na kolację
od głowy do nóg spowita
pomarańczowo-zielono-żółtym blaskiem

Nim usną w klatce na żerdce
czule w siebie wtulone
rozkołyszą wszystkie sprzęty w domu

A kotu śpiącemu przy piecu
kaflowym w kuchni na ławce
zanucą o nocnych łowach kołysankę

Dwie papużki faliste
plamki dwie żółtozielone
dzięki którym śnimi sny kolorowe

Józefa Drozdowska

Joanna Pisarska

Ponad falami

dokąd odpłynęłyście rzeki dzieciństwa
czy inne małe stopy rozburzają wasz nurt
znaczą szlaki niezapomnienia

dokąd sięgniecie myśli w chwili
przedostatniej
kiedy czas nie jest już zagadką
a odległość znakiem

czy zdoła zatrzymać was mała przystań
ciepły kąć na skraju tego co znane
a woda stanie się tylko elementem pejzażu

czy wyniesiecie poza granice melancholii
poza geniusz i rozpacz poza garść pyłu
w spojrzenie w którym wszyscy jesteśmy
chciani

Joanna Pisarska

Maria Roszkowska

Tajemnice rzeki

Pod każdym wygłaskanym kamieniem
We włosach wodorostowej topielicy
W błotnym zapachu kaczeńców
Nawoływaniu wodnych ptaków
Ukryte tajemnice rzeki
Przesiewa srebrzysty nurt
Mruczając mantrę o przemijaniu

Słońce szpera w przejrzystej wodzie
Poszukuje testamentu rzeki
Płynącej we mnie

Maria Roszkowska

Regina Kantarska-Koper

Lamer

Stara kobieta zмага się z nowoczesnością.
Małe ma szansę na walkę pełną godności,
urodzona w nikłym blasku lampy naftowej,
jak ma zrozumieć zawilgości internetowe?
Jak ogarnąć serwery, routery,
aplikacje, applety, plug-iny,
domeny, providery,
firewalle, loginy?!

Jak nie zaplątać się w wirtualne sieci,
po których z łatwością surfują nawet dzieci?
Jak rozróżnić posty, ikony, linki i ściąganie,
gdy te słowa dawniej inne miały zadanie?
Dobrze przynajmniej, iż wie, że spam
to po prostu jest zwyczajny chłam.

Boryka się więc, biedzi, morduje i znoić,
dotykać urządzeń, klikać myszką się boić,
szamocze się, męczy, mozoli i trudzi,
nie chce bowiem odbiegać od współczesnych
ludzi.

Raz za razem coś sknoci i ponosi klęskę,
lecz wciąż ma nadzieję, że w końcu pokona
bezduszną maszynę, odniesie zwycięstwo
i na twarzy umieści smile-emotikona.

Regina Kantarska-Koper

-
-
- Turniej jednego wiersza. 22.04.2018. Temat: „W nurtach naszych rzek”. Wiersz: M. Roszkowska. *Tajemnice rzeki*.
 - Czerwcowy Konkurs Jednego Wiersza. Łomża 2018. Wiersz: J. Pisarska. *Ponad falami*.
-
-

PAMIĘCI MARII EWY AULICH (1947 – 2018)

Alina Rzepecka

Pamięci Mai (centon)

jak ci tam teraz
w śladach dotyku
zastygłych
na czarno-białych fotografiach
na codziennych przedmiotach
i kruchej filizance

twoja czarna kotka
o śmiesznym imieniu Korba
długo nie mogła zrozumieć
gdzie się podziałaś
cisza
gubi się w wysokiej trawie
i nie ma komu
zadbać o lilie
po pierwszym wiosennym deszczu

wspomnienia
poukładane jak puzzle
niosą zapach
z dawką tlenu
której nie zadławi
żadna samotność

Alina Rzepecka

Wiersz skompilowany w całości z cytatów
z wierszy Marii Ewy Aulich.

Dorota Lorenowicz

List do Mai

Hallo Majka! Co u Ciebie słyhać?
Czy zadomowiłaś się już w nowym miejscu?
Czy tam po drugiej stronie jest lepiej?...
piękniej?... ciekawiej?... Czy teraz Twoje
mieszkanie podoba Ci się bardziej niż to, co
miałaś? Czy spotkałaś się już z Twoimi
siostrami, które stosunkowo niedawno tam się
pojawily? A może zastałaś tam już całą swoją
rodzinę: mamę, tatę, babcię Gienię, wszystkie
Twoje zabawne ciotki, o których nam
opowiadałaś tryskające humorem historyjki.

Jeśli możesz, pozdrów serdecznie ode
mnie Tych, których znałam: mamę Krysię,
młodszą siostrę Małgosię i starszą Asię. Asia
jeździła z nami wiele razy na Plenery
i bardzośmy ją polubili. Chciałabym zadać Ci
tyyyyyle pytań, ale chcę Ci też dużo
powiedzieć, co u nas słyhać. Otóż, jak co
roku, jedziemy na Plener do Świeradowa
w Sudety – tym razem bez Ciebie! Myślę, że
inni tak jak ja mają ten sam problem: „Jak to
teraz będzie bez Majki?” Będzie Cię
BARDZO brakować!

Dzielnie i z dużym poświęceniem
zastępuje Cię Zosia. Zrobiła nawet ramowy
Plan Pleneru i rozesłała nam wszystkim.
Ogłosiła, że na Plenerze będzie DZIEŃ MAI
i Wieczór Wspomnień poświęcony Tobie,
a nawet Konkurs Literacki z Tobą w tle.
Postaraj się Majeczko być wtedy z nami, choć
ten jeden dzień! Myślę, że jak się BARDZO
postarasz... to się UDA! W naszej pamięci
zostaniesz na zawsze.

A zresztą lata szybko mijają i co jakiś
czas ktoś z nas tam u Ciebie się pojawi, a jak
zbierzemy się już wszyscy, to na niebieskich
pastwiskach zrobimy sobie taki Plener,
jakiego jeszcze nie było! I Ty go
poprowadzisz!

Dorota Lorenowicz

SPADEK

Różne są sposoby bogacenia się ludzi. Jednym z nich jest dziedziczenie po przodkach czyli spadek. Bogactwo w ten sposób uzyskane nie jest żadną zasługą spadkobiercy; nie wynika z jego przedsiębiorczości, pracowitości, talentu do interesów czy nawet sprytu, tylko ze szczęścia.

Spadkobiercy to w dużym stopniu farciarze, do których w pewnym momencie los się uśmiechnął. Ten uśmiech losu w dużym stopniu pozwala złagodzić udawany ból po stracie bogatego wujka czy ciotki, na których koniec w gruncie rzeczy niecierpliwie się czekało. W końcu cierpliwość została nagrodzona i można już pławić się w bogactwie i luksusie.

Do takich szczęśliwców, do których los się uśmiechnął, zaliczam się i ja. Ponad trzy lata temu dostałem spadek. Dosłownie piałem z zachwytu i dziękowałem swemu losowi za tak wspaniały dar.

Spróbujmy wyobrazić sobie teraz sytuację hipotetyczną, aczkolwiek całkiem prawdopodobną. Spotykam na przykład dobrych starych znajomych i zdradzam im swoją tajemnicę, czyli dzielę się dobrą nowiną. Zniżam konfidencjonalnie ton głosu niemal do szeptu i konspiracyjnie mówię:

– Słuchajcie, chcę wam coś powiedzieć, ale musicie mi obiecać, że nikomu tego nie powtórzycie.

Na twarzach znajomych maluje się ciekawość i zainteresowanie. Robię lekko przeciągającą się pauzę, żeby wzbudzić większą uwagę słuchaczy.

– No wyduś z siebie w końcu tę tajemnicę, nie wystawiaj naszych nerwów na próbę – przynaglają już lekko zniecierpliwieni.

– Dobra – mówię i pochylam głowę w ich stronę. – Wyobraźcie sobie, że dostałem spadek!

– Niemal wykrzykuję, a wyraz euforii maluje się na mojej twarzy, bo trudno mi w takiej chwili zapanować nad emocjami.

Obserwuję reakcję znajomych. Na ich twarzach miesza się zaskoczenie z niedowierzaniem, a w ich oczach na chwilę zapalają się iskry zazdrości. Zaskoczenie jest całkowite, odbiera im głos, który odzyskują dopiero po chwili.

– Spadek?! – pytają z niedowierzaniem. – Po kim?

Robię tajemniczą minę człowieka, który posiadał wiedzę niedostępną dla zwykłych zjadaczy chleba.

– Miałeś wujka w Ameryce, o którym nigdy nie mówiłeś? – pytają znajomi. – Tak?

Zachowuję milczenie, lekko tylko kręcąc przecząco głową.

– No to ciotkę? Na Zachodzie? W Anglii? Też nie wiedziałeś, bo dopiero niedawno się ujawniła – dopytują się.

Moją reakcją jest nadal milczenie.

– Aha! Już wiemy! – wykrzykują znajomi cudownie oświeceni. – Wspominałeś kiedyś, że masz rodzinę w Podkowie Leśnej, a konkretnie jakąś starszą kuzynkę. Zdaje się, że zamożną? To po niej? Tak?

Ciągle nic nie mówię, zachowując tajemnicze milczenie, robiąc wieloznaczną minę. Znajomi odczytują mój grymas chyba jako potwierdzenie swoich domysłów. Poklepują mnie konfidencjonalnie po ramieniu.

– No to powiedz, ile szmalu zgarnąłeś? Kurde, ale z ciebie farciarz. Zafundujesz chyba teraz sobie nową brykę, co? Już masz niezłą, ale będziesz miał lepszą.

– Nie! – mówię dobitnie.

– Co nie? – pytają niczego nierozumiejący znajomi.

– Nie dostałem w spadku pieniędzy – odpowiadam. – Ani willi z basenem, ani nowego porsche, ani cennego obrazu, ani kosztowności, ani papierów wartościowych – wymieniam szybko wszystko, co mi przychodzi do głowy, a o czym wiem, że można dostać w spadku.

Na twarzach znajomych rysuje się niezrozumienie.

– No to co? – pytają, bo ich wyobraźnia też już odbiła się od bandy.

Robię krótką pauzę, żeby wzbudzić większe zainteresowanie i rzucam krótko:

– Kota!

Na twarzach znajomych pojawia się najpierw kompletne zaskoczenie, potem niedowierzenie, a w oczach ironia i kpina.

– Cooooo?! – przeciągają pytanie w nieskończoność.

– W spadku dostałem kota! – powtarzam mocno, ale ze stoickim spokojem.

Na twarzach moich przyjaciół pojawia się teraz dla odmiany wyraz rozbawienia.

– No nie, stary, jaja sobie robisz! – wykrzykują. – Jaja jak berety! No nie! Kota?! Po co komu kot? Jaka jest korzyść z posiadania kota?! – dziwią się niepomiernie.

Nie jestem zaskoczony ich reakcją. Większość ludzi rozpatruje wszystko w kategoriach korzyści, przede wszystkim materialnych, więc trudno im zrozumieć, że mogą być też inne, te niematerialne.

– Ale skąd kot? – próbują zaspokoić swoją ciekawość.

– Normalnie – odpowiadam. – Miałem sąsiadów, którzy przegrali długi, bo ciągnący się aż siedemnaście lat proces o prawo własności tego domu, w którym mieszkali. Sądził się z dalszymi krewnymi. W wyniku przegranej musieli przenieść się do bloku. Mieli kota, którego zabrali ze sobą, ale który nie był w stanie przystosować się do nowych warunków i notorycznie uciekał. Poprosili więc, żebym się nim zaopiekował, bo koty przyzwyczajają się do miejsc. Zgodziłem się i stąd właśnie kot. Jak widzicie kota dostałem w spadku po sąsiadach, a nie zmarłej bogatej ciotce z Ameryki, której zresztą nigdy nie miałem. A szkoda.

Na twarzach znajomych widzę wyraz zawodu, co mnie martwi, bo nie lubię zawodzić ludzi.

– Mało tego – dodaję, co mnie jeszcze dodatkowo pogrąża w ich oczach – w swojej głupocie jestem nawet zadowolony ze swojej spuścizny.

Tego to już żaden tzw. normalny człowiek zrozumieć nie jest w stanie.

No więc, jak się rzekło, mam kota. W sensie dosłownym i przenośnym. Mam kota na punkcie kota. Zastanawiam się, co z nim zrobić. Podobno jest rasowy. Tak zapewniali mnie sąsiedzi. Jest rasy bengalskiej. Spokrewniony z gepardem. Rzeczywiście, jest płowy i ma cętki jak gepard. Może by tak sprzedać? Ale ile można dostać za takiego kota? Chyba niewiele, więc ten pomysł odrzucam. Nagle wpadam na inny, który uznaję za genialny. Nauczę go mówić. Czytałem kiedyś, że ludzie nauczyli się mówić, ponieważ w toku ewolucji wytworzył się u nich gen mowy. Może ten kot też taki ma? W końcu jest rasowy.

Dziarsko zabrałem się do pracy. To było trzy lata temu. Mój wysiłek zakończył się sukcesem. Mam kota, który mówi. Dawno temu bardzo popularny był amerykański serial telewizyjny pt. „Kot, który mówi”. A ja mam kota, który mówi.

Postanowiłem zrobić na tym dobry interes. W końcu jak spadek to spadek. Zabrałem kota do pobliskiego cyrku. Poszedłem prosto do dyrektora. Akurat wypadł dzień Wigilii Świąt Bożego Narodzenia. Dyrektor bardzo spieszył się na kolację wigilijną, ale uległ moim namowom i zgodził się zostać chwilę dłużej, aby obejrzeć numer, który przygotowałem.

– Panie dyrektorze – powiedziałem – nauczyłem swego kota mówić. Zapewniam pana, że to będzie numer nie z tej ziemi. Zarobię kupę pieniędzy. To znaczy chciałem powiedzieć, że obaj zarobimy.

I wyjąłem kota zza pazuchy.

– Kocie! – zwróciłem się do kota. – Powiedz jak się nazywa sproszkowany węgiel?

– Miał – odpowiedział kot.

– Kocie! Jak brzmi forma czasu przeszłego trzeciej osoby liczby pojedynczej rodzaju męskiego od czasownika „mieć”?

– Miał – odparł kot.

Obserwowałem oblicze dyrektora. Zrobiło się purpurowe, jakby zaraz miała go dopaść apopleksja.

– Panie! – wybuchnął dyrektor. – Masz mnie pan za idiotę? Taki numer to każdy może wymyślić. Nauczył kota mówić! Dobre sobie. Poszukaj pan sobie frajera gdzie indziej, a teraz wynoś się z mojego cyrku.

Już chciał odejść, gdy nagle niespodziewanie odezwał się kot i zwracając się do mnie powiedział:

– Słuchaj stary, zupełnie nie rozumiem, dlaczego ten dyrektor tak się wścieka. Czyżbym coś pokręcił?

Dyrektor zaniemówił. Popatrzyłem na niego i już wiedziałem, że zrobię dobry interes. Obaj zarobimy mnóstwo pieniędzy. Zdaje się, że otrzymałem lepszy spadek niż początkowo sądziłem.

A REBOURS, CZYLI SILNA POTRZEBA UPAMIĘTNIENIA

Kto potrafi opisać własną wioskę, ten potrafi opisać cały świat.
Lew Tołstoj

Nasze miasto jest niewielkie, raptem około czterech tysięcy mieszkańców. To zadbana i czysta miejscowość. Jego mieszkańcy wiodą zwyczajne, pracowite i szczęśliwe życie. Żyją tym codziennym szczęściem, które potrafi realnie ocenić swoje skromne możliwości i szukać pociechy w rzeczach małych i drobnych przyjemnościach, jakie dają jednak poczucie spełnienia, szczególnie dla ludzi, co nie mają wobec życia zbyt dużych oczekiwań. Nad ich małym szczęściem czuwa Bóg rzeczy małych, że przywołam tytuł bestsellerowej powieści hinduskiej pisarki Arundhati Roy.

Nasze miasteczko położone jest w odległym regionie naszego kraju, wysuniętym najbardziej na północ, gdzie jest najchłodniej, ale za to do którego nie dociera dymgła. Celowo użyłem rodzimego odpowiednika zjawiska, które na całym świecie znane jest pod uniwersalną nazwą smogu, aby podkreślić, jak bardzo w naszym mieście przywiązani jesteśmy do swojskości.

Mieszkańcy naszego miasteczka w większości mają poglądy konserwatywne, wręcz zachowawcze. Są raczej niechętni wszelkim obcym nowinkom, które przybywają z odległego świata, nawet jeżeli już od dawna zadomowiły się w naszym języku i kulturze.

Od pewnego czasu w naszej miejscowości panuje radosna i podniosła atmosfera. Można powiedzieć nawet, że nastrój euforii.

Niewielką zbiorowością od lat rządzi ten sam burmistrz, ostatnio wybrany ponownie na kolejną kadencję. Jest on jednocześnie liderem lokalnej partyjki i sprawuje niepodzielny rząd dusz, ignorując całkowicie głosy wątlej i rachitycznej opozycji.

Otóż niedawno nasz pan i władca, zwany potocznie Naczelnikiem, zarządził, że w naszym miasteczku powinno powstać kilka pomników w celu upamiętnienia najwybitniejszych i najbardziej zasłużonych jego mieszkańców. W tym celu zwołał posiedzenie rady miasta, aby oficjalnie zatwierdzić swój pomysł. Wiadomo było powszechnie, że będzie to czysta formalność, ponieważ zwolennicy burmistrza mają zdecydowaną większość, a głosy opozycji nie liczą się zupełnie.

Kiedy jako jej przedstawiciel zaoponowałem, poddając w wątpliwość sens tej inicjatywy, skoro u nas przecież nie ma i nigdy nie było ludzi wybitnych i tak na dobrą sprawę nikt się nigdy niczym nie wyróżnił i nie zasłużył. Burmistrz wziął mnie na stronę i ojcowskim i nie znośnym sprzeciwu tonem, bo był to człowiek apodyktyczny, powiedział:

– Panie kolego, nawet jeżeli przyjmemy, że ma pan rację, to niech się pan rozejrzy po naszym kraju. Dostrzeże pan wtedy, że powstał już niejeden precedens, a nawet liczne precedensy. Czyżby nie śledził pan doniesień medialnych? – zapytał retorycznie. – Trzeba wyciągać właściwe wnioski i iść z duchem czasu.

Na tym zakończyła się nasza krótka rozmowa. Oczywiście pomysł burmistrza został przyjęty miażdżącą większością głosów. Należało więc teraz tylko wybrać kandydatów do upamiętnienia, ustalić metody selekcji oraz zastanowić się, czy będą to osobistości zmarłe, czy również żyjący. Postanowiono zastosować metodę losową. Ustaliliśmy, że pomniki będą cztery, z tego dwa dla mieszkańców zmarłych i dwa dla żywych, żeby było po równo czyli sprawiedliwie.

Jako opozycja nie mieliśmy nic do gadania. Byliśmy zupełnie bezradni i poruszaliśmy się jak dzieci we mgle. Chcąc nie chcąc wzięliśmy więc udział w tej farsie, zgłaszając również swoje kandydaty do upamiętnienia. Spośród wszystkich pretendentów na cokoły w głosowaniu jawnym wybraliśmy cztery osoby, wszystkie zgłoszone przez zwolenników burmistrza. Żaden kandydat opozycji nie znalazł uznania.

Na pierwszy ogień pójdzie więc pomnik niedawno zmarłej korektorki lokalnego dziennika „Nasz Głos”, Amelii Uważnej, która przepracowała w nim blisko czterdzieści lat. „Nasz Głos” to jedyna gazeta w naszym mieście, bardzo ważna dla jego mieszkańców jako źródło informacji z regionu oraz jako forum wymiany opinii. Być może poziom pisma nie był nigdy zbyt wysoki, ale trudno wymagać, żeby w prowincjonalnej gazecie pracowały tuzy dziennikarstwa, takie jak Egon Erwin Kisch, Oriana Fallaci czy choćby nasz Mariusz Szczygieł. Ot, skromna gazetka na miarę naszych możliwości, jak miś ze znanej komedii Stanisława Barei.

Autorem projektów oraz wykonawcą wszystkich czterech pomników miałby zostać nasz lokalny artysta – rzeźbiarz amator Alfons Pokorny.

Monument korektorki z założenia ma przedstawiać postać kobiety naturalnej wielkości w pozycji stojącej. Pod pachą będzie trzymać gazetę, a w prawej ręce monstrualnej wielkości ołówek, jej narzędzie pracy. Ołówek ten ma być większy niż słynny długopis, którym Lech Wałęsa podpisywał porozumienia sierpniowe. Pomnik korektorki stanie u zbiegu ulic Swojskiej i Spokojnej.

Na drugi ogień, że się tak wyrażę, pójdzie pomnik, tym razem żyjącego, najwybitniejszego piłkarza naszej miejscowej drużyny piłkarskiej, czyli czwartoligowego „Ogniska”, Sempimira Domurata. Sempimir ma trzydzieści lat. Stawiając mu pomnik nie stwarzamy bynajmniej precedensu. Skoro taki Cristiano Ronaldo może mieć swój pomnik za życia, to dlaczego nasz piłkarz nie. Sroce spod ogona nie wypadł.

Sempimir Domurat jest najwybitniejszym zawodnikiem czwartej ligi. W ubiegłym sezonie zdobył aż dziesięć bramek, w tym dwie samobójcze, a „Ognisko” awansowało z jedenastego na dziewiąte miejsce i jak tak dalej pójdzie za mniej więcej dziesięć lat ma szansę dostać się do trzeciej ligi, a to już coś. Chyba że dobrą passę przerwie wyjątkowa złośliwość losu. Jak na razie, tak trzymać. Klub piłkarski „Ognisko” jest naszą dumą i w każdy dwudzień (mamy zamiłowanie do rodzimych określeń), czyli weekend zapelnia się po brzegi miejscowy stadion. Poza tym jego lider jest nie tylko jego najwybitniejszym reprezentantem, ale także wzorem dla młodzieży jako człowiek, sportowiec i lokalny patriota.

Prawie nie pije, no chyba po meczu, i tylko wyłącznie piwo „Chmielak” z miejscowego browaru. Z religijnością naszego sportowca może też nie jest najlepiej, ale przynajmniej raz w miesiącu do kościoła zagląda, przeważnie w poszukiwaniu Agi, tutejszej piękności, w której Sempimir od dawna kocha się beznadziejną miłością. Czasami też w trakcie imprezy sięga po papierosa, ale przecież powszechnie wiadomo, że przy wódeczce chce się zapalić. No ale za to trawkę zapalił tylko raz i, jak później wyznał, zupełnie mu nie smakowała.

Słowem, prawie ideał, ale kto jest bez grzechu, niech pierwszy schyli się po kamień. Człowiek jest istotą ułomną i słabą. Trzeba okazać zrozumienie. Więc na pomnik nadaje się jak najbardziej. Będzie to pomnik prawdziwego suwerena.

Oczywiście monument przedstawiający naszego znakomitego zawodnika stanie obok lokalnego stadionu. Wzorowaliśmy się na pomniku wybitnego trenera Kazimierza Górskiego, który stoi obok Stadionu Narodowego. Trzeba przecież czerpać z najlepszych wzorów.

Z umiejscowieniem kolejnego pomnika mieliśmy spory kłopot. Postanowiliśmy uczcić pamięć niedawno zmarłego biznesmena Janusza Kluczniaka, najbogatszego obywatela naszego miasteczka, najpierw właściciela baru sushi, a następnie producenta ciepłych wełnianych skarpetek, które w naszym – najzimniejszym – regionie były bardzo przydatne.

Skarpetkowy biznes rozwijał się więc znakomicie, rozszerzył się nawet na kraje ościennie. Niestety, niespodziewana śmierć biznesmena przerwała tę dobrą passę. Janusz Kluczniak zmarł na zapalenie płuc, które było wynikiem silnego przeziębienia. Podobno nabawił się go, nie nosząc ciepłych skarpetek. No cóż, jak mówi znane porzekadło: szewc bez butów chodzi.

Zmarły przedsiębiorca za życia był hojnym sponsorem wielu miejskich imprez i filantropem. Dlatego też bynajmniej nie zamierzaliśmy go puszczać w skarpetkach, tylko upamiętnić okazałym monumentem. Po burzliwej dyskusji ustaliliśmy, że stanie on obok dawnego baru sushi, od którego Kluczniak rozpoczął swoją przygodę z biznesem.

Projekt ostatniego, czwartego pomnika wywołał liczne kontrowersje, spory, a nawet protest opozycji, która oczywiście została zignorowana i zakrzyczana przez rządzącą większość, skandującą entuzjastycznie: Naczelnik! Naczelnik! Tak! Nie przesłyszeliście się. Czwarty pomnik

ma być wybudowany na cześć burmistrza, niekwestiowanego lidera naszej niewielkiej społeczności. Ma stać w samym sercu miasta przy Rynku Głównym.

Alfons Pokorny zaprezentował nam projekt monumentu. Przedstawiał on postać burmistrza nadnaturalnej wielkości (w przeciwieństwie do realnej osoby władarza naszej miejscowości, który jest niezbyt wysoki, a mówiąc wprost i bez ogródek jest zwykłym kurdupłem cierpiącym na manię wielkości, przerosł chorobliwej ambicji i rozdęte ego) stojącej w niewielkim rozkroku i obejmującej rękami całe miasto, jakby mówił: „Jak ja was ścisnę, to z mego uścisku już się nigdy nie uwolnicie”.

Po zaprezentowaniu wszystkich projektów odbyło się jawne głosowanie. Pojedyncze głosy sprzeciwu i niezadowolenia radnych opozycyjnych jeden z bliskich współpracowników burmistrza skwitował krótko: – Wyrażanie niezadowolenia jest wilczym prawem opozycji, która tak ma, że wszystkie nasze projekty krytykuje, a sama nie ma żadnego programu. Jak długo można jechać na wiecznej krytyce i negacji? – zapytał retorycznie radny.

A więc słowo ciałem się stało albo, jak kto chce, kłamka zapadła w tym domu bez klamek, jak nazywają nasz spokojny, leżący na marginesie cywilizacji prowincjonalny grajdołek niektórzy nienawistnicy i złośliwcy. Wbrew ich opinii w miasteczku staną cztery pomniki zwykłych obywateli (którzy awansowali do miana elity) niczym się specjalnie nie wyróżniających, z ich wadami i zaletami oraz słabościami, bo jak zwykł mawiać nasz burmistrz, każdy jest grzeszny, a przecież najważniejszy jest zwykły człowiek, którego nareszcie trzeba docenić.

Z b i g n i e w N o w i c k i

K a z i m i e r z S ł o m i ń s k i

ZE ŚWIATA ZWIERZĄT (fraszki)

AMEBA

Nibynóżki, nibygłowa –
kształt jej się rozregulował.

BIAŁA MYSZKA

O północy wprost z kieliszka
może straszyć biała myszka.

BIEDRONKA

Dziś to taka boża krówka,
co żeruje na złotówkach.

BIZONY

A dla Indian i bizonów
rezerwaty wymyślono.

BOBRY

W swych żeremiach płakać mogą
nad tą polską ekologią.

BOCIAN

Gdy zabraknie już bocianów,
dzieci rodzić się przestaną.

BYDLĘ W CZŁOWIEKU

Trzeba brać je na poważnie,
jak jest cicho, to nie drażnić.

CENTAUR

Niezły ogier, mówiąc szczerze –
z góry facet, z dołu zwierzę.

CHRZAŚCZ

Przy tych cudach w świecie bożym
razem z trzcina przebrzmieć może.

CYTRYNEK

Fruń cytrynku mój skrzydlaty
tak, byś nie wpadł do herbaty.

ĆMA

Choć przy knocie spłonąć łatwo,
leci sądząc, że to światłość.

DINOZAUR

Ponoć czasem romans miał on
z niewolnicą dinozaurą.

DROMADER

Choć nic Bogu nie zawinił,
chodzi z garbem po pustyni.

DUDEK

Złe elity po cichutku
chcą wystrychnąć lud na dudka.

DZIĘCIOŁ

Stuka w drzewo wiadomości,
słucha, gdzie w nim pustka gości.

FENIKS

Czasem nawet na popiołach
coś tam się odrodzić zdoła.

FLĄDRA

Płaska jakaś jest ta flądra.
Przed kim płaszczy się niemądra?

GACEK WIELKOUCH

Czy to w gackach, czy bez gacek,
nocką lata nieboraczek.

GEŚ

Z głupiej gęsi i puch marny,
a nie tylko smalec, skwarki.

GLISTA LUDZKA

W samej nazwie tkwi nauczka,
że i glista ma być ludzka.

GŁUSZEC

Żaden głuszec nas nie wzruszy
w tej dzisiejszej miejskiej głuszy.

GNIDA

Gnida – brzydal wyjątkowy,
co wleźć może ci na głowę.

GORYL

Dzika wolność, mówiąc szczerze,
gdy możnego goryl strzeże.

GZEGŻÓŁKA

Kto dziś poznać ją potrafi?
Chyba że po ortografii.

HALIBUT

Nie jest butny czy też w butach,
więc skąd nazwa halibuta?

HIENA

Zwłaszcza hiena z tego słynie,
że się śmieje przy padlinie.

IBIS

Ptak to święty bywał ponoć
przy pochówkach faraonów.

JASTRZĄB

Misja jego jest spełniona,
gdy gołębia trzyma w szponach.

JELEŃ

Czy doprawdy winna łania,
że z rogami za nią gania?

JEŻ

Musiał chyba swoje przeżyć,
by aż tak na świat się jeżyć.

KACZKA

Ponoć kaczka to dziwaczka,
bo z jabłkami taka smaczna.

KAMELEON

Z barw partyjnych, trzeba przyznać,
wciąż najbliższa mu szarżyzna.

KANAREK

Kiedy sprawdza już bilety,
swoje śpiewa też, niestety.

KANGURY

Jako że wciąż kryzys mamy,
pierwsze poszły już z torbami.

KARALUSZEK

Żona czasem nawet w łóżku
rzec ci może: – Karaluszku!

KARP

I on także ma swą chwilę –
podawany na wigilię.

KAWKA

Czarna kawka przy kominie,
bo na kawkę sadza płynie.

KIEŁB

Rybka z lekka osobliwa,
bo dość kiepsko we łbie pływa.

KLESZCZ

Dzisiaj z lasu wieje grozą,
bo tam kleszcz jest z boreliozą.

KOCZKODAN

Jest wśród małych i taka moda,
by wyglądać jak koczkodan.

KOKOSZ

Na podwórku gdacze kokosz –
zniosła jajko i ma rozkosz.

KOLIBER

Chociaż mały ptaszek niby,
ma w przyrodzie swój kaliber.

KONIK

Polny, morski czy szachowy –
grunt że skakać wciąż gotowy.

KORMORANY

Na Mazurach nade wszystko
najważniejszy sznur turystów.

KOT

Wdzięku krztynę kot napłakał,
więc chce bóstwo być z kociaka.

KOZA

Dziś przy wozie kozy mamy
pozujące do reklamy.

KRET

Kret jest u nas pod ochroną,
gdy gdzie trzeba go wkręcono.

KRĘTKI BLADE

Ciągle jakieś krętki blade
z zadka skaczą se na zadek.

KROKODYL

A w Afryce, gdzieś nad Nilem
łzy się leją krokodyle.

KROWA

Ktoś wymyślił bardzo mądry,
że i krowa ma poglądy.

KRÓLIK

A króliki i kacyki
wciąż się mnożą skurczybyki.

KRUK

Że wśród kruków są i białe?
Cóż, niektóre osiwiwały.

KUKUŁKA

Tak nam czas się liczyć stara,
że wyskoczyć chce z zegara.

KURA DOMOWA

Godna łoża, godna stołu
rozebrana do rosołu.

LAMA

Lama najspokojniej w świecie
w Andach żyje, nie w Tybecie.

LESZCZ

Leszcz to taki rybny frajer,
że aż trudno nim się najeść.

LEW

Gdzież mu tam dziękować Bogu,
że jest królem w zoologu...

LEWIATAN

Na obecne tysiąclecie
pojman jest w sklepowe sieci.

LIS

Lis dość chytry jest, nie powiem,
lecz chytrzejszy stokroć człowiek.

ŁABĘDŹ

Głosi Leda na świat cały:
ptak królewski, godzien chwały.

ŁOŚ

Przemierza leśne ostępy.
Pewnie od kłepy do kłepy.

MAŁPA

Że złośliwa? Nie jej wina,
żeby przodkiem być Darwina.

MAMUT

O mamucie powiem w skrócie,
że wciąż trucie jest mamucie.

MEWA

Mewce też się czasem zdarza,
że obrobi marynarza.

MIĘCZAK

A z mięczakiem sprawa głupia,
bo się w sobie zaskorupia.

MODLISZKA

Gdy partnera swego zżera,
to nie modli się cholera.

MRÓWKA

Wojownicza, bo do głowy
jej uderza kwas mrówkowy.

MUCHY

Dokuczliwe takie cosik,
a najbardziej to te w nosie.

MYSZ

Myszą kota nie zadziwisz,
bo z natury jest myszliwy.

NORKA

Kiedy z norką damie smutno,
marzy jej się z norek futro.

ORZEŁ

Tu zaznaczyć nie omieszka,
że go wciąż chce dziobać reszka.

OSA

Lepsza osa koło nosa
niżli dymek z papierosa.

OSIOŁ

Osiół też być mądrym może,
choć ta mądrość tkwi w uporze.

OŚMIORNICA

Wciąż przekłada się to tak tu:
osiem kończyn w trakcie aktu.

OWCA

Wie najlepiej jego stara,
że pan owca to jest baran.

PADALEC

Kim w poprzednim był wcieleniu,
że tak upadł na znaczeniu?

PAJĄK

Pająk swe rozsnuwa sieci.
Gdzie? A choćby w internecie.

PAPUGA

Oj, gadane mieć potrafi
broniąc w sądzie członków mafii.

PASIKONIK

Pasibrzuchów wciąż bez liku,
więcej niż pasikoników.

PAW

Dobry Pan Bóg mu to sprawił,
że ogonem piękno sławi.

PAŹ KRÓLOWEJ

Gdy omija król alkowę,
to zapyla paż królowej.

PERLICZKA

A perliczkę, daję słowo,
kucharz robi na perłowo.

PIES

Tak go pieski świat zachwyca,
że aż wyje do księżycyca.

PIJAWKA

W polityce taki czaruś
chciałby wciąż uzdrawiać naród.

PLUSKWA

Pluskwa plusem niech nie kusi,
bo jest u nas na minusie.

PŁOTKA

Płotka – stwórz nie byle jaki,
bo nią żywią się szczupaki.

POTWÓR Z LOCH NESS

Niech tam rybki śpią w jeziorze,
grunt że jaszczur spać nie może.

PSZCZOŁA

Miód i żądło jej mądrości
zbiera się i z łączki oślej.

RAJSKI PTAK

Tak wykwintnie upierzony,
że nań mówią: cudownek.

RAK

Mlekiem, miodem rzeki płyną,
tylko rak coś w nich wyginął.

RASZPLA

Prócz pilnika jest to chyba
babsko jakieś albo ryba.

REKIN
Ludojadem być gotowy
w tych swych kręgach finansowych.

ROBACZEK ŚWIĘTOJAŃSKI
Gdy zapada zmrok na dworze,
jest namiastką iskry bożej.

ROBAK
Idylla maleńka taka:
biedak chce zalać robaka.

ROZGWIAZDA
Chociaż nieba nie zobaczy,
w morzu może się rozkraczyć.

RYBA
A o rybie stwierdzić muszę,
że wciąż u nas jest luksusem.

RYŚ
Tak był poznał Ryś Marysię,
że po nocach wciąż mu śni się.

SALMONELLA
Jaj ci u nas małowiele,
co mieć mogą salmonellę.

SARDELA
Z seradela są sardele
i serdelków małowiele.

SĘP
Gdy coś dziobie po wątrobie,
posepnieje świat i człowiek.

SIKORKA
Gdy przyciśnie mróz zanadto,
przy słońcu jest bogatką.

SKARABEUSZ
Ten dopiero ma nierówno,
gdy pod górkę toczy gównem.

SKORPION
Idź, człowieku, swoją drogą,
nie nadeptuj mu na ogon.

SKOWRONEK
Śpiew się niesie skądś z przestworzy,
w jego rytm dojrzewa zboże.

SKUNKS
Zasłużony małowiele,
że aż takim jest śmierdzielem.

SŁOŃ
Ewolucja na ironię
w trąbę już wpuściła słońce.

SMOK
Dziś o smokach nikt nic nie wi,
bo już nie chcą jadać dziewic.

SOKÓŁ
I najlepszy wzrok sokoli
koniec dzioba widzieć woli.

SOWA
Mądra jest. Jej sprawki ciemne
omijają światło dzienne.

SÓJKA
Za kałużę ma ciągoty,
tylko z wizą wciąż kłopoty.

SROKA
Krzekce srocza przez opłotki,
że jest łąka na błyskotki.

STONKA ZIEMNIACZANA
Stalinowi psuła szyki
ta agentka z Ameryki.

STONOGA
Nóg aż setka? Boże drogi!
Z wdziękiem niech rozkłada nogi.

STRUŚ
Gdy się dupę w kieszeń wtyka,
mówią: strusia polityka.

SUMY
A bajońskie to na co dzień
lubią pływać w mętnej wodzie.

SZARAK
Gdzie szaraków dziś jest więcej?
Wśród kosmitów czy zajęcy?

SZARAŃCZA
Kiedy wszystko zje szarańcza,
to i sama się wykańcza.

ŚLEDŹ

Lubi pływać jako danie
w wodzie, w occie i w śmietanie.

ŚLIMAK

Bogu ducha on winniczek –
z namaszczeniem chód swój ćwiczy.

ŚWIERSZCZ

Za kominem kiedyś bzykał,
dziś się pleni seks w świerszczykach.

ŚWINIA

Nawet człowiek świnia bywa,
gdy pod maską ryj ukrywa.

ŚWISTAK

Kiedy śwista halny w górach,
w norę świstak daje nura.

TCHÓRZ

Gdy podszyty jest cwaniakiem,
to i smród nie byle jaki.

TRUTEŃ

Jak już swoje sknocić zdoła,
może odejść. Nicość woła.

TUKAN

To się ludziom w nim podoba,
że ciut większy jest od dzioba.

TUR

Przodkiem bydła miał być ponoć,
więc go do cna wytępiono.

TURKUĆ PODJADEK

By podjadać i używać,
trza się umieć podlizywać.

WĄŹ

Rajski wąż to grzeszny psotnik,
gorszy pewnie niż grzechotnik.

WĄŹ ESKULAPA

Wciąż z kieszeni firm od leków
sprawdza jad swój na człowieku.

WIELBŁĄD

Weź i dowiedz różnym szelmom,
że nie jesteś żaden wielbłąd.

WIELORYB

Nie jest rybą – wbrew logice,
choć ciut mniejszy od ławicy.

WILK

Wilk z jagnięciem się nie zbrata,
zwłaszcza wilcy tego świata.

WRONA

Niech no barwne piórka przypnie,
na papugę też się wypnie.

WRÓBEL

I on ma swojego stracha
z kija i z kawałka łacha.

WYJEC

Jak mu było ciut niemiło,
powył sobie i ulżyło.

YETI

Nie potrafi śnieżny człowiek
współżyć z ludzkim bezhołowiem.

ZAJĄC

Czy w kapuście, czy w buraczkach,
smaczny kąsek jest z szaraczka.

ZEBRA

A na przejściu leży zebra
rozłożona już na żebra.

ZŁOTA RYBKA

Z rybką złotą od niechcenia
żyją sobie trzy życzenia.

ZWIERZYNIEC NIEBIESKI

Trochę jakby przedobrzoną,
bo jest PANNA, nie ma żony.

ŻABA

Wciąż pojęcie mamy słabe,
jak po szkodzie jeść tę żabę.

ŻÓŁW

Brak pośpiechu to konieczność
w podążaniu w długowieczność.

ŻURAWIE

Z żurawiami na południe
odlatują ze wsi studnie.

Kazimierz Słomiński

Ryszard Wasilewski

SENTENCJE

Zręczność w polityce polega na przekonaniu oponentów, że chwytaki poniżej pasa to pewien rodzaj pieśzczoł.

Jeżeli chcesz unieść ciężar życia, punktu podparcia szukaj w sobie.

Mądrość polega nie tylko na dużej wiedzy, lecz także (a może przede wszystkim) na umiejętnej reakcji na przejawy głupoty.

Nie uczymy się na błędach – my je tylko przystosowujemy do bieżących potrzeb.

Długotrwałe szczęście może się znudzić – może dlatego nie jesteśmy tacy skorzy do krainy wiecznej szczęśliwości.

Praca uszlachetnia – szkoda, że nie dotyczy to tych, na rzecz których pracujemy.

Życie zawsze zawiera więcej pytań niż odpowiedzi – tylko idioci i politycy mają recepty na wszystko.

Dobrzy krytycy niekiedy przekazują myśli głębsze od zawartych w omawianym dziele.

Nie zawsze milczenie jest złotem – są bowiem tacy, którzy milczą, by zsynchronizować tempo wypowiedzi z procesem myślowym.

Tworzenie mitów dawniej podnosiło na duchu, dzisiaj podnosi... cenę sprzedaży.

Kto nie ma dostępu do źródeł, wcześniej czy później będzie uzdatniał pomyje.

Wspólny język niektórych polityków to język... spustowy. Co go użyją – niewypał, częściej ślepek – sporo huk i jakiś czas śmierdzi.

Często w wykreowanym świecie dominują realności, zaś w realnym... kreatury.

Fanatycy nie oceniają argumentów – szacują człowieka według stopnia posłuszeństwa.

Nie szukaj drogi życiowej – buduj ją sam.

W chichocie historii mieści się wiele wcześniejszych uśmiechów losu.

Miłości się nie objaśnia – trzeba ją mieć w sobie. Tylko tyle – i aż tyle.

Sprawiedliwość po naszej stronie – tyle że często ustawiona do nas zadkiem.

W rozpędzonym świecie nie mamy czasu na naprawianie błędów – stać nas na nowe.

Podstawową miarą wielkości państwa nie powinna być liczba ludności, lecz poziom człowieczeństwa.

Im bardziej jesteśmy obciążeni przeszłością, tym bardziej nie nadążamy za starością.

Nawet kropla nektaru przeleje czarę goryczy.

Wziąłem spory kredyt, bo chciałem sprawdzić, czy pieniądze rzeczywiście nie dają szczęścia. Faktycznie.

Miej taki punkt widzenia, z którego dobrze widać drugiego człowieka.

W każdej sytuacji trzeba wiedzieć, kiedy wyjść, żeby, nawet wychodząc komuś bokiem, wyjść... na swoje.

Szukający dziury w całym zwykle nie wiedzą, czym ją wypełnić.

Gdzie dwóch się bije o to, jak trzeciemu dokopać – to jesteśmy w Polsce.

Wyprzedzaj – to ty zostawiaj ślad, po którym pójda inni.

Ryszard Wasilewski

Ze zbioru: Ryszard Wasilewski.
Fraszki i sentencje. Kolumna 2018.

Z KORESPONDENCJI

Najserdeczniej dziękuję za piękny prezent – antologię poezji „Otwieranie słowa”. Książka jest pięknie wydana, świetnie zredagowana – to jej dwa podstawowe walory. A trzeci to zawartość, czyli poezja na tzw. wysokie C. Ja te trzy walory podziwiam, ale nie są one dla mnie zaskoczeniem, bo przecież ich autorzy to mistrzowie. Może tylko samo materialne wykonanie tego dzieła nie tyle zaskakuje, ile budzi zazdrość: nie wiem, czy którykolwiek Okręg ZNP w Polsce tak wspomaga swych literackich twórców, jak Okręg Podlaski ZNP w Białymstoku.

Można by rzec, że poetycką wartość tego wyboru podwyższa fakt, iż są tu wiersze laureatów konkursu „O Buławę Hetmańską” i to jego wszystkich dotychczasowych edycji. Ale to część prawdy, bowiem część antologii zawierająca wiersze bodaj 30 członków Waszego NKL to także poezja na wysokie C. A to chyba wybór nie wszystkich członków NKL (np. nie ma tu ani jednego utworu Gienka Szulborskiego, szkoda).

Zapowiada się długa lektura z powracaniem. (...).

Od dziesiątków lat wtlacza się nam, że wszelkie pozytywne uczucia to coś złego, wstydliwego. To, niestety, „kupiła” też poezja, samobójczo tracąc miliony czytelników. A dla mnie bez liryzmu nie ma poezji. To nie znaczy, że ona ma być ckliwa, werteryzna. Musi być mądra. Lecz, na miły Bóg, dlaczego ma być zimna, jakby ją pisał nie człowiek, lecz maszyna, np. komputer. Czytałem kiedyś takie wyciągi wierszowe komputera. Nie mający bladego pojęcia o warsztacie poetyckim adept – a z wielu takimi miałem do czynienia przez dziesiątki lat – ma lepsze wiersze od wyżej wymienionego komputera. To wspaniały wynalazek, ale nie we wszystkim zastąpi człowieka. „Czujące” roboty to wymysły dla filmów sf. (...).

A czy poezja Pani (oraz wszystkich autorów tej antologii) jest tej uczuciowości pozbawiona? Skądże! Skondensowany zapis może na pierwszy rzut oka dać takie wrażenie, ale proszę pod tym kątem przeczytać te wiersze. W których nie będzie ani krzty wrażliwości, uczuciowości, podniosłości, ludzkich uczuć? Można by o tym napisać obszerny esej i udowodnić, że te cechy są w każdym wierszu tej antologii.

Nie może być inaczej, skoro jej autorzy to od lat dojrzały i utalentowani poeci. Jasne, że wiersze są różne, lecz nie może być inaczej. Przecież nawet poezja geniusza, klasyka, wieszca nie jest równa, nie każdy jego utwór ma status „najwyższej półki”. I to też normalne – ludzie są różni, nawet fizycznie nieodróżnialne bliźniaki. (...).

Podobnie, czyli pochlebnie, pisze Pani o mojej twórczości. Różnie się ją traktuje – zależnie od tego, czy krytyk jest życzliwy, czy ma naturę zoila. Ten drugi najczęściej nie wczyta się w tomik, przekartkuje i wytacza armaty. Są ludzie, którzy nie mogą żyć bez dokopania komuś, opluskwania, bez plotek. Mnie się nieskromnie zdaje, że trochę zrobiłem na tym literackim polu, a chyba jest też parę dokonań wierszem i prozą, które mają niezłą wartość. Niezawistni znawcy o tym pisali. Zaś co do życzliwości Was obojga i całego środowiska z tego NKL-u: już kiedyś przez telefon powiedziałem Pani, że moja życzliwość wynika z Waszej życzliwości. Dawno temu (w Gdańsku lub w Gdyni) dość ostro ją wykazał Gienek Szulborski. Bo na spotkaniu osób tego „pleneru” pewien znany krytyk i eseista, autor podręczników szkolnych, przyczepił się do jednego wersu w utworze z mego debiutanckiego tomiku „Krzesiwo”. I Gienek mu ostro wygarnął, że się wymądrza, a zapewne nigdy wsi nie widział (wers miał motyw ze wsi). Z Gienkiem widziałem się na tym plenerze po raz pierwszy, dotąd o sobie nie wiedzieliśmy. I oto ktoś jeszcze nieznamy ma odwagę wystąpić przeciw tuzowi!... Po wielu latach, gdym był już po szpitalach, Gienek i dwie koleżanki niespodziewanie odwiedzili mnie tu, na IV piętrze.

Przykładów życzliwości Waszej i Waszego środowiska dałbym tu dużo więcej.

(...). O, to kolejny przykład życzliwości z Białegostoku. A przecież Wasze środowisko, nawet sam NKL, to wręcz zagłębienie świetnych poetów. Ta piękna antologia to potwierdza. Mnie ucieszyło i to, że jest w niej wiersz Ryśka Wasilewskiego. Wzrastaliśmy po wojnie w tej samej Kolumnie, do której on wrócił po ponad czterdziestu latach. Toczyliśmy wtedy, jeszcze bez druku,

spory o formę zapisu. Kiedy go odnalazłem gdzieś w Gdańsku i mi napisał, że zniszczył ponad czterysta wierszy, w odpowiedzi dostał ode mnie wytrząsk za to oraz „prikaz”, że ma się ostro zabrać do starań o swe książki. Dziś Rysiek wydał ich już kilkanaście.

Rafał Orlewski

Z listu Rafała Orlewskiego do Ireny i Kazimierza Słomińskich z dnia 6 czerwca 2018 r. Wypowiedź dotyczy książki: *Otwieranie słowa. Antologia poezji Nauczycielskiego Klubu Literackiego w Białymstoku*. Białystok 2017.

Daniela Długosz-Penca

CHCIEĆ MIEĆ OJCZYZNĘ

Zupełnie niespodziewanie dotarła do mnie, dzięki Kazimierzowi Słomińskiemu, antologia wierszy „Podlasie w blasku słowa”. Piękna to, starannie i serdecznie wydana przez NKL w Białymstoku książka, dedykowana Polsce Niepodległej. Nawet gdyby nie było dedykacji, to zestaw wierszy i autorów, nie tylko z Podlasia – świadczy, jak bardzo każdy z nas nosi w sercu owo światło, ciepło, miłość i szacunek dla swojej małej ojczyzny.

Obszerna jest i rozległa kraina, w którą wkomponowały się wiersze poetów, działających, jakże aktywnie, w Nauczycielskim Klubie Literackim, nie tylko w Białymstoku. Czytając wiersze i nazwiska, dotykam prawie osób, z którymi spotykałam się na warsztatach literackich w Supraślu, Zamościu i innych. Przemierzaliśmy drogi i dukty trzęsawisk, tatarskie wioski, zabytki historyczne, odwiedzali ludzi trwających w miłości do tego, co z pokolenia na pokolenie przechodzi, jak przesłanie czy błogosławieństwo.

Czytam teraz te wiersze, pachną lasem, płyną rzekami, przycupnęły we wspomnieniach młodości i bliskich, którzy jeszcze w sercu zostali.

Jakże nie kochać tej ziemi, która mimo trudnej historii, barbarzyństwa ludzi, tak pięknie się rozrasta i owocuje blaskiem słowa. Bywają uczucia, myśli, które trudno wyrazić słowem, ale w tej antologii mnogość wierszy wyraża, nazywa, stopniuje, rozszerza ten jeden temat – miłość, akcentowaną w każdym wierszu inaczej, bo chociaż tak samo się nazywa, to w każdym sercu inaczej promieniuje.

Bardzo cenne i piękne jest posłowie, a właściwie owe refleksje nad pasją pisania i bogactwem słów – Ireny Grabowieckiej pt. „W lesie słów, w rzekach fraz, w labiryncie myśli”. Jakże to trafne podsumowanie, majstersztyk. Gratuluję, Ireno!

Myśląc o Podlasiu – czujemy, że to jest owa ozdobna kłamra spinająca bogactwo krajobrazu z pięknem i talentem ludzi – żyjących zawsze w swojej ojczyźnie.

Szkoda tylko, że przy nazwiskach brak miejscowości, z których pochodzą autorzy, gdyż to wskazuje na popularność tematu i zaangażowanie ludzi z całej prawie Polski. Może też warto było zaznaczyć, kto z naszych przyjaciół po piórze i bliskich sercu odszedł do wiecznej ojczyzny.

Daniela Długosz-Penca

Podlasie w blasku słowa. Antologia poezji Nauczycielskiego Klubu Literackiego w Białymstoku. Wybór i opracowanie: Irena Grabowiecka. Nauczycielski Klub Literacki, Zarząd Okręgu Podlaskiego Związku Nauczycielstwa Polskiego; Białystok 2018.

W LESIE SŁÓW, W RZEKACH FRAZ, W LABIRYNTACH MYŚLI...

Bywają dni szare i ubogie. Piękne i kolorowe. Dni majowe są zawsze wielobarwnym świętem poezji. Witamy to święto kolejną antologią. Wiążemy ogniwa w następny – mam nadzieję – klejnot. Bohaterem „Podlasia w blasku słowa” są najdroższe, najukochańsze obrazy kraju lat dziecińczych, młodości „górną i chmurną”, dojrzałości i myśli mądrych o Małej Ojczyźnie i nas samych. Tytuł antologii prowadzi nas jeszcze głębiej – w blask, jasność, więc w życie i piękno, miłość i radość, poznawanie i czyn.

Adam Zagajewski pisał, że *Poezja jest poszukiwaniem blasku*, poezja to *trochę serca i dużo wyobraźni*¹. Ważył każde słowo, każdą frazę. W „Rozmowie z Fryderykiem Nietzsche” pisał:

*Chcę pana spytać, czym są słowa i czym jest
jasność, dlaczego słowa płoną
nawet po stu latach, chociaż ziemia
jest taka ciężka*².

Czas mija. Wątpliwości, pytania pozostają. A odpowiedzi? Gdzie i jakie? Cisza... Nawet echo milczy, a my we mgle. Może uważnemu, dociekliwemu czytelnikowi uda się znaleźć odpowiedź w poszukiwaniach ponad sześćdziesięciu autorów tej antologii? Powodzenia życzę. Szukajmy.

Wróć do blasku – odbitej jasności Podlasia. Jasność, światło słów i pejzażu, wyznań autorskich, wtopienia w naturę i pamięć. To właśnie jest nasz region w odczuciu, przeżywaniu, zatrzymaniu czasu we frazach poetyckich. W nich *Poezja jest królewską drogą*³ do uduchowienia. Pisał o tym José Saramago w „Małym pamiętniku”: *krajobraz jest stanem ducha, co po prostu znaczyłoby, że wrażenia wywoływane przez krajobraz zależą od wahań nastroju i dobrego lub złego humoru*⁴.

Może dlatego mała ojczyzna czyni z nas ludzi życzliwych, z wyobraźnią poetycką, ludzi z fantazją i sercem do poezji, ... *która umożliwi to, co niemożliwe – zatrzymanie czasu, zawieszenie sprzeczności, nierozstrzygalność, i cień i światło w chwilowej równowadze*⁵. Powtórzę – w chwilowej równowadze.

Pytania pozostają. Jak u A. Zagajewskiego – filozofującego poety i poetyckiego filozofa. A my za poetą – powtórzmy: w nas rośnie też niepewność i dylematy; tkwią różne obawy. Teresa Nietyksza z Opola wyznaje:

*Nielatwo znaleźć słowo
z zgiełku świata
kiedy echo powtarza swoje*⁶

Współczesnego świata, w którym się kupczy, zapomina o wartościach, o duchowości, o słowach, które nie ranią, ale unoszą nas ku światłu, pięknu i ideałom. Jak w takim świecie realizować Norwidowe wskazanie – *odpowiednie dać rzeczy słowo*. Znajdują w rzekach fraz, w labiryntach myśli drogę do ukazania piękna i ukochania podlaskiej krainy:

¹ A. Zagajewski, *Wiersze wybrane*, Kraków 2014, s. 226.

² Tamże, s. 117.

³ Tamże, s. 226.

⁴ J. Saramago, *Mały pamiętnik*. Tłum. E. Milewska, Warszawa 2012, s. 17.

⁵ A. Czabanowska-Wróbel, *Posłowie*. W: A. Czabanowska-Wróbel, *i cień i światło... O twórczości Adama Zagajewskiego*, Kraków 2015, s. 248.

⁶ T. Nietyksza, *Lustro i czas*, Opole 2009, s. 71.

*Tej przestrzeni
bez miary i wagi
tam gdzie słowo jest
pierwszym posłańcem
szukam wciąż
duszą wyobraźni⁷*

– pisze Joanna Dawidziuk w wierszu „Wyznanie”.

Mieczysław Czajkowski – zamiast poszukiwań *duszą wyobraźni* stwierdza:

*Słowo przemyślane zapuszcza
Korzenie
Jak ziarno kapryfolium*

*Kiedy zasiejesz je między
Wargami
Pokrywa się liśćmi*

*Na konarach myśli
Kwiat
Pieści oko*

*Możesz wdychać
Aromat
Lub czekać na owoc⁸*

Przemyślenia o poezji, kosmosie słowa nawiązują do „Tryptyku rzymskiego” Jana Pawła II:

*Jeśli chcesz znaleźć źródło
musisz iść do góry, pod prąd.
Przedzieraj się, szukaj, nie ustępuj,
wiesz, że ono musi tu gdzieś być –
Gdzie jesteś źródło?... Gdzie jesteś źródło?!*

Cisza...

*Strumieniu, leśny strumieniu,
odsłoń mi tajemnicę
swego początku!⁹*

Wśród drózek rozważań, próśb i modlitewnego nastroju w poszukiwaniu słowa podróżuje też Jan Leończuk w „Zapisie XVIII”. Z pokorą franciszkańską prosi:

*Święty z Asyżu
Naucz mnie prostych słów
Bym mógł zapomnieć o sobie¹⁰*

Dodam od siebie – bym pamiętał o innych, bym nie był samolubem, egotykiem, Narcyzem. Tylko wtedy mogą się spełnić słowa ks. prof. Jana Sochonia w Wasilkowa, poety i byłego kolegi

⁷ J. Dawidziuk, *Tak daleko i blisko*, Białystok 2011, s. 67.

⁸ M. Czajkowski, *To wszystko pamięć*, Białystok 1994, s. 27.

⁹ Jan Paweł II, *Tryptyk rzymski*, Kraków 2003, s. 11.

¹⁰ J. Leończuk, *Zapomniałem was drzewa moje*, Olsztyn 2000, s. 113.

klubowego Jana Leończuka, powołującego się na Heschela – *po człowieku pozostaje pieśń skomponowana z czynów, którą tylko Bóg może w pełni zrozumieć*¹¹.

Słowo, jego blask i *piękno jest na wyciągnięcie ręki (...)* Wystarczy uważne spojrzenie, wytrwałość i czas. Czas dlatego, że *piękno lubi się ukrywać* – notuje prof. Jan Sochoń. A poezja powstaje w ciszy, w samotności, wyzwala pamięć. Nam pozostaje praca nad własnym rozwojem, praca nad architekturą wiersza, widzenie światła i blasku słowa. A świat w odbiorze, opisie jest trudny. Każdy poeta, twórca sam musi znaleźć drogę do swego wiersza, do swojej małej ojczyzny i do czytelnika. Wybór jest bogaty, różnorodny. Od utożsamienia się, wtopienia w naturę, po poszukiwania w słowie.

Decyzje, wybory mają udźwignąć i odnaleźć światło słowa i blask Podlasia, jego pejzaż w lesie słów, w rzekach fraz i labiryntach myśli...

5 marca 2018 r.

Irena Grabowiecka

Posłowie w: *Podlasie w blasku słowa. Antologia poezji Nauczycielskiego Klubu Literackiego w Białymstoku*. Wybór i opracowanie: Irena Grabowiecka. Nauczycielski Klub Literacki, Zarząd Okręgu Podlaskiego Związku Nauczycielstwa Polskiego; Białystok 2018.

Irena Grabowiecka

KOŁOBRZESKIE NOCE POEZJI 2018

*...dłutem
szukasz
złotego jądra.*

*I w tym rzeźbieniu
trwasz.*

Łyczezar Seliaszki

A dłuto trzyma się dłoni. Tworzywem jest nie lipina ni heban, nie kamień, ale materiał miękki, podatny. To nie znaczy, że łatwy... Trudzi się nad nim wielu, efekt wymaga pracy, wytrwałości. Słowo jest przecież „fletnią o tysiącu piszczałek” (Osip Mandelsztam). Który „guziczek” wprawić w ruch? Jak uniknąć zasadzek, płycizn? Jak złowić swe myśli, czucia i wyobraźnię w piękno, w ciszę, w przemilczenie? Każdy twórca w skarbcu języka widzi własny wiersz, frazę, obraz. Słyszy własną muzykę szuka swego głosu w chórze współtowarzyszy.

To ciekawość sprowadziła poetów nad morze na Kołobrzeską Noc Poetów 2018, w XVIII Światowym Dniu Poezji Unesco – organizowane przez Oddział Stowarzyszenia Autorów Polskich w pięknym starym grodzie nad Parsętą. Czekałam na Parnas nad Bałtykiem, by zanurzyć się we włoskim źródle, orzeźwić poezją słowiańską z Bułgarii, posłuchać autorów jubileuszowej, dziesiątej edycji antologii „Nadmorskich Spotkań Literackich”.

I stało się...

Głęboko przeżyłam i odczułam krople poezji z Italii, Bułgarii, słowa tłumaczy z Sekcji Literatury Słowiańskiej Środkowej Europy przy Unesco, rozczytywałam się w „Wierszach wybranych” Łyczezara Seliaszki, poprzedzonych wstępem Stanisława Nyczaja „W poświęceniu promiennych słów”. Z niedosytu wrażeń i nikłej znajomości poezji bułgarskiej zrodziła się chęć

¹¹ J. Sochoń, *Mowa wewnętrzna sceny z życia duchowego*, „Topos”, nr 4/2017, s. 108.

poznania haiku i esejów Ł. Seliaszki. Chciałabym poznać Jego efekty pracy nad bliskimi mi gatunkami. A tymczasem zagłębiłam się w tajemnice warsztatu miniatur poety z Bułgarii, który, jak pisze autor wstępu „Wierszy wybranych” – Stanisław Nyczaj – są „poetyczną perłą”. Prawda – zwięzłość, wyciszenie i piękno, „rozbrzmiewa” w całym tomiku. Łyczezar Seliaszki pisze:

*Popatrz – twój uśmiech
jest szklaną kulką,
zagubioną
w lustrzanym labiryncie
z czarnych szkieletów
słów.*

(„Szklana kulka”, s. 31)

A ja widzę ten metaforyczny obraz w podkrakowskiej Kalwarii, w ogrodzie uwiecznionym w obrazach Ireny i Wojciecha Weissów (początek XX w.). Słyszę sonety Krystyny Koneckiej: *Stąd czułość dla Weissowskiej obok kuli szklanej / – sejsmicznie wibrującej gałązki różanej* (s. 33). Widzę odbicie światła w kuli Ireny Weiss w „Pejzażu z klasztorem i szklaną kulą” (s. 86). Inne kule, inny świat, zamknięty w pięknie słowa, obrazu – metafory, w barwach oprawionych w ramy.

Bułgarski poeta w miniaturowej przypowieści „Chryst do słońca” notuje:

*– Co robisz? – zapytałem tatę,
siedzącego jak szaman przy ognisku.
– Dorzucam chrustu do słońca –
odparł z uśmiechem.*

*Taty od dawna nie ma.
Został czysty
i niegasnący ogień
w moim sercu. (s.14)*

Obrazy, metafory, odbicia – prostota i piękno. Myślę: Gdybym miała tomik dwujęzyczny? Jak bym czytała bliskie mi miniatury? Słowo, blask, światło; kamienie ciszy... Wspólny twórcom trud:

*Mierzę się
ze słowami –
samotny i radosny,
mnich i brat
z gotowym na ból
sercem. (s.86)*

To słowa zamykające „Wiersze wybrane” Ł. Seliaszki, słowa – „złote pszczoły myśli” – dźwięczą frazą bliską mojemu odbiorowi świata, a piękno, obraz oczu i duszy podnosi z kolan. Słyszę ciszę, milczenie nie Norwidowe, inne. Przedśpiew?

W uszach wibruje piękny śpiew Małgorzaty Siemieniec... Stop – dosyć. Dziękuję za trud, za pomysły, za troskę Barbarze i Marianowi Jedleckim, a Stanisławowi Nyczajowi za przywiezienie Gości i część Unesco w Kołobrzegu. Została mi z kwietniowych Nocy Poezji atmosfera, spotkania z przyjaciółmi i antologia pełna pamięci i piękna.

Cytaty: Łyczezar Seliaszki. *Wiersze wybrane*. Przekład z bułgarskiego Wera Dejanowa i Teresa Moszczyńska-Lazarowa. Kielce 2016; Krystyna Konecka. *Szklana kula*. Kraków 2013.

I r e n a G r a b o w i e c k a

JAK CZYTAM „NAJWAŻNIEJSZE JEST PRZEŻYCIE”

Jak to się stało, że aforyzmowi jako gatunkowi literackiemu odmawia się dziś wartości? Chyba zawężiliśmy pojęcie literatury, uważając, że dominanta myślowa zubaża. Ale żeby przedstawić myśl w pełnym blasku, muszą zaistnieć walory estetyczne. Z estetyką jest trochę tak, jak z całym naszym zapotrzebowaniem na sztukę – lubimy „oswojone” treści, ale szybko się nimi nudzimy i szukamy nowego, stary świat stawiając „na głowie”. W dużej części naszej współczesnej poezji myśl, paradoks, przekora, obrazoburstwo tworzą swoją antyestetykę. Jak więc jest z estetyką współczesnego aforyzmu? Chyba tak, jak zawsze – treść i forma muszą współgrać albo tworzyć dysonanse. O wartości aforyzmu decyduje to, czy jest „rozbłyskiem” myśli, czy „uderza” sensem, czy „kontempluje” zastane treści i zastaną rzeczywistość w maksymalnie skondensowanej formie, niejako homeopatycznie. Współcześnie, gdy nasz czas na literaturę się kurczy, aforyzm staje się remedium pozwalającym na samopoznanie.

Jak czytam „Najważniejsze jest przeżycie” Kazimierza Słomińskiego, kolejny zbiór jego aforyzmów, którego cechą nadrzędną jest ascetyzm formalny? Poszczególne zdania-myśli, każda odrębna, tworzą książkę, „mozaikę” naszej ludzkiej rzeczywistości, „puzzle”, z których układamy wiedzę o świecie – uniwersalną i współczesną. Pozornie oderwane od siebie, w przypadkowej, bo tylko alfabetycznej, kolejności, paradoksalnie układają się w całość. Tak na ogół realizuje się nasze ludzkie poznanie.

Tytuł „Najważniejsze jest przeżycie” nachyla nas ku egzystencjalizmowi (zwróćmy uwagę na wieloznaczność słowa „przeżycie”). Egzystencjalizm dziś to i „zaszłość”, banał i głębia naszego przeżywania świata. Aforyzm rozpoczynający książeczkę *Absurd bije logikę na głowę* już na wstępie „wrzuca” nas w głębinę. Nic nie jest takie, jak nawykowo uważamy. W tym świecie, w którym zawodzą pewniki, egzystuje błądzący człowiek, świadomość artysty (*Artystę poznaje się po kierunku błądzenia*) realizuje się więc w wyborze jego „błędu”. Ale czy naprawdę? Choć *Brak wyobraźni przeszkadza w rozumieniu tego, co się widzi* i *Bezmyślność pomaga usmierzać ból istnienia świadomości*, to w głębi nas tkwi nieśmiała potrzeba sensu: *Bez złudzeń czułbym się nieswojo*.

Jaki jest człowiek wrzucony w „toń” tego świata? Ta książeczka stanowi minikompendium wiedzy o człowieku.

*Bajeczność historii lubi zależeć od przepychu elit.
Bez Boga nie byłoby na tym świecie nawet ateistów.
Bezwstyd obnaża słabe strony postrzegających.
Ciągłe rzucamy cień, a on ciągle nas dopada.
Cwaniak też szuka człowieka i czasem go nawet w tobie wywęszy.
Czas kaleki: za dużo ludzi bez twarzy.
Człowiek interesu dochodzi do tego, że robi się mniejszy od interesu.
Człowiek – najlepiej jak brzmi po ludzku.
Dusigrosz nawet z grosza potrafi wydusić gówna.
Egoizm reguluje nam ostrość niedowidzenia.
Miłość własna zawsze potrafi być pierwsza.
itd.*

Niezliczona jest ilość ludzkich przywar. Człowiek mieni się znaczeniami. Raz jest sprawcą zła, raz ofiarą, determinują go czynniki niezależne (i zależne) od niego – natura, wady społeczne, polityka, obyczaj, związki międzyludzkie.

*Lepsi słuszniej się gorszą.
Lewica i prawica biorą oburącz.*

*Ludziom ciągle brak słów, żeby nazwać po imieniu to, co haniebnie.
Mamy już granice przyzwoitości, gorzej z przyzwoitością granic.
Media sprzyjają wymianie poglądów na głupsze.
Naruszenie obywatela przez władzę rzadko okazuje się naruszeniem prawa.
Niezbadana jest ludzka wytrzymałość na własną małość.
Półprawdy generują półgłówków.
Zachowawczość wytwarza specyficzny mimikroklimat.*

Dzisiejszy porządek społeczny, jego najwyższa forma – demokracja, też ma swoje wady:
Bez konserwantów i polepszaczy demokracja byłaby niestrawna.

Smutna jest wizja świata i człowieka, jaka wyłania się z tych aforyzmów. Ale, paradoksalnie, też optymistyczna: człowiek (także autor) w sobie znajduje siłę.

*Życie dzieli się po to, żeby mnożyć doznania.
Wymyślono kontrolę umysłów. Ale jak kontrolować bezmyślność?
Wymyślono podbój kosmosu, bo chaosowi na ziemi za ciasno.
Zawsze jest więcej mądrych z urojenia niż z wykształcenia.
W tym wyrachowanym świecie człowiek jest zerem, bo od czegoś przecież trzeba zaczynać liczyć.*

Ale też:

*W każdym z nas drzemie jakiś sen o człowieku.
W ludzkim wnętrzu nawet las nie potrafi do końca się wyszumieć.
W kulturze współzycia najważniejsza jest skuteczność pieszczoty.
To, co ładne, emanuje wewnętrznym ładem.
Póki ludzie rosną, możliwy jest porządek świata.
Nie wystarczy rozebrać piękność. Trzeba ją jeszcze odnaleźć w sercu.
Najważniejsze, że poprzez wiarę stajemy się bardziej ludzcy.*

Tak trudno wybierać aforyzmy – mienią się bogactwem, różnorodnością spostrzeżeń. Gdy tak patrzę na Kazimierza, jawi mi się smutny Stańczyk.

Co do artyzmu tych aforyzmów – wiele jest wielowarstwowych. Oczywisty sens pociąga za sobą inne sensory, skojarzenia. Często jedno zdanie „rozkwita” w naszej głowie w rozważanie problemu. Ironia, smutek, sarkazm, rzadko żywiołowy śmiech tworzą specyficzny liryzm tych aforyzmów. Ich kunszt to kunszt sensu, skondensowanie, celność strzały trafiającej w serce tarczy.

I r e n a S ł o m i ń s k a

Kazimierz Słomiński. *Najważniejsze jest przeżycie. Aforyzmy.* Wydawnictwo Prymat Mariusz Śliwowski, Białystok 2012.

SPOTKANIE Z INNYM

Jak dotrzeć do innego człowieka naprawdę? Tylko przez autentyczne spotkanie z sobą samym. Ten wniosek nasunął mi się po przeczytaniu tomiku wierszy „Punkty styczności” Aliny Rzepeckiej, którego wrażenie mogłabym określić jednym słowem – sublimacja. W bardzo klarownych, oszczędnych, cyzelowanych wierszach, w których żadne słowo nie brzmi fałszywie, ze spojrzenia na własne ja wyprowadzona zostaje wiedza o człowieku i świecie. O sensie wszelkich relacji międzyludzkich (doświadczeniu miłości, ale i historii – rodzinie, przy konstruowaniu własnej tożsamości, doświadczeniu człowieczeństwa w chorobie). Autorka przez filtr kobiecości, zaledwie muskając fakty, których możemy się tylko domyślać, nietrwałą wrażeniową powierzchnię rzeczywistości, otwiera się w głąb, na doznanie siebie i świata precyzyjne a niedopowiedziane, niedookreślone. Język jej poezji nie da się przełożyć na „zwykły”.

Jakie jest „ja” liryczne, a właściwie człowiek? Już w pierwszym wierszu („Bezwolnie”, s. 5) autorka próbuje *oddzielić cień od kształtu, stopniować barwy wojenne / aż do bieli* (dla mnie to znaczy, że rezygnuje z walki jako sposobu istnienia). Chwyta złożoność człowieka: *moja wiara zмага się z pewnością światła / o istnieniu zmierzchu*.

Serię erotyków zaczyna „Erotyk ze snem” (s. 12). Już w nim autorka mówi: *ćwiczę odchodzenie od siebie* – ileż w tym prawdy (złożonej) o miłości, a mnie kojarzy się ona ze szlachetnością stosunków międzyludzkich w ogóle. Urzekł mnie „Erotyk czerwony” (s. 14):

*między moją tęsknotą
a twoim pragnieniem
pastylka nocy
z rąk do ust
do ud
do dna
czerwone wino
kroplą
w świt wtuleni
dojrzewam po brzegi
karminem*

Co nie znaczy, że wszystkie następne erotyki są mniej urzekające. Zwrócił moją uwagę także „Erotyk z nieskończonością” (s. 21):

*tulisz się do moich stóp
wilgotnym dotykiem
nie zdążyłam odwzajemnić pieszczoty*

*mówisz do mnie
najpiękniejszym z języków
moje słowa nieprzetłumaczalne
cichną wśród wydm*

*płoniesz dla mnie
blaskiem wschodów i zachodów
mam w zamian tylko jedną łzę
przyjmujesz ją
i nie występujesz z brzegów*

prawdziwie nieskończona to miłość

Wiersz „Wyznanie” (s. 23) zaczyna się słowami: *nie używam / imienia twego nadaremno*, a kończy *i nie mam cudzych zachwyty przed tobą* – ten erotyk brzmi jak wyznanie wiary. Wyobrażam tu sobie autorkę czytającą „Pieśń nad pieśniami”.

Wiersz „Dzika plaża” (s. 24) kończy się słowami: *a cisza / to umiejętność wyboru // idę plażą żeby dogonić wieczność*.

Później następują cztery wiersze bez tytułów zaczynające się od słowa „kobieta”. Pierwszy z nich mówi dla mnie o sensie kobiecości: *wąskie dłonie / porządkują światło i cień* (s. 26). Piękne są wiersze „*** kobieta w kuchni poleruje sztuce...” (s. 28) i następny na s. 29:

*kobieta w kuchni obiera jabłko
obejmuje dłonią cały świat
doświadcza go wszystkimi zmysłami
dzieli na części
obdarza tych których kocha
powtarza raj*

*na stole serpentyna skórki
cień węża*

Dwa wiersze „Przed-pamięć” dotyczą historii (może zapamiętanej rodzinie) – drugiej wojny światowej i po („List do Anglii”).

Temat pamięci podejmuje wiersz poświęcony „klimatom” van Gogha „Wycieczka do Arles” (s. 36). Nadaje to tekstowi wymiar nieoczekiwanie osobisty: *nie widzieć to co innego niż zapomnieć*.

Właśnie zwróciłam uwagę jak często sięga autorka po „kondensację” aforyzmu. Misternie wplata go w tkankę wierszy. Temat pamięci podejmują też wiersze poświęcone Jerzemu Puciaccie, malarzowi. W wierszu „Pamięć i Światło” (s. 40) bohaterem dla mnie jest sztuka:

*w zaschniętych oczach
łatwiej ukryć niewidzialne*

*faktura łączy
drażni wnętrza słowa
wyzwala płomień
w witrażach lęk
potęguje światło*

i tylko cień pamięta

Cztery wiersze poświęcone „terapii” stanowią dalszy ciąg tomiku. Wiersz „terapia dzień bolesny” (s. 47) przywołuje fotografie dzieci jako ocalenie. Matka, pragnąc ocalić dzieci (*urodzić je / na nowo*) zмага się. Z czym? Z przeznaczeniem, biologią? Kończy ten cykl wierszy „terapia dzień słoneczny” (s. 49):

*dmuchawce rosną w najmniej oczekiwanych miejscach
i tyle tu biedronek
nie możemy się zatrzymać
liczymy kroki okrążenia i męczyczn palących papierosy*

*musimy wybrać niebo albo ziemia
dzwoniłam do domu
tata wybiera ziemię ale zapytałam go jeszcze raz*

*słońce czerwone jak piłka nie wpada do kosza
nie chcę mówić z Kamilem w nocy krzyczał jak zwierzę
jego mama ciągle płacze*

dmuchawce wybierają niebo

Tomik zamykają wiersze o wolności. Podsumowują go. To trudna wolność. Bolesna. Ale świadoma. Wolność przez sztukę? Świadomy moralny wybór?

„Ja” liryczne tych wierszy wychodząc od doświadczenia siebie przechodzi w empatię. I tak właśnie odbywa się duchowe spotkanie z innym człowiekiem.

I r e n a S ł o m i ń s k a

Alina Rzepecka. *Punkty styczności*. Wydawnictwo WM Sp. z o.o., Bydgoszcz, b.r.w. [2018].

I r e n a S ł o m i ń s k a

TOŻSAMOŚĆ BOLESNA

Tak się dziwnie złożyło w tym roku (a może znamiennie), że wydałyśmy – Anna Romanowicz i ja – książki poetyckie o jednakowym tytule – „Tożsamość”. Z problemem duchowego „przypisania” – do rodziny, narodowości, religii, światopoglądu mierzy się każdy człowiek. To takie ludzkie móc odnaleźć w świecie najgłębsze nasze treści. Jest to nabrzmiały, bardzo żywotny problem XXI w. (wobec postępującej globalizacji), a u nas i w całej Europie Środkowej dodatkowo obciążony nieodległą tradycją – koniecznością określenia tożsamości narodowej w zniewoleniu (blok sowiecki).

Mam wrażenie, że świadomość tego dziedzictwa ukształtowała nasze pokolenie. W wierszu „Poeci końca XX w.” Anna Romanowicz pisze:

*My poeci
Dzieci w kołnierzykach
Żółtych czerwonych zielonych
Z wydętymi ustami
Chwalcy i oszczercy
Szerokiej drogi życia
Lub śmierci
Kroczymy po niej nadęci
Lub upodleni
(s. 13)*

Ale tomik, jako że nazywa się „Tożsamość”, narzuca niejako osobisty wymiar przeżywania:

*TOŻSAMOŚĆ
Moją tożsamość
Piszę rylce dnia
Znaczą
Paniczne ucieczki
W ciemne metafory
I dzikie barwy słów*

*Moją tożsamość
Łatwo ustalić
Jest mroczna i nieszczęśliwa
Jak czas poezji
Gdyż z zaciśniętego gardła miasta
Wyciskam słowa
(s. 7)*

Nasz „czas poezji” jest właśnie taki – naznaczony cierpieniem. Gros naszej poezji, która jest świadoma „prawdy” o człowieku, jest właśnie takie (nauczeni historią nie możemy jej nie uwzględnić) – wiersze „XX wiek”, „Podziękowanie za XX w.”, „Obozowa ballada”.

Wymiar ludzki, osobisty określa „autentyzm” tych wierszy:

*MODLITWA II
Ośmielam
Prosić cię Panie
Uczyni mnie zdrową
Gdy zaraza wchodzi
W szpitalne ogrody
Uczyni szczęśliwą
Gdy nieszczęścia tłuką się
Na zdradzieckim łożu
Uczyni wesołą
Gdy smutek i płacz
Ślub biorą
W magnoliowym sadzie
Daj uśmiech
Gdy żalobne twarze
Smaga biczem życie
Daj o co cię proszę
Bym czuła
Że jestem
Jak wiatr
Od morza
Do morza
(s. 15)*

Końcówka wiersza (*Od morza / Do morza*) utożsamia podmiot liryczny z wyśnioną ojczyzną. To ojczyzna, która jest domem wszystkich ludzi „odtrąconych” – ubogich, innowierców, narkomanów. Ich wszystkich obejmuje autorka empatią. Oni też mają prawo do „tożsamości”.

Podoba mi się w wierszach Anny Romanowicz ich „mięsiście” – to, że poetka „podnosi do rangi” wiersza szorstki, potoczny, brutalnie nieraz konkretny wymiar codzienności.

Podoba mi się, jak autorka godzi się z tym, co nieuchronne:

*ODEJŚCIE
Umieram życie
Przy tobie
Z tobą
Przez ciebie
Jesteś moim cieniem
Chudym nieporadnym
Zniekształconym jak ja
Jak ty
Ci*

*Którym odejść sądzono
Umieram życie
Dając na pożegnanie bez ociężały
Bujne zawilce
Herbaciane róże
Żegnam cię życie
Kluczem żurawi
Czerwoną jarzębiną
Złotą chryzantemą
Ty zostań
Dla kogoś
(s. 31)*

I wreszcie to, co najważniejsze, poezja, która ocala – wspomnienie W. Kazaneckiego i własnej drogi twórczej. Czym więc w końcu jest tytułowa „Tożsamość”? Myślę i mam nadzieję, że moralnym wyborem samej siebie.

I r e n a S ł o m i ń s k a

Anna Romanowicz. *Tożsamość*. Wydawnictwo Prymat Mariusz Śliwowski, Białystok 2018.

G r z e g o r z C z e m i e l

TOŻSAMOŚĆ (POSŁOWIE)

Tożsamość to jedna z kluczowych kategorii współczesnego świata. W dwudziestym pierwszym wieku – dobie indywidualizacji i globalizacji – wykuwanie własnej odrębności i oryginalności jest zadaniem tyleż oczekiwanym, co z gruntu niemożliwym. Z jednej bowiem strony ludzie nigdy wcześniej nie mieli na wyciągnięcie ręki tylu sposobów i narzędzi stwarzania samych siebie. Z drugiej – dotychczas nie mieliśmy do czynienia z tak ogromną presją wyjątkowości, która ostatecznie przecież rysuje się karykaturalnie na tle ponad siedmiu miliardów mieszkańców planety. Tradycyjną ostoję dla tych, którzy nie chcą lub nie mają siły uczestniczyć w wyścigu po tożsamość, stanowi sfera duchowości – azyl duszy i bezpieczna przystań opierająca się szturmom przypuszczanym nań przez materię i cielesność.

W poprzek tego nieco uproszczonego podziału przebiega myśl poetycka Ireny Słomińskiej, której „Tożsamość” podejmuje tytułowy wątek na wielu płaszczyznach, nie uciekając jednak w żadną bezpieczną, gotową formułę i unikając mielizn redukcjonizmu. Wiersze tu zawarte mierzą się z najbardziej bolesnymi wymiarami tożsamości, przyglądając się z uwagą i empatią momentom kryzysu, zerwania ciągłości, czy też przemiany wewnętrznej. W otwarty i odważnie intymny sposób konfrontują się ze starzeniem i stratą, włączając je w nieustanny proces plastycznego stawania się. Szczerze i bezpośrednio zwracając się do czytelników, autorka śledzi trajektorie „ja”, którego metamorfozy nie służą realizacji z góry powziętego planu i nie wpisują się w żaden idealistyczny wzorzec. Z niniejszego tomu przeziiera filozofia ujmująca tożsamość nie jako misję do wypełnienia, ale nieprzewidywalną przygodę, w której przeżywaniu pomaga nam poezja.

Wiersz bowiem nie bierze się tu za bary z absolutem i nie rości sobie prawa do wyrwania mu tajemnicy egzystencji. Szuka raczej wokół siebie, kultywując postawę otwartości i receptywności, każąc upatrywać sedna tożsamości nie w twardym jak pestka centrum, ale na skórcie raczej, czyli we wrażliwości na świat chwytającej momenty zarówno słodkie jak i gorzkie. Sekret tożsamości kryłby się więc nie w wycofanym jądrze „ja”, ale w potencjale do łączenia się z tym, co od nas inne, celebrowaniu chwil, gdy nasze „czuciorozumienie” umożliwia wyjście do

świata i odsłonięcie się na kontakt z tym, co nie jest „moje”. Dzięki temu w poezji Ireny Słomińskiej nawet utarta powszedniość odsłania niepojęte piękno, a wolność rysuje się raczej jako proces zmieniania się wraz ze środowiskiem niż stan wygodnej izolacji. To nie autokreacja decyduje o autentyczności tego głosu, ale pokora, z jaką poetka wsłuchuje się w świat, splatając cielesność z emocjonalnością. W ten sposób osiąga taką wolność, która nie grzęźnie w przypadkowym grymasie, ale wychodzi poza siebie, na spotkanie – z własną kruchością, z przyrodą, z czytelnikami.

Grzegorz Czemiel

Posłowie w: Irena Słomińska. *Tożsamość*. Wydawca: druk-24h.com.pl, Białystok 2018.

Regina Świtoń

POEZJA ZE ŹRÓDEŁ DUSZY

*Wiersze – tak naprawdę niepotrzebne, a niezbędne
by poruszyć naszą ścieżkę we wszechświecie, zmarszczkę czasu.*

Cytat ten potraktowałam jako tezę do rozważań, że poezja to wiedza, prawda czasu, własna prawda poety, która wzrusza i pobudza do refleksji.

Jak twierdzi autorka w wierszu „Poezja”, w *tym co piszesz zawiera się pragnienie / piękna które oddycha / twoją świadomością nieświadomością wizją / kryształowej przesączającej blask idei / konstrukcji świata*. Strofy zebrane w tomiku „Tożsamość” to poezja przeżyć i przemyśleń poetki, która obserwując zwykłą a może niezwykłą codzienność i wpatrując się w *niepojęty / nieludzko piękny świat* maluje swoją w nim impresję bytu. Pragnie *by zaistnieć twórczo (...) przełamać horyzonty chorób*, pogodzić się z przemiennością losu.

Jest jak dziecko, które przywołuje pamięcią stłuczoną laleczkę, Kubusia Puchatka, w którym odnalazło się wieczne tao, czyli porządek wszechświata.

Poezja Irenki fascynuje i urzeka wrażliwością na świat przyrody ściśle sprzęgniętej ze światem przeżyć. *Wiosna swym aromatem przenika każdą komórkę ciała*, a poetka zanurzona w zapachu bzów, dywanach mleczy, fiołków i stokrotek przyznaje z radością, że *to przywilej starości / poznawać / tajemnice trawników / kiedy nogi / nie pozwalają już dojść za daleko*. („Kwitnienie”). I choć *srebrzy się w słońcu / babie lato to jeszcze przyszłość żarzy się nadzieją*. („*** popatrz, tak nam się srebrzy...”) To miłość jest niezwykłym cudem, który ozdabia blaskiem szarość życia. *Od strzały Erosa – myślę / zaczyna się nasze / zbawienie*. („Eros”). *Życie staje się poznaniem / tworzeniem // wewnętrzne ciepło scala spojenia / naszej przemiany*. („Mąż”). W zmarszczkę czasu wplecione są także wspomnienia. Obraz matki zarumienionej *jak rajskie jabłuszko*, fotografia ojca w rodzinnym albumie to świat lirycznej tęsknoty.

Aby poznać istotę piękna, należy wyjść nie z definicji, lecz z ludzkiej duszy, bo tam przede wszystkim znajduje się źródło piękna – powiedział Adam Chmielowski brat Albert.

Tomik „Tożsamość” swoimi treściami porusza *naszą ścieżkę we wszechświecie*. To poezja ze źródeł duszy.

Regina Świtoń

Irena Słomińska. *Tożsamość*. Wydawca: druk-24h.com.pl, Białystok 2018.

PIELGRZYMKA CODZIENNA
(WSTĘP)

*Są wiersze krzykliwe siebie pewne
są przemilczane łaski pełnie*
ks. Jan Twardowski

Do „pełnych łaski” należą wiersze Krystyny Gudel zebrane w tomiku „Pielgrzymka codzienna”.

To poezja wrażliwości i piękna, wyśpiewana Bogu modlitwą serca. Ukazując Stwórcę, poprzez Jego zachwycające dzieło, autorka zagłębia się w cud natury i tajemnicę życia. Podkreśla wielkość i niewyczerpaną dobroć Najwyższego, jednakową dla wszystkich: *...możni tego / świata. Potrzebują Cię od okazji / do okazji i od święta. (...) bezdomni / w czas srogiego mrozu. // To tu, to tam koszyk miłosierdzia, / deklaracja wdzięczności. / Wszystkie drogi prowadzą do Zdroju, / a Ciebie wciąż tyle samo.* („Do Zdroju”).

W strofach odnajdujemy radość płynącą z istnienia, a stąd pragnienie i zdolność dialogu ze Stwórcą, którego błogosławiony obraz w stworzeniu tym się odbija. *U Twoich stóp błękitny dywan (...) siano korzenne jak najdoskonalsze wino / wytrawne niczym z Kany Galilejskiej.* („Tyle radości wokół”). *Gdy gasną barwy, a w opalach rosy / ze swego oblicza zmywasz zatroskanie / – widzę to, Panie.* („Przez wszystko do mnie przemawiasz Panie”). Na kartach tej poezji jaśnieje postać Jezusa Chrystusa, który jest wciąż ten sam na wieki. *Małeńki okruch / w bieli // dzielony łączy / w Tajemnicy Wieczoru.* („Tajemnica Wieczoru”). Wystarczy zrozumieć, że Chrystus nas odkupił, by nabrały sensu samotność i cierpienie: *Bylebym umiała odczytywać znaki // posilać się resztkami z obfitego stołu / smakować wino z cierniowych owoców.* („*** chciałabym dotykać rąbka Twojej szaty...”). Poetka porusza emocje, prowadzi do prawdy, mobilizuje do myślenia. Tomik jest pełen strof poświęconych Matce Zbawiciela. Do niej zwraca się w modlitwach majowych i różańcowych: *Majowa Pani, co ścielesz rosę, / we mgle się unosisz nad łąkami / – módl się za nami.* („Modlitwa”). *Nie opuszczaj / będących w potrzebie / którzy żyją o wodzie i chlebie / którzy pragną czyjeś istnienia / dla oparcia mocnego ramienia / którym życie kłody powala / których bezsens istnienia zniewala.* („Różaniec Codzienny”). Kilka utworów poetka opatrzyła dedykacjami, między innymi: Schapelle Corby – skazanej niewinnie na 25 lat więzienia („Kiedy oddają mi życie”), pamięci Pani Helenki („Czy anioły się starzeją?”). Ze szczególnym wzruszeniem czyta się tryptyk i wiersz „W górach” poświęcone Ojcu Świętemu Janowi Pawłowi II. Autorka wspomina: *Tamten chłopczyk nie potrzebował czasu. / Zaprzyjaźnił się od pierwszego spojrzenia* („Przed obrazem”) i pobudza do refleksji: *w szeptach strumienia / opowieść o czasie odeszłym // w paradzie chmur / znaki odwiecznej wędrówki.* („W górach”).

Pierwsza część tomiku to utwory o wzbogaconej treści, skondensowanej ilości słów.

Drugą część wypełniają sonety, w których podmiot liryczny sławi urodę „małej ojczyzny” – Podlaskiej Ziemi i sakralizuje jej niezwykłe oblicze. *Adamaszkowe mgły jak obrus na ołtarzu / – eucharystyczna tajemnica przemienienia.* („Zachód nad bagnami”). W tym hymnie, poświęconym zachodzącemu słońcu, określi Boga: *choć Wielki – pozostajesz wciąż w milczeniu, / i chociaż Mocny – pozostajesz tylko tchnieniem.*

W sonetach „Kobieta ze świętą Agatą” i „Krajobraz utracony” odnajdziemy obraz wiejskiej tradycji. Kobieta z obrazem św. Agaty modli się i kieruje żywioł ognia ku bezpiecznej przestrzeni. *Krajobraz utracony* to Nabożeństwo Majowe odprawiane przy kapliczkach przydrożnych. Ten czas, jakże piękny, czeka na wskrzeszenie.

Tryptyk poświęcony błogosławionemu księdzu Jerzemu Popiełuszce przywołuje pamięć Jego męczeńskiej śmierci: *Pojmany, krzyżowany bez gwoździ i ciernia, / jak balast krępujący grząską drogę losu / Ojczyzny upodlonej, bez prawa do głosu.* („Ofiara”).

„Pogrzeb Matki” to medytacja, prawda życia, autentyzmu tej drogi, którą przechodziła Marianna Popiełuszko po stracie swojego syna.

Utwory zebrane w tomiku to świadectwo wielkiej wiary poetki. Taka wiara, w „codziennej pielgrzymce”, pomaga *wygładzić / poszarpane brzegi dnia* i głębiej pochylić się przed Panem.

Regina Świtoń

Wstęp w: Krystyna Gudel. *Pielgrzymka codzienna*. Nauczycielski Klub Literacki, Białystok – Suchowola 2018.

Regina Kantarska-Koper

WIOSNA JESZCZE BĘDZIE?

Powstanie „Kajetów Starobojarskich” nr 12 od początku nastęczało nam najwięcej trudności w dotychczasowej pracy redaktorskiej, a to z tego względu, że odbiegliśmy nieco od stosowanego do tej pory kryterium doboru trójki autorów – mianowicie zwykle wychodziłyśmy z założenia, żeby łączyła ich jakaś wspólna tematyka, czy to miłość do przyrody, czy zainteresowanie wartościami duchowymi lub relacjami międzyludzkimi, problemami egzystencjalnymi, czy też wspólna forma (np. „Kajet” sonetowy). Tym razem zadecydowała inna motywacja – nie chciałyśmy, aby ktoś poczuł się pominięty, i zaproponowałyśmy dwie autorki, które jeszcze nie były prezentowane w naszej serii, oraz Marka Dobrowolskiego, którego należało już pokazać powtórnie (jako że niektórzy już nawet trzykrotnie występowali w „Kajetach”). Zarząd zaakceptował naszą propozycję.

Markowi towarzyszą: Maria Jolanta Dzienis, jedyna bodajże w naszym klubie konsekwentnie uprawiająca poezję tradycyjną, rymowaną (i z tej przyczyny mimo długiego już stażu w klubie nie udało się do niej dobrać innych „rymujących” w poprzednich „Kajetach”, dlatego odstąpiłyśmy od oczekiwania, że się takowi pojawią), oraz Katarzyna Grabowska – członkini klubu od niedawna, ale już dała się poznać jako niebanalna poetka i utalentowana malarka. Cała trójka na pierwszy rzut oka tak diametralnie różni się między sobą, że obawiałam się, iż tomik będzie zlepkiem wierszy, których nic nie łączy – ani forma, ani treść. Z nadesłanych utworów trzeba było dokonać wyboru najlepszych literacko i jednocześnie znaleźć jakiś wspólny mianownik. Sądzę, że redaktorkom się to udało i ostatecznie tomik stanowi jednolitą całość.

Trudno jest jednym słowem określić tematykę tej poezji, ponieważ oscyluje ona wokół wielu spraw związanych z ludzkim istnieniem od jego początku aż do końca. Jest ono nierozzerwalnie wtopione w rytm życia przyrody z jej przemiennością symbolizującą różne etapy w życiu człowieka, a przy tym realność przeplata się z marzeniami, pragnieniem ideału, z pewną baśniowością. Autorzy nie stronią od filozoficznego i biblijnego pojmowania egzystencji, trafiają się odniesienia do nauki i mitologii. Ale przede wszystkim wiersze te są bardzo osobiste, nastrojowe, przesiąknięte uczuciami: smutku i radości istnienia, zachwytu i bólu, żalu i nadziei, ambiwalentnego pragnienia – wolności i bliskich więzi z drugą osobą. Więzi, które przysparzają wielu różnorodnych emocji, zarówno tych wspaniałych, jak i nie zawsze przyjemnych. Całe życie zresztą przeniknięte jest cierpieniem, jak gdyby to była zapłata za dar istnienia. Niech powyższe konstatacje zilustrują cytaty:

gdy czuję ból / taki tępy / taki ostateczny (...) lęk / taki pierwotny (...) czuję moment / swego / poczęcia – stwierdza Marek Dobrowolski. Akt poczęcia człowieka jednak jest poprzedzony aktem stworzenia: *rodzę się / dużo wcześniej / jeszcze w głowie // zanim nastąpi akt poczęcia* (M. Dobrowolski); *To dłonie / wyciągnęły mnie / na świat / z łona / z ziemi // jak / grudki gliny / poczętej / przed milionami lat / przemieszanej / z piaskiem / i czasem* (K. Grabowska); *Idąc*

zapatrzona w przestrzeń nieprzytomną, / Wdycham od niechcienia zapachy zmieszane. / I nagle na ustach czuję kroplę słońca, / Daninę oczu za dziś nam darowane. (J. Dzienis).

Antidotum na bóle tego świata może być twórczość, ścisły kontakt z naturą lub bliski związek z drugim człowiekiem. Miłość. Prawdziwa lub wymyślona, wymarzona, wyidealizowana. Człowiek z życiorysem cierpienia i buntu *nie ma wyjścia / musi zostać / artystą // być może / poetą* (M. Dobrowolski). U Jolanty Dzienis w uroczym wierszu „Tańcząca z pawiem” znajdujemy jeszcze inny sposób ekspresji uczuć, inny rodzaj sztuki – taniec: *Tańczy wdzięcznie panienska menueta z pawiem*. Jest też wzmianka o wierszach, które czasem odchodzą, *tak jakby ich nigdy nie było* – ale były! („Przed wybuchem”). Trzecia (alfabetycznie) z autorek – Katarzyna Grabowska – wprawdzie nie mówi wprost o decyzji bohaterki lirycznej zostania artystką, ale osobowość tejże ujawniona w wierszach jest tak eteryczna, subtelna, delikatna, zwiewna, jak tylko może być poetka z głębi duszy. Ona każdą chwilą tworzy – swoje życie, ulotną atmosferę wokół swojego istnienia i relacji z ukochanym... Np. jej czekanie nie jest zwykłym czekaniem – ona je tworzy, obudowuje kosmiczną aurą: *toczę kolejną godzinę / niczym duch / księżycową kulę*. Jej język jest językiem poezji: *Zaczepiłam się / o księżyc / jednym wersem*. Niczym literatka – wierzy w ogromną moc słów: *muskają / najwrażliwsze miejsca / magiczne punkty*. Nawet na starzenie się patrzy okiem artysty-rzeźbiarza: *Widzę nic / wyrzeźbionych zmarszczek / zdołających dojrzłość / w umieraniu*.

Dziwnym trafem relacje między ludźmi (zwłaszcza te męsko-damskie) u wszystkich trojga autorów również mają pewne podobieństwa. Zwykle na początku znajomości budzi się ciekawość, chęć bliższego poznania się, bycia razem, ciepło, tkliwość, intymność: *...nie odpuszcza / jak niezaspokojony głód (...) cedzi promienie ciekawości* (M. Dobrowolski); *Majowy deszcz marynarkę ci przemoczył, / Tę granatową, z czerwoną wypustką. / Zanim odejdę, spójrz mi, proszę, w oczy, / Niech usłyszą, czego nie chcą zdradzić usta* („Deszczowa wiosna” J. Dzienis); *dokąd podążył / ja będę / na drugim końcu / naszego kłębka* (K. Grabowska). Wyraźnie jednak widać tutaj różnice w traktowaniu obiektu miłości przez mężczyznę i kobiety. Bohater liryczny Marka bardziej niż u poetek jest skoncentrowany na cielesnej stronie uczucia: *ona wpleciona w niego / i jak podlotki / trzymające się za ręce / promienieją razem / z zachodzącym słońcem / na myśl o wspólnej / nocy* („*** dwie sosny...”), *moje samotne myśli / ścigają się / po twej kobiecości* (*** moje samotne myśli...). Natomiast dla bohaterek obu autorek ważniejsza wydaje się być duchowa, psychiczna otoczka relacji, szerszy kontekst – wiara, myśli, słowa ważniejsze niż dotyk czy inne zewnętrzne okazywanie uczucia. Jolanta Dzienis pisze: *Spotkałam cię w przedpokoju snów / Pełnym cichych marzeń i wspomnień / Daleś mi pęk fioletowych bzów / Po co? Ty nie myślisz już o mnie* („Nie ty”), a K. Grabowska twierdzi: *Bardziej intymne / od dotyku / są tylko słowa* („*** Bardziej intymne...”); *szukam wczorajszej wiary / w miłość* („*** Noc...”); *Dłonie / połączyły się / w modlitwie / o dzisiaj i jutro / za ciebie / za mnie* („*** Dłonie...”).

W miarę zacieśniania się relacji z innymi stają się one bardziej skomplikowane, złożone, nierzadko pojawia się ambiwalencja, rozczarowanie, a nawet rozstanie, ale i nadzieja. Marek Dobrowolski pisze: **** // niczym wąż / dusiciel / owijasz się / wokół serca / które w rozterce / nie wie / czy chce / wolności / czy / większego uścisku* („*** niczym wąż...”); *tylę lat / szliśmy razem / pod rękę / aż nagle / twój cień skręcił / przysiadł przy drodze // i zamienił się / w kamień* („*** tyle lat...”); Jolanta Dzienis pociesza się: *Czasami ta przyszłość, co straszy zmianami, / Okaże się naszym wielkim przyjacielem, / Przecież będę zawsze tu, pomiędzy wami, / A co dziś jest smutkiem, rozbrzydnie weselem!* („Na pożegnanie”); Kasia Grabowska ze smutkiem stwierdza: *a ty czujesz / jak kłamie / bajka / o prawdziwej / księżniczce* („*** Jest coś...”).

Zwycięża jednak optymizm, wiara i nadzieja, a może tylko marzenie o lepszym świecie, lepszym człowieku: *czy jest na ziemi milion dobrych ludzi / jest / wierzę że jest więcej // z wyciągniętą ręką / jak żebrak / czekam na nich* (M. Dobrowolski); *W miejscu, gdzie zaczyna się nigdzie / I psy liżą euforyczny wiatr, / Nikt nikogo nigdy nie skrzywdzi. / Fantastyczny, abstrakcyjny świat. (J. Dzienis); czekamy na siebie / na wczorajsze słowa / palące ciepło / w środku / na jutro* (K. Grabowska).

Zatrzymajmy się na dłuższą chwilę przy związkach człowieka z naturą. Wiersze pełne są pięknych opisów przyrody i jej zjawisk we wszystkich porach dnia i roku, w różnorodnych

krajobrazach (ranek, dzień, noc; las, ogród, góry, doliny, morze; słońce, deszcz, mróz). Nie jest to jednak jedynie „sztuka dla sztuki”, opisy mają znaczenie dla podmiotu lirycznego. Dobrowolski stwierdza: *mądra poczciwa matka ziemia / kumuluje myśli nocą / by rankiem podzielić się / swoją mądrością*; splecione sosny porównuje do kochającej się pary; u Jolanty Dzienis przyroda także współgra z uczuciami bohaterki lirycznej, niejako pomaga je wyrażać (lub ukrywać) – *Zielone błękity uczucia maskują / Na sypkim wyryte wysrebrzonym piasku / Może je odgadniesz gdy serce poczuje / Co chcę ci powiedzieć w słonecznika blasku...*, pobudza do głębszej egzystencjalnej refleksji – *Naszą ławeczkę puchem otuloną / Wiatr wziął w objęcia gwałtownym podmuchem, / Odkrył kwiat biały w lodzie zatopiony, / Ulotny jak chwila i jak życie kruchy...* Podobnie u Kasi Grabowskiej – poczynaniom i przeżyciom człowieka towarzyszy cały kosmos: *Zaczepiłam się / o księżyc / jednym wersem; czekamy wpisani / w obroty słońca // tą chwilą; słowa (...) zamieniają / bicie serca / w szum / górskiego strumienia.*

Szczególną rolę w wszystkich trojga autorów odgrywa wiosna (symbol młodości, energii, nadziei, wielu różnych możliwości, odrodzenia) jako pora (roku, życia) najbardziej upragniona, wytęskniona. Nawet jeśli jej czas już przeminął, obok zwątpienia tli się nadzieja, że może powróci. Dlatego u Marka Dobrowolskiego, gdy panuje *tęga zima / staw namiętności pokryty lodem (...)* *kołaczą się pytania // wiosna jeszcze będzie / czy już była*, a Kasia Grabowska wyraża nadzieję, że po długim oczekiwaniu bohaterki *w słońcu (...)* *w deszczu / całą jesień / aż zabrakło / suchego skrawka (...)* *potem znowu / będzie wiosna.* Te smutnawe egzystencjalne rozważania rozjaśnia nieco Jolanta Dzienis, u której wiosna wprost buzuje w wielu utworach. W „Deszczowej wiosnie” pisze: *Zapamiętaj tę wiosnę, niech czasem ci się śni, / Zaczarowana jak moja myśl o świtanie, / Najpiękniejsza podczas majowych kapryśnych dni, / Tonących po burzy w tęczowym rozpasaniu.*

Chciałoby się rozwiać wszelkie wątpliwości i zapewnić happy end, stąd tytuł tomiku „Wiosna jeszcze będzie”. Choć w tekstach przeważa raczej klimat jesieni istnienia, zbliżania się ku jego kresowi, czego świadomość towarzyszy podmiotom lirycznym przez całe życie. M. Dobrowolski pisze: *dorastam / czuję że żyję pełną piersią // dopóki mnie / nie dotknie // ostatni raz*; w innym wierszu: *gonitwa i cisza / miłość z piorunami / galop / obok śmierć (...) całe życie / i pół świata / na jednej małej płycie / z muzyką / Ennio Morricone.* Bohaterka J. Dzienis rozmyśla: *Nieogarniona nicość myśli marzenia pochłania. / Zapadam się w nią bezwolnie, w apatii, bez szemrania. // Jutro, jeżeli nadejdzie, już mnie nie zastanie. / Dojrzy tylko puste, porzucone jak łachman ubranie.* Podobnie myśli bohaterka K. Grabowskiej: *zostanę już / tylko zdjęciem / na dnię pudła / po kapeluszu.* Mimo tych wszystkich wahań nastroju, wątpliwości, naturalnego smutku towarzyszącego poczuciu przemijania przeważa postawa akceptacji takiego stanu rzeczy, wiary w sens ustalonego przez Boga porządku świata: *nieśmiało / lecz z nadzieją / obejmuję i przytulam się / do samotnej brzozy (...)* *czuję jej ciepło / które czerpie głęboko z ziemi / z Boskich źródeł pojednania* (M. Dobrowolski); *Zbędna byłaby ofiara Golgoty / Gdyby musiał zmarnieć wolnej woli owoc* (J. Dzienis, „Tajemnica czasu”); *trzy razy / echo / przemierzy / moje życie / by wydać wyrok / znany / przed procesem* (K. Grabowska).

„Wiosna jeszcze będzie” to kolejna wartościowa książka. Dodatkowe walory tomiku – to wspaniały, nietuzinkowy wstęp autorstwa prof. Mieczysława Wojtasika, napisany z polotem i głębią spojrzenia, oraz na okładce pełna wyrazu grafika Katarzyny Grabowskiej wykonana kawą.

R e g i n a K a n t a r s k a – K o p e r

Marek Dobrowolski, Jolanta Maria Dzienis, Katarzyna Grabowska. *Wiosna jeszcze będzie.* Pod redakcją Reginy Kantarskiej-Koper i Joanny Pisarskiej. Wstęp: Mieczysław Wojtasik. Nauczycielski Klub Literacki, Zarząd Okręgu Podlaskiego ZNP; Białystok 2018. (Z serii „Kajety Starobojarskie”, nr 12).

DIALOGI DZIOBATE, CZYLI PTASIE ROZMOWY

Nie tak dawno (2016) Apoloniusz Ciołkiewicz opublikował piękną trylogię dla dzieci: „W domu i blisko”, „Dalej albo nigdzie” oraz „Pisane na wodzie”, a oto dzisiaj prezentuje nową książeczkę wierszowanych bajek pod intrygującym tytułem „Dialogi dziobate”.

Zanim poznałam tematykę książki, próbowałam się jej domyślić na podstawie tytułu. W słowniku znajdziemy określenia przymiotnika „dziobaty” jako mający twarz zeszpeconą bliznami po ospie; zaś dawniej tak mówiono o ptaku z długim dziobem. Nie sądzę, żeby pierwsze znaczenie wchodziło w grę, więc na pewno chodzi o dziób. Czy ma to coś wspólnego z funkcjonującym wyrażeniem „kłapać dziobem”, czyli mówić bardzo dużo i bez sensu; nie potrafić dochować tajemnicy, gadać, co ślina na język przyniesie; pleść trzy po trzy; mleć ozorem, puszczać farbę, mieć długi język, plotkować? Nie zastanawiam się dłużej, otwieram książkę i czytam wstęp Autora, a w nim m.in. *Lubimy ptaki, bo one nie obrażają się na nas za słowa „zamknij dziób” (...) I co z tego, że nie mówią? Przemówiły tutaj, w moich wierszykach.* I wszystko jasne.

O czym też rozmawiają ptaki A. Ciołkiewicza? Wiersze ułożone są alfabetycznie według tytułów, którymi przeważnie są nazwy ptaków. Ja natomiast spróbuję przyjrzeć się im w innej kolejności – ze względu na ich tematykę. Najwięcej znalazłam wierszy-zabaw językowych, poszerzających wiedzę gramatyczną, leksykalną, słowotwórczą, ortograficzną, pomagających ćwiczyć wymowę trudnych dźwięków, zapamiętać trudną pisownię. Nie jest to dziwne, ponieważ autor, oprócz tego, że jest z wykształcenia polonistą, zajmuje się szaradziarstwem – układa przeróżne rozrywki umysłowe (anagramy, kalambury itp.). Już pierwszy wiersz „Bekas kszyk” zwraca uwagę na wyjątkową pisownię nazwy ptaka. Inne „ortograficzne” utwory – to „Jerzyk i jaskółka”, „Dzierzby” (*Poleciały dzierzby między wierzby. / – Gdzieżby to chrabąszcze znaleźć, gdzieżby? / – Gdy chcecie chrabąszcze zjeść, ptaszyny, / to pozwólcie wpuścić się w maliny...*).

W cytowanym wierszu występuje zwrot „wpuścić w maliny”, który jest także frazeologizmem, znaczącym tyle, co oszukać kogoś. Frazeologizmy wydają się być ulubionymi tematami wierszy Apoloniusza, jednak czasami przewrotnie stosuje je on w rzadko w praktyce używanym dosłownym sensie. I tak w utworze „Indyk i łabędzie” indyk głowę stracił dosłownie, w „Krukach” – kruk krukowi oka nie wykole także w dosłownym sensie; w wierszu „Dudek i wrona” znajdziemy zwrot „wystrychnąć na dudka”, „Mewa i sójka” – „dać sójkę w bok”, „Gęś i lis” – „głupia gaska”, „Sroka i kukułka” – „wypaść sroce spod ogona”, „Wrona i dudek” – „nie na rękę”, „Żurawie tajemnicze” – „zapuszczać żurawia” itd. itp.

Inne językowe zagadnienia znajdujące odzwierciedlenie w twórczości dla dzieci Ciołkiewicza – to homonimia, słowotwórstwo, fonetyka, np. wiersz „Odłot jaskółek” zawiera słowo „jaskółka” w różnych znaczeniach – jako ptak i jako najwyższy balkon w teatrze, „Upodobania gawrona” – słowo „pędrak” – jako larwa chrząszcza i żartobliwie o małym chłopcu, „Sęp i sroki” (znaczenie słowa „wysępić”), „Kawka i turkawka” (turkawka – nazwa składa się z dwu innych słów).

Bardzo ciekawy wiersz „Zagadka” znakomicie może pomóc dzieciom zrozumieć podział słów na sylaby, a z kolei „Zięba” pomoże niektórym osobom w ćwiczeniu trudnych dla nich do wymówienia dźwięków [zwłaszcza w dzisiejszych czasach obserwujemy powszechnie wadę wymowy? manierę? wymawiania miękkich (palatalnych) głosek środkowojęzykowo-podniebiennych jako zmięczonych (spalatalizowanych) przedniojęzykowo-zębowych]: *Zięba ziębnie nocą w lesie, / z zimna ziaje, ciepła chce się, / więc nie dziwcie się, bo ona / ledwie zipie zaziębiona.*

Na sprawach językowych jednak tematyka wierszy się nie kończy. Apoloniusz wprowadza młodego czytelnika w problemy życiowe, pokazuje najróżniejsze postawy, charaktery, relacje między osobnikami, obdarzając swoich ptasich bohaterów cechami ludzkimi, nie zawsze chlubnymi. Mimo że wiersze pozbawione są wyraźnego dydaktyzmu, za co szczerze autora podziwiam (nie każdy tak potrafi), uczą i wychowują. Zacytuję w całości utwór „Skowronek

i słowik”: *Skowronek nad polami trele swe rozlewa, / słowik w zaroślach kłaska, wieczorami śpiewa. / Dwa małe, niepozorne, wiosenne śpiewaki. / Pióra dość nędzne, szare, lecz za to głos jaki!*

Bardzo pięknie i subtelnie pokazana jest tutaj prawda, że nie szata zdobi człowieka, wskazówka, aby nie sądzić nikogo po pozorach, po wyglądzie, bo prawdziwa wartość tkwi w czym innym. Ktoś mały, niepozorny z wyglądu może szczerze obdarzać innych. I odwrotnie. Można być skąpym, głuchym na potrzeby innych, nawet najbliższych, jak ów tytułowy „Głuszczyk”. Ptakom z „Dialogów dziobatych” nieobce są także takie ludzkie przywary jak plotkowanie („Biedne wróble”, „Kurka plotkarka”, „W ptasim karmniku”), egoizm („Czapla służbistka”). W niektórych wierszach poeta po prostu opisuje obyczaje poszczególnych ptaków („Czyżyk i strzyżyk”, „Kanarek i kot”, „Kurcze zwyczaj”, „Myszolów i trzmiełojad”, „Czajka”). Nie tylko tradycja jednak jest ptakom bliska, interesują je także nowoczesne technologie – radio, TV, Internet („Dzięcioł i sowa”). Również problem hałasu nie ominął leśnych mieszkańców („Dzięcioł i wiewiórka”), ale tutaj paradoksalnie trzeba przed nim uciekać z lasu do... miasta.

Nie udało się A. Ciołkiewiczowi uniknąć tematu polityki i spraw gospodarczych. Jakże podobnie do nas, ludzi, zachowują się np. tytułowe sójki w swoim sejmiku: *...inna szuka stronników, wiele w opozycji. / W sumie, ile jest sójek, tyle propozycji. / Bardzo długo obrady sejmikowe trwały, / aż przyszła zima, no i sójki pozostały.* A w wierszu „Sroka i kukulka”: *Dwa te ptaki przestępczy kochają proceder. / Sroka kradnie, kukulka innym sprawia biedę, / podrzucając swe jajka. Sroka proponuje: / – Kumo, zawiążmy spółkę pod nazwą „Dwie szuje”, / będziemy siebie wspierać, a innych obdzierać, / czyś gotowa, kukulko, na spółkę już teraz? Co nam to przypomina?*

Wszystkie utwory przesycane są humorem, ciepłem, dynamizmem. Myślę, że śmiało mogę nazwać Apoloniusza Ciołkiewicza godnym następcą Juliana Tuwima i Jana Brzechwy, jeśli chodzi o ptasią tematykę w literaturze dla dzieci.

Regina Kantarska-Koper

Apoloniusz Bogumił Ciołkiewicz. *Dialogi dziobate*. EKO-DOm Sp. z o.o., Grajewo 2018.

Kazimierz Słomiński

DRZWI DO DOMU

To już trzeci tomik Piotra Żarczyńskiego, nauczyciela z Opola. Przed dwudziestu laty były „Skrzydła anioła” (1998), potem „Zaimki liryczne” (2009) i ostatnio „Drzwi do domu” (2018).

„Drzwi do domu” to zaledwie 31 wierszy w dwóch rozdziałach: „Przed progiem”, „Wejdz, otwarte”. To wiersze do bólu bezpośrednie i szczerze, mówiące „otwartym tekstem”. Przy lekturze bywa mi trudno uchwycić dystans pomiędzy autorem i „ja” lirycznym.

Tomik opatrzyła wstępem zmarła niedawno Maria Ewa Aulich. To interesujące wprowadzenie i zaproszenie do lektury. Tym niemniej warto pewnie zwrócić uwagę na niektóre aspekty zawartej w wierszach tematyki.

A więc powrót do czasów dzieciństwa, wspomnienie bliskich. Jednocześnie jest to tomik o nieuchronności przemijania. Wiele wierszy dedykowanych jest tym, którzy już odeszli (uczniowie, matka i inni): *Jego dzieciństwo / śpi na cmentarzu / razem z dziadkami / i wujkiem Włodkiem* (s. 31). To także wiersze o pracy pedagogicznej, jak choćby „Moja czwarta klasa”: *W sali numer osiem / jest niebo co świeci / trzydziestoma parami gwiazd // na przerwach spadają mu do stóp / częstują słodyczami / przerzucają kładkę uśmiechu / nad rzeką lęków / laszą się / czekając na słowo / ciepłe jak szalik zimą / szukają spojrzenia / koła ratunkowego / rzuconego samotności // spłoszone dzwonkiem / lecą karmić przeznaczenie.* (s. 12).

Ale w centrum uwagi pozostaje tytułowy „dom”. Na temat drugiej części tomiku Maria Aulich odnotowała: *Kiedy zaglądamy za uchylone drzwi, spotykamy poetę, który jakby nie wierzył we własną dorosłość, bo czasem dostrzega w kącie pokoju skulonego w fotelu chłopca, który wciąż w nim tkwi. Z drugiej jednak strony pozwala dostrzec swoje przeżycia jako ojca i dziadka, a co ważne syna, któremu przyszło godzić się z ciężką chorobą matki i jej odejściem. Ta druga część tomiku jest próbą porządkowania własnego życiorysu i rozliczania się z samym sobą.* To wiersze o samotności i próbach jej oswojenia. Po wierszach o odejściu matki, samotnych wigiliach pojawiają się teksty noszące w tytule słowo „erotyk” – aż po „Podróże słów” z dedykacją dla *Uli Olczyńskiej* oraz wiersze poświęcone córkom i wnuczkom. Tu odnajdujemy tytułowy wiersz „Drzwi do domu”: *Kiedyś drzwi do domu / czekały na jego przyjście / śmiech córek i aksamitny głos żony / unosił ku górze kąciki ust // teraz wita go / metaliczny zgrzyt zamka / który otwiera samotny klucz.* (s. 51). I jeszcze miniaturka podsumowująca zbiorek: *Kiedyś otworzy drzwi do domu / za którymi mieszkają / wszyscy ukochani // czułości które od nich dostał / zostawi na progu wnuczkom.* (s. 55). Warto też przytoczyć końcowe słowa wstępu Marii Aulich: *Zajrzyjmy zatem za te uchylone drzwi, a być może spotkamy tam także siebie.*

Tomik ilustrują prace malarskie Urszuli Olczyńskiej, mieszkającej w Biłgoraju.

K a z i m i e r z S ł o m i ń s k i

Piotr Żarczyński. *Drzwi do domu*. Wydawnictwo i Drukarnia Towarzystwa Słowaków w Polsce, Kraków 2018.

K a z i m i e r z S ł o m i ń s k i

W PESTCE MYŚLI

Mirosław Welz jest poetą, aforystą, autorem tekstów piosenek. Doktor nauk weterynaryjnych, mieszka w Iwoniczu-Zdroju. Jest członkiem Związku Literatów Polskich. Ostatnio ukazał się zbiorek jego aforystycznych miniatur, zatytułowany „W pestce myśli” (162 aforyzmy w układzie alfabetycznym).

Lektura takich utworów skłania do zastanowienia, czym jest aforyzm w ogóle a także w danym konkretnym przypadku. Ja osobiście mam zwyczaj mówić: tylko proszę mnie nie pytać, co to jest aforyzm, bo ja sam nie wiem. Mogę się cieszyć, gdy stykam się z osobowością twórcy, z zawartą w jego wypowiedziach treścią i wewnętrzną energią.

Już sam tytuł zbiorku zawiera w sobie treści o charakterze genologicznym. Wszak jeszcze kilka dziesiątków lat temu częściej używano u nas określenia „myśli” niż „aforyzmy”. To, że myśl oprócz smakowitego miąższu może mieć w sobie pestkę, mimo wszystko zaskakuje. Konsumując owoc, pestkę się raczej wypluwa. Taka jest kolej rzeczy, bo może z niej wyrosnąć drzewo. Ale można też pestkę rozłupać. To podobno nie jest wskazane, bo tam czyha witamina B 17, która chroni przed rakiem. Ot taki niebanalny problem z myśleniem.

Tytuł „W pestce słów” to tylko fragment większej całości. A większa całość przedstawia się następująco: *W pestce słów sady myśli*.

Tak naprawdę aforysta przez całe życie pisze to jedno własne zdanie. Taki już jest niepoprawny. Cieszy się, odkrywając poprzez słowo kolejne sensory. *A wszystko przez spóźnioną kropkę* – konstatuje. Kropka to tutaj specyficzny znak graficzny, przerywnik, który towarzyszy nam przy czytaniu, poczynając już od pierwszej strony okładki.

To lakoniczne miniatury, z pozoru delikatne, kreślone niekiedy jakby mimochodem. Odnajdujemy w nich wiele poezji. I sformułowań skłaniających do refleksji. Ot choćby: *Któregoś dnia nie będzie*.

W tych zwartych wypowiedziach odnajdujemy wiele finezji. Niekiedy przypomina się poetyka haiku: *Jak żyć podpowiada mrówka, że żdźbłem trawy na plecach. Albo: Kropła potu utknęła zamyślona na zmarszczce czoła.* Niekiedy greguerie (Gómez de la Serna): *Kałuża jest zwierciadłem ulicy.* Autor zaprasza nas na naszą wewnętrzną wędrówkę „między ciszą a słowem” (*Między ciszą a słowem, myśl*).

I jeszcze kilka aforyzmów, które mnie urzekły:

*Boga można zobaczyć wszędzie, także z zamkniętymi oczami.
Dzieci to jedyne, co po nas zostanie, a na pewno ma ręce i nogi.
Ile łez można schować w jednym uśmiechu?
Miewam poważne powody do śmiechu.
Myślenie nie boli. Podobno warto spróbować.
Odchodzą ludzie. Czas oswaja powoli miejsca bez cienia.
Polityka zakłada powszechną zgodę na masowe oszustwo.
Za dużo w nas małej wiary.*

A więc alfabetycznie: od „a wszystko” po „życie”: *Życie to wędrowanie gdzieś lub wracanie skądś. Najczęściej jednak czekanie, na kogoś lub coś.*

I warto pamiętać: *Tylko myśli są naprawdę nasze.*

Kazimierz Słomiński

Mirosław Welz. *W pestce myśli. Aforyzmy.* Wydawnictwo Libra, Rzeszów 2018.

NOTKI

Zbigniew Kurzyński. *Sześciobok drobiażdżkowy. Fraszki. Aforyzmy. Limeryki. Lepiej. Moskaliki. Kleryhiusy.* Warszawa, luty 2018. Z tekstów: REGINA KANTARSKA-KOPER // *Literatka Kantarska-Koper Regina / pisze lekko – a pióro wygina. / – Świadczą liczne kleksy przy tekście, / że użytkuje staroświeckie pióro, gęsie.* [Str. 19]. APOLONIUSZ BOGUMIŁ CIOŁKIEWICZ // *Nie wie krytyka, czy A. B. Ciołkiewicza / Do szaradzystów czy do satyryków zaliczać. / Świadomy czytelnik nie ma takich dylematów, / Stawia go w rządzie dobrych literatów.* [Str. 20].

15.03.2018. Ewa Danuta Stupkiewicz – spotkanie autorskie. Poezja i portret artystyczny połączone z muzyką na żywo w wykonaniu Studium Wokalno-Aktorskiego w Białymstoku. Białostockie Centrum Onkologii, Klimatyczna Kawiarenka Artystyczna, sala pod przyspieszaczem.

W marcu 2018 r. nakładem Muzeum Okręgowego w Suwałkach ukazała się książka krytycznoliteracka zatytułowana *Odwitania z poetą (Leszek Aleksander Moczulski)* [Suwałki 2018, str. 480], poświęcona zmarłemu 17.12.2017 r. poecie, autorowi m.in. tomików „Narzędzia i instrumenty” czy „Odwitania z Suwalszczyzną”. Zebrał i opracował Zbigniew Fałtynowicz. Posłowiem opatrzył Bronisław Maj. Jest to antologia recenzji, szkiców, studiów o liryce Leszka Aleksandra Moczulskiego, opublikowanych w latach 1972-2016. # Na str. 103-104 recenzja Józefy Drozdowskiej *Siedem dni stworzenia świata*, która ukazała się w „Kurjerze Porannym”, nr 45 z 1990 r.

6.04.2018. Janina Osewska – spotkanie autorskie, promocja tomiku *Niebieska chwila*. Miejska Biblioteka Publiczna, Łomża, ul. Długa 13.

8.04.2018. Józefa Drozdowska – spotkanie autorskie, promocja książki *Opowieści z domu pod topolą*. Miejski Dom Kultury, Augustów, Rynek Zygmunta Augusta 9. • Relacja na stronie internetowej Augustowski Reporter: KR. *Spotkanie z Józefą Drozdowską*. [Opublik. 10.04.2018]. Z tekstu: *Józefa Drozdowska jest dobrze znana we wcale nie takim małym augustowskim „światku literackim”, ale nie tylko... To poetka, autorka książek dla dzieci, małych form prozatorskich i dziennikarskich; bibliotekarka, regionalistka, przewodnik turystyczny; jest członkiem Związku Literatów Polskich. Debiutowała w 1978 r. w „Prometeju” i „Gazecie Współczesnej”. Publikowała też w wielu innych czasopismach, m.in. „Przeglądzie Augustowskim”, „Krajobrazach” i „Martyrii”. Jej utwory zamieszczano w antologiach i podręcznikach, jak również tłumaczono na język białoruski, litewski i esperanto. Współredaktorka książek: „Powołany: antologia utworów o św. Brunonie Bonifacym z Kwerfurtu”, „Augustowscy ulani”, „Pamiętnika I Zjazdu Rodziny Malinowskich”, a jej poezja była wielokrotnie nagradzana, m.in. nagrodą Stowarzyszenia Literackiego w Suwałkach za książkę dla dzieci „Rozmowy z Izabelką” oraz Złotą Buławą Hetmańską za cykl wierszy „Mieszkającym nad Biebrzą”. Przez wiele lat spotykała się z Państwem w sali MDK-u na czwartkowych spotkaniach literackich, teraz jest organizatorką Niedzielnych Pogwarków Poetyckich przy Herbatce, a w niedzielę wystąpiła w trochę innej roli – bohaterki spotkania. „Opowieści z domu pod topolą”, o którą wypytywała Autorkę Alicja Kędzierska, ukazała się jako trzecia z cyklu „Ocalić od zapomnienia”, którego wydawcą jest Jamiński Zespół Indeksacyjny. To zbiór wspomnień, impresji literacko-etnograficznych nawiązujących do tradycji świątecznych i obrzędowych Augustowszczyzny, pięknie zilustrowany przez Renatę Rybsztat, która jest także autorką grafiki okładkowej. Wokół tej tematyki właśnie toczyło się niedzielne spotkanie – skupiliśmy się na wiosennym czasie i wciągnęliśmy bardzo liczną widownię w dyskusję o wielkanocnych zwyczajach oraz tych związanych z Nabożeństwami Majowymi na podaugustowskich wsiach. Nie zabrakło również wspomnień i anegdot Pani Józefy, związanych z pisaniem tekstów zawartych w książce, a Olga Bieniewska i Maciej Gudewicz z Zespołu Tańca Ludowego „Bystry” w przepięknych strojach odczytali dwie „Opowieści z domu pod topolą”, które dotyczą właśnie tych zwyczajów.* • Relacja na stronie internetowej: Dziennik Powiatowy Portal Augustowski. Jolanta Wojczulis. *Opowieści z rodzinnego domu*. [Opublik. 19.04.2018]. Zdjęcia (58 zdjęć).

14.04.2018. Spotkanie poetów (w związku ze Światowymi Dniami Poezji Unesco) pod patronatem Stowarzyszenia Autorów Polskich, Oddział Kołobrzeg. Sala koncertowa miejskiego ratusza w Kołobrzegu. Przygotowali Barbara i Marian Jedleccy. Prowadził Stanisław Nyczaj. Poeci z całego kraju czytali wiersze zamieszczone w jubileuszowej antologii *10 lat Nadmorskich Spotkań Literackich. Antologia twórczości uczestników* (Kołobrzeg – Kielce 2018), m. in. Grażyna Cylwik i Irena Grabowiecka. • Film na YouTube: *Kołobrzaska Noc Poetów. 14 kwietnia 2018*. [23.55 min.].

22.04.2018. Spotkanie Nauczycielskiego Klubu Literackiego w Białymstoku. Prowadził Kazimierz Słomiński. • Marianna Szulborska – spotkanie autorskie, poświęcone książce *Książd kanonik Czesław Bułkowski 1936-2014* (Białystok 2017); prowadził Kazimierz Słomiński. • Zbigniew Nowicki – opowiadania ze zbioru *Głód* (Białystok 1991). • Turniej jednego wiersza; temat: *W nurtach naszych rzek*; jury: Grażyna Cylwik, Kazimierz Słomiński – rozpatrzyło trzy prace; nagroda: Maria Roszkowska.

Strona internetowa: Zespół Szkół Społecznych STO w Augustowie. Ewa Rowińska. *Maja poetką!* [Opublik. 23.04.2018]. Z tekstu: *...Maja Prokop, uczennica klasy IV a, zdobyła I miejsce podczas VII edycji Międzyszkolnego Konkursu Poetyckiego „Strofka” w Szkole Podstawowej nr 6. Komisja, znakomici augustowscy poeci: pani Józefa Drozdowska i pan Erazm Stefanowski oraz polonistka pani Izabela Basińska, przeczytała i oceniła ponad 30 wierszy młodych poetów. Rozstrzygnięcie konkursu: 17.04.2018.*

Strona internetowa: e-Szczuczyn. Kael. *Droga książki – od autora do czytelnika*. [Opublik. 23.04.2018]. Z tekstu: *Z okazji Światowego Dnia Książki i Praw Autorskich Biblioteka – Centrum*

Kultury w Szczuczynie zorganizowała warsztaty pt. „Droga książki – od autora do czytelnika”. 23 kwietnia 2018 roku odwiedziła nas grupa uczniów klasy IIa Szkoły Podstawowej w Szczuczynie (...) Dzieci w pierwszej części spotkania dowiedziały się m.in. jakie są etapy powstawania książki, jakie osoby pracują nad książką nim trafi ona do rąk czytelnika, oraz czym zajmuje się pisarz, wydawca, księgarz i bibliotekarz. Józefa Drozdowska – poetka, regionalistka, pisarka, krytyk literacki, organizatorka wielu spotkań autorskich, autorka kilku książek dla dzieci i dorosłych z Augustowa – zaprezentowała dzieciom swoje wiersze. Opowiedziała jak zaczęła się jej przygoda z pisaniem. Przedstawiła skąd czerpie pomysły na pisanie wierszy oraz jakie tematy najchętniej porusza.

23.04.2018. Ogłoszono nominacje do Ogólnopolskiej Nagrody im. Konstantego Ildefonsa Gałczyńskiego ORFEUSZ (20 książek oraz 3 do ORFEUSZA MAZURSKIEGO). Do Orfeusza Mazurskiego nominowano m. in. tomik Janiny Osewskiej *Niebieska chwila*.

Strona internetowa: Zespół Szkół Ogólnokształcących w Augustowie. I Liceum Ogólnokształcące im. Grzegorza Piramowicza. Gimnazjum Nr 4. *Kultura źródłem tożsamości, VI edycja konkursu „Tożsamość Polaka”*. [Opublik. 25.04.2018]. Z tekstu: 25 kwietnia 2018 roku odbył się finał VI edycji Powiatowego Konkursu o Tematyce Patriotycznej, organizowanego przez I Liceum Ogólnokształcące imienia Grzegorza Piramowicza w Augustowie pod patronatem Starosty Powiatu Augustowskiego Jarosława Szlaszyńskiego. „... estetyka może być pomocna w życiu / Nie należy zaniedbywać nauki o pięknie” – napisał Zbigniew Herbert w słynnym wierszu „Potęga smaku”. Słowa te stały się mottem tegorocznej edycji konkursu. Temat VI edycji wiązał się także z obchodami roku Zbigniewa Herberta. Konkurs miał charakter literacki i teatralno-recytatorski. (...) Imprezie towarzyszyła wystawa prac plastycznych wykonanych w ramach szkolnego konkursu o tej samej tematyce... (...) Poza prezentacją zakwalifikowanych do finału tekstów literackich, stworzonych przez młodzież, oraz indywidualnych i zespołowych scenek teatralnych odbyły się warsztaty improwizacyjne (...) oraz interesujące spotkania z poetkami Janiną Osewską i Józefą Drozdowską, powiązane tematycznie z tegoroczną edycją. Niezależne jury konkursu literackiego w składzie: Janina Osewska, Alicja Poskrobko, Marta Pietrzak-Wolinowska po ocenie 14 anonimowych prac literackich, zakwalifikowanych do finału, przyznało następujące nagrody i wyróżnienia... (...) W konkursie żywego słowa uczestników oceniały panie: Dorota Bujnowska, Józefa Drozdowska oraz Janina Osewska. Zadaniem uczestników była sceniczna prezentacja (indywidualna lub zbiorowa – do 3 osób) z możliwością wykorzystania dodatkowych tworzyw teatralnych. Uczestnicy wybrali do interpretacji aktorskiej teksty o tematyce patriotycznej, powiązane z tegorocznym hasłem i mottem konkursu.

26.04.2018. Józefa Drozdowska – spotkanie poetyckie z uczestnikami zajęć i pracownikami Ośrodka Rehabilitacyjno-Szkoleniowego im. św. Ojca Pio w Kuriance (gmina Lipsk).

Strona internetowa: Gmina Suchowola. *II Suchowolski Salonik Literacki*. [Opublik. 26.04.2018]. Z tekstu: W środę, 25 kwietnia w sali Płomyk suchowolskiego ośrodka kultury odbyło się kolejne spotkanie Saloniku Literackiego. Gościem specjalnym była pani Janina Osewska – pedagog, poetka, animatorka życia literackiego, regionoznawca. Opublikowała tomiki wierszy: „W stronę ciszy” (2003), „Do czasu przyszłego” (2007), „Tamto” (2015) oraz „Niebieska chwila” (2017). Była koordynatorką projektów literackich „Augustów w poezji” (2007) oraz „Ziemia augustowska w prozie i poezji” (2008), które zakończyły się wydaniem antologii wierszy p.t. „Tam prosto do Augustowa” oraz antologii prozy i poezji p.t. „Opowieść o Ziemi Augustowskiej”. Spotkanie prowadziła Krzyszyna Gudel. Zdjęcia.

Strona internetowa: Sokółka TV. „Kobieta mówi o życiu” spotkanie autorskie z panią Leonardą Szubzdą [Film i Zdjęcia]. [Opublik. 26.04.2018]. Z tekstu: Po raz kolejny Szkoła Podstawowa w Nowym Dworze gościła wyjątkowego gościa, panią Leonardę Szubzdę autorkę książki pt. „Dziewczyny”. Światowy Dzień Książki i Praw Autorskich obchodzony jest również w Szkole Podstawowej w Nowym Dworze. (...) W tym roku w ramach tego święta gościem szkoły jest poetka

pani Leonarda Szubzda, która poprzednio odwiedziła mury naszej szkoły w grudniu 2016 r. Tamto spotkanie dostarczyło nam wiele pozytywnych emocji i wzruszeń. Została również zaprezentowana nowa książka – siódmy z kolei tomik pod tytułem „Dziewczyny” złożony zarówno z wierszy jak i opowiadań. [Film: 3,08 min.].

Strona internetowa: Urząd Gminy Kuźnica. Nowa siedziba Biblioteki Publicznej w Kuźnicy. [Opublik. 30.04.2018]. Z tekstu: *W Światowy Dzień Książki i Praw Autorskich dnia 23 kwietnia 2018 roku odbyło się oficjalne otwarcie Biblioteki Publicznej Gminy Kuźnica. Dzięki inicjatywie władz Gminy Kuźnica biblioteka została przeniesiona do wyremontowanego lokalu mieszczącego się w budynku Gminnego Ośrodka Zdrowia przy ulicy Sokólskiej 41/1 w Kuźnicy. Podczas otwarcia biblioteki odbyło się uroczyste poświęcenie, jak również spotkanie autorskie z Krystyną Gudel. (...) W ramach otwarcia biblioteki odbyło się spotkanie autorskie z Krystyną Gudel – autorką książek dla dzieci, młodzieży i dorosłych. Dzięki współpracy biblioteki szkolnej i publicznej autorka spotkała się z dziećmi w Przedszkolu w Kuźnicy, z uczniami Szkoły Podstawowej w Kuźnicy, a po części oficjalnej otwarcia z czytelnikami oraz zaproszonymi gośćmi. Pani Krystyna Gudel zaprezentowała zebranym książkę „Historie pazurem wojny kreślone” oraz odczytała wiersze z najnowszego, wydanego zaledwie kilka dni temu tomiku poezji zatytułowanego „Pielgrzymka codzienna”. Zdjęcia.*

„Podlaskie Wrota”. Pismo Samorządu Województwa Podlaskiego. Nr 1 (4). Kwiecień 2018. # Str. 14: „Srebro nie złoto”. Wiersze: Jolanta Maria Dzienis. *Nie piszę już wierszy*; Janina Jakoniuk. *Twój obraz*; Regina Świtoń. *W błękitach wspomnień*; Wojciech Więckowski. *Sonet przedpodróżny*.

„Nowy Goniec Knyszyński”. Miesięcznik Turystyczno-Kulturalny. [Knyszyn]. Nr 4 (163). Kwiecień 2018. # Str. 18: Regina Świtoń. *Wiosna*. [Wiersz].

„Akant”. Miesięcznik Literacki. [Bydgoszcz]. Nr 4 (264). Kwiecień 2018. # Str. 2: Irena Batura. *Bracia mniejsi*. [Wiersz]. # Dodatek: „Świat Infant”. Pismo literacko-naukowe. Nr 4 (186). Kwiecień 2018. Str. 8: Janina Osewska. *Wodziłki*. [Wiersz].

„Nie Samym Chlebem”. Biuletyn Parafii p.w. Stygmatów Świętego Franciszka z Asyżu, Kraków – Bronowice Wielkie. Nr 99. Wielkanoc, kwiecień 2018. Str. 25: Józefa Drozdowska. *Do Anioła Stróża*. [Wiersz]. Tekst wiersza: *Aniele który przysiadasz w oknie / gdy czekam a kiedyś zmęczona / przegarniasz mi włosy znad czoła / i oczy przeglądasz z łez // Któż czulszy nad Ciebie / i któż mi bliższy? / Wszak / z tej samej sekundy i wrażliwości / tej samej stworzył nas Pan // Jakimi słowy przedkładasz / Bogu te chwile w których / tak bardzo jestem nieczuła / na wieść zsyłaną z nieba*. Numer dostępny w internecie [pdf].

10 lat Nadmorskich Spotkań Literackich. Antologia twórczości uczestników. Oficyna Wydawnicza STON 2 w Kielcach przy współdziałaniu Stowarzyszenia Autorów Polskich – Oddział w Kołobrzegu; Kołobrzeg – Kielce 2018. Stron 152; 23,5 x 16,3 cm; ISBN 978-83-7273-916-2. Redaktor, komisarz plenerów: Stanisław Nyczaj. # Str. 5-6: Stanisław Nyczaj. *Słowo na jubileusz*. # Zawiera wiersze i inne utwory następujących autorów: Stanisław Bartos, Piotr Bednarski, Barbara Białowas, Renata Blicharz, Ewa Bułgajewska-Grygiel, Krystyna Cel, Jan Chruśliński, Joanna Cieślicka, Grażyna Cylwik, Wojciech Czaplewski (krótka proza), Małgorzata Dziewięcka (proza), Hanna Fołtyn (proza), Irena Grabowiecka, Krzysztof Gulik, Krystyna Guranowska-Stolarz, Agnieszka Hajec, Alicja Haraśna-Kayzer, Krystyna F. Henczel, Joanna Jakubik (proza), Elżbieta Jarosz-Kondraciuk (proza, wiersz), Marian Jedlecki, Marianna Kargul, Grażyna Dorota Kowalska, Lidia Lewandowska-Nayar, Leszek Luty, Irena Łukszo, Antonina Marcinkiewicz (humoreski, wiersz), Regina Nachacz, Elżbieta Nowak, Grzegorz Nowak, Irena Nyczaj, Stanisław Nyczaj, Stanisława Ossowska, Teresa Ostrowska (wiersze, proza), Julia Pawlicka-Dekert, Grażyna Perlińska-Siuda, Bartosz Radomski (Enormi Stationis), Jan Rychner, Kazimierz Ryk, Eliza Segiet (proza), Jadwiga Siwińska-Pacak (wiersze, proza), Wanda „Dusia” Stańczak, Janusz Strugała, Elżbieta Strzałkowska (proza), Halina Surmacz, Mariola Świątek, Teresa Tymoszuć, Gabriela Anna Wojtczak, Stanisława

Żak. Ponadto wspomnienia (m. in. o Marii Celej i o Henryku Morawskim) oraz poplenerowe refleksje. # Str. 29-31: Grażyna Cylwik. Zdjęcie i notka: *Grażyna Cylwik mieszka w Białymstoku. Z wykształcenia geodetka, z zamiłowania fotografka. Członkini Nauczycielskiego Klubu Literackiego w Białymstoku oraz SAP – Oddziału w Kołobrzegu. Wydała tomiki poetyckie: „Słowa i wiatr”, „Podaruję ci ciszę i tęczę”, „Witraże zadumy”, „W meandrach cieni”. Publikowała wiersze w almanachach pokonkursowych, antologiach: „Z ziaren słów”, „Betlejem jest w tobie”, „Na skrzydłach słów”. Współautorka Kajetu Starobojarskiego „W dłoniach wiatru”. Wiersze: *Samotna plaża; Duet; Lato; *** jesteś ziarenkiem piasku...; *** zachód słońca odkrył miejsca...; *** od strony morza...; *** wiatr dyryguje...; *** morze / zmienia twarz...; *** kreska miesza kolory...; *** na księżycowej łodzi...; *** bądź muśnięciem skrzydeł...; *** los czytam / w gwiazdach...; *** różowe niebo na widnokregu...; *** dokąd płynę wezbraną wodą...* # Str. 41-42: Irena Grabowiecka. Zdjęcie i notka: *Irena Grabowiecka – białostoczanka, absolwentka UW, nauczycielka polonistka, metodyk. Od 1998 do 2017 prezeska Nauczycielskiego Klubu Literackiego w Białymstoku, członkini Związku Literatów Polskich, Stowarzyszenia Autorów Polskich – Oddziału w Kołobrzegu. Poetka, prozautorka, autorka haiku. Zajmuje się też krytyką literacką i fotografią. Opublikowała tomiki poetyckie: „Tylko noc milczy”, „Zamiast koralu”, „Na skrzydłach sosen”, „Moje ptaki”, „Przez mgłę i świt”. Pomysłodawczyni konkursu „O Buławę Hetmańską”. Współautorka książki „Wiodą nas drogi”, redaktor almanachu poetyckiego NKL „Betlejem jest w tobie” oraz antologii „Na skrzydłach słów”. Wiersze: *** skrzydlata istota...; *** na poszarzałym niebie – błysk...; Płomień nocy; *** U kresu nocy...; *** Sosno, masz tyle igieł...; *** Chciałabym skomponować suitę...; *** Fale Bałtyku...; *** Kormorany śnią...; *** Dziękuję morze...* ## Książka dostępna w internecie [pdf].*

Józefa Drozdowska. *Opowieści z domu pod topolą*. Wydawca: Jamiński Zespół Indeksacyjny, b.m.w. [Jaminy], 2018. W serii: Ocalić od zapomnienia. Stron 148; 21 x 14,8 cm; ISBN 978-83-945017-2-3. Redakcja: Ryszard Korąkiewicz, Krzysztof Zięcina. Ilustracje: Renata Rybsztat. Zbiór 22 gawęd: *Adwentowe roznoszenie opłatków; Kantyczka mego stryja; Święta tuż za progiem; Choinkowe cacka; Wigilia w domu pod topolą; Wigilijne wspomnienie; Z gwiazdą; Kalendarze; Kolęda na wsi; Karnawałowe zabawy we wsi za jeziorem; Wielki Post; Stacje; Przed Niedzielą Palmową; Kwietna niedziela; Wyprawa po chrzan; Wielkanoce, tamte Wielkanoce; Maje mojego dzieciństwa; Zielone Świętki; Z bukietem kłosów zbóż i kwiatów w rękę; Czas Zaduszek; Moi Wiejscy Święci; Przemijamy*. # Str. 1-3: Ryszard Korąkiewicz. [Wstęp]. Z tekstu: *Szanowny Czytelniku! Oddajemy w Twoje ręce trzecią już z kolei publikację Jamińskiego Zespołu Indeksacyjnego z serii „Ocalić od zapomnienia”. Choć różni się ona tematycznie od pozostałych, jest szczególnie warta, by ją od zapomnienia ocalić. Stanowi zbiór dwudziestu dwóch gawęd, wspomnień autorki z okresu dzieciństwa, ułożonych chronologicznie według roku liturgicznego. (...) Większość tych gawęd jest mi znana, pamiętam, że czytanie nieistniejących już „Przeglądu Augustowskiego” i „Krajobrazów” zawsze zaczynałem od tych tekstów*. # Str. 5-6: Józefa Drozdowska. *Słowo od autorki*. Z tekstu: *Swoje gawędy zaczęłam pisać z myślą ocalenia świata najbliższej przestrzeni z czasów mojego dzieciństwa i wczesnej młodości. Choć najczęściej dzieją się one w kręgu rodzinnym, dotyczą również dookolnego sąsiedztwa czy też całej wsi, a nieraz wybiegają poza nią. Myślę, że wówczas my – urodzeni w połowie ubiegłego wieku – mieliśmy jeżeli nie te same, to podobne przeżycia, którym towarzyszył taki sam lub zbliżony klimat. Skupiają się na codzienności, która jest pierwsza przed wszystkim innym, i wątkach religijnych, wedle których toczy się życie większości z nas, a które dla mnie – i myślę, że dla wielu – mają znaczenie pierwszorzędne. W dużej mierze powstawały z wdzięczności wobec tych, których w swoich opowieściach wspominam. Są to teksty sytuujące się na pograniczu wspomnień, opowieści literackich i etnograficznych. Nie są czystymi ich formami. Nie są też dokumentami. Są raczej impresjami z nich wszystkich*. # Str. 139-140: *Indeks osób*. # Str. 141-145: *Bibliografia*. # Na ostatniej stronie okładki zdjęcie i notka o autorce.

Strona internetowa: Szkoła Podstawowa im. Stanisława Staszica w Suchowoli. *Haiku – plony warsztatów*. [Opublik. 24.05.2018]. Z tekstu: *8 maja 2018 r. uczniowie wszystkich klas trzecich wzięli udział w warsztatach haiku z panią Krystyną Gudęł. Owocami spotkania są miniaturki*

literackie trzecioklasistów. 21 przykładów, np: tam pszczoła lata / a tu czerwony kwiatek / bo już jest wiosna [Monika]; na łące żółty / kwiat gdzieś rośnie a obok / więcej ich kwitnie [Fabian]; nad Zakopanem / górują duże szczyty / i piękny strumyk [Amelia].

Strona internetowa: Szkoła Podstawowa w Kamiennej Nowej. *Zajęcia z poetką – p. Krystyną Gudel.* [Opublik. 9.05.2018]. Tekst: *9 maja, na zaproszenie p. Wiolety Halickiej, do naszej szkoły przybył wspinały gość – p. Krystyna Gudel – poetka, autorka wielu znakomitych książek. Pani Krystyna opowiedziała nam o swojej twórczości, kolekcji niezwykłych ołówków, zaprezentowała swoje utwory i zainspirowała nas do stworzenia własnych wierszy. W podziękowaniu za tę niezwykłą wizytę przygotowaliśmy jej niespodziankę – album ze zdjęciami Kamiennej Nowej i okolic oraz utworami napisanymi specjalnie dla niej. Fotografie i wiersze, pod kierunkiem pań Wiolety Halickiej i Agnieszki Grynczel, stworzyli nasi uczniowie.*

Józefa Drozdowska – spotkania literackie w województwie podkarpackim w ramach Tygodnia Bibliotek. # 10.05.2018. Pilzno – z dziećmi w Przedszkolu Publicznym w Pilźnie. # 10.05.2018. Bobrowa – w Bibliotece Publicznej w Bobrowej z dziećmi Publicznego Przedszkola w Bobrowej. # 11.05.2018. Dębica – w Filii nr 4 MiPBP w Dębicy z dziećmi z Ochronki Sióstr Służebniczek. # 11.05.2018. Dębica – w ramach Nocy Bibliotek MiPBP w Dębicy.

Strona internetowa: Miejska i Powiatowa Biblioteka Publiczna w Dębicy [39-200 Dębica, ul. Akademicka 10]. *Spotkanie z Poetką w Filii nr 4.* Z tekstu: *11 maja w ramach obchodów tygodnia Bibliotek dzieci z Ochronki Sióstr Służebniczek gościły w filii przy ul. Rzeszowskiej 15 na spotkaniu z Panią Józefą Drozdowską. (...) Spotkanie odbyło się w bardzo miłej atmosferze, a Pani Drozdowska dzieliła się z dziećmi swoimi pasjami, które zawarła w swej różnorodnej poezji, dzięki czemu przedszkolaki mogły poznać dawne, dziś już muzealne, sprzęty i przedmioty codziennego użytku. Poetka prezentowała wiersze z towarzyszeniem ilustracji, a z czytanej poezji wylaniały się miłość Autorki do przyrody, zwierząt, zainteresowania regionalne, umiejętność obserwacji drobnych przejawów życia i ciekawość świata. Znalazł się też czas na zadawanie pytań i interakcję z małymi słuchaczami, a jak z wdziękiem zauważyła jedna z dziewczynek: „W każdym wierszu jest ziarno prawdy”, co stało się doskonałym podsumowaniem poetyckiej twórczości naszego gościa. Było nam bardzo miło gościć w naszych progach i Szanowną Poetkę i małych czytelników. Mamy nadzieję na ponowne spotkanie w tak zacnym gronie!*

isokolka.eu Internetowa Gazeta Powiatu Sokólskiego. Opr. (mby). *Z Krystyną Gudel spotkali się młodzi i nieco starsi czytelnicy [FOTO].* [Opublik. 16.05.2018]. Z tekstu: *Tydzień Bibliotek to ogólnopolska akcja promowania czytelnictwa, bibliotek i bibliotekarzy. Filie biblioteczne zorganizowały szereg spotkań czytelniczo-edukacyjnych. Biblioteka główna również nie zasypiała gruszek w popiele. Uwieńczeniem Tygodnia Bibliotek był maraton spotkań ze znaną, lokalną autorką panią Krystyną Gudel. Odbyło się ich aż pięć jednego dnia – 14 maja – i były podzielone na dwa bloki tematyczne. (...). Pierwszy blok był skierowany do uczniów szkół podstawowych. Wzięły w nim udział klasy I-VII ze Starej Kamionki oraz klasy I-II z SP Nr 3 w Sokółce. Uczniowie mieli okazję zapoznać się z poezją pani Krystyny, którą z chęcią im zaprezentowała. Były to wiersze głównie dotyczące tematyki wiosennej. Dzieci w trakcie spotkania wzięły udział we wspólnej zabawie, odgadywaniu zagadek oraz wspólnym liczeniu. Wielkie zainteresowanie wzbudziła kolekcja ołówków, przywiezionych z różnych zakątków świata. Każdy mógł je obejrzeć i zapytać właścicielkę o jego ciekawą historię. Starsze dzieci wzięły udział w warsztatach dotyczących tworzenia haiku. Już po chwili wytężonej pracy powstały piękne wiersze, które można było zaprezentować reszcie grupy. Największą niespodzianką sprawił uczniom wiersz napisany przez panią Krystynę, w którym to każdy z uczniów stał się jednym z bohaterów. Otrzymany pamiątkowy egzemplarz stał się bezcenną pamiątką. Natomiast blok drugi był skierowany do młodzieży i dorosłych. Na spotkanie przyszli zainteresowani mieszkańcy oraz uczniowie klasy II a i II b z LO w Sokółce. Tym razem Krystyna Gudel zaprezentowała dwie najnowsze książki. Publikacja „Historie pazurem wojny kreślone” jest zapisem fragmentów relacji mieszkańców przede wszystkim z okolic Suchowoli, dziewcząt i młodzieńców okresu okupacji niemieckiej. Zły los chciał, że zostali*

wywiezieni z domów rodzinnych, trafili w większości do „bauerów” w Prusach Wschodnich lub innych miejsc pracy przymusowej. Utarło się określać ich wszystkich mianem niewolników III Rzeszy. Z czytanych fragmentów poznaliśmy dramatyczne momenty z życia Adama Skalimowskiego, Ireny Bezubik i kilku innych osób. Z kolei z najnowszego tomiku wierszy pt. „Pielgrzymka codzienna” odczytała kilka wierszy o charakterze patriotyczno-religijnym. Krystyna Gudel pracuje obecnie nad biogramami osób wywiezionych na Sybir i ma nadzieję, że w niedługim czasie uda jej się wydać kolejną książkę – informują Katarzyna Bułkowska i Ewelina Kaźmierowicz z Biblioteki Publicznej w Sokółce.

Strona internetowa: Moniecki Ośrodek Kultury. Warsztaty literackie. Tekst: 16 maja 2018 r. w Monieckim Ośrodku Kultury odbyły się warsztaty pisania haiku oraz limeryków prowadzone przez Panią Krystynę Gudel. W warsztatach swoich sił próbowali uczniowie II i III klas Gimnazjum w Mońkach wraz z wychowawczyniami, paniami Lidią Kraszewską, Teresą Turczyńską oraz Joanną Kisło. Przybyła również klasa IV ze Szkoły Podstawowej nr 2 w Mońkach z Panią Anetą Kirejczyk. Młodzież wysmienicie bawiła się słowem. Na pamiątkę zostały im napisane własnoręcznie wiersze. Zamieszczono zdjęcia oraz trzy haiku Krystyny Gudel: • *** // w wiosennej krasie / łąka mleczem pokryta / pachnąca miodem • *** // wiatr się rozpędził / wyznaczył los dmuchawcom / ulotność chwili • *** // w noc świętojańską / zielonym pastorałem / wyznacza półcień.

I Ogólnopolski Konkurs Poetycki „Bez-KRESY”. Jury: Dorota Ryst (przewodn.), Urszula Kopeć-Zaborniak (sekretarz), Sławomir Płatek, Jakub Skurtys – na posiedzeniu w dniu 22.04.2018 rozpatrzyło 176 zestawów nadesłanych na konkurs. Przyznano nagrody i wyróżnienia, wiersze 10 autorów zakwalifikowano do druku w wydawnictwie pokonkursowym (tu m. in. Krystyna Gudel). Organizatorzy konkursu: Miejska Biblioteka Publiczna w Cieszanowie i Stowarzyszenie Salon Literacki we współpracy z Urzędem Miasta i Gminy w Cieszanowie. Finał konkursu: 19.05.2018.

20.05.2018. Spotkanie Nauczycielskiego Klubu Literackiego w Białymstoku. Prowadził Kazimierz Słomiński. • Krystyna Gudel – spotkanie autorskie, książki *Historie pazurem wojny kreślone* (proza) oraz *Pielgrzymka codzienna* (wiersze o tematyce religijnej). • Regina Świtoń – spotkanie autorskie, książka *Opowieści puszczyka* (wiersze dla dzieci); wprowadzenie Krystyna Gudel. • Zbigniew Nowicki – nowe opowiadania. • Turniej jednego wiersza; temat: *W płomieniach dzikiej róży*; jury: Krystyna Gudel, Julian Iwanicki (wnuk R. Świtoń), Kazimierz Słomiński – rozpatrzyło pięć wierszy; nagroda: Barbara Lachowicz.

Strona internetowa: Augustow24.pl (Opublik. 26.05.2018). Iwona Sawicka (Augustowskie Placówki Kultury) – tekst i zdjęcia. *Spotkanie inaugurujące Dni Augustowa 2018*. Z tekstu: *Poeta, autor opowiadań, animator życia literackiego. W Augustowie, w którym mieszka od kilkudziesięciu lat, znany bardzo dobrze nie tylko w kręgu literackim. Janusz Sowiński, bo o nim mowa, spotkał się z mieszkańcami Augustowa w czwartkowe popołudnie 24 maja by promować swój najnowszy (18-ty już) tomik poetycki zatytułowany „Świt nad Augustowem”. W ten sposób Augustowskie Placówki Kultury – Miejska Biblioteka Publiczna zainaugurowały obchody Dni Augustowa, czyli 461. rocznicy nadania praw miejskich miastu. Spotkanie z humorem i uśmiechem prowadziła Józefa Drozdowska. [Spotkanie odbyło się 24.05.2018].*

26.05.2018. Ogólnopolskie Nauczycielskie Spotkania Literackie. Rozstrzygnięcie XXXI Ogólnopolskiego Konkursu Poetyckiego „O Buławę Hetmańską”. Rozstrzygnięcie Ogólnopolskiego Konkursu na Aforyzm i Fraszkę im. Eugeniusza Szulborskiego „Satyrbia 2018”.

• Na druku zaproszenia reprodukcja akwareli Marii Roszkowskiej *Brzozy* oraz wiersz Reginy Świtoń: * * * // Ziemia / okraszona witrażem pól kilimem łąk / wtopionych w pastele błękitów / jak uchwycić nutę twojego wdzięku / kiedy kolia rosy jaśniejesz na ramionach / świtu // Ziemia / w mistrzowskiej symfonii zachodu / przetkana polifonią światła / złocista amarantowa / jak metaforą słowa ubrać radość skowronka / co oddech z twoich piersi / niesie Panu w przestworza /

jak ocalić adagio wiatru kiedy płomień / maków gasi w gobelinach zboża // Ziemia Podlaska rodzinna / tyś pieśnią zachwytu marzeń podniętą / słodyczą weny puchary dusz / napelniasz poetom.

• **Sobota 26.05.2018. Galeria Sleńdzińskich; Białystok, ul. Waryńskiego 24 a.**

Uroczyste otwarcie spotkań nastąpiło około godz. 10.15. Z ramienia Galerii Sleńdzińskich zebranych powitał Patryk Gawrychowski. Otwarcia dokonał Andrzej Gryguć, prezes Zarządu Okręgu Podlaskiego Związku Nauczycielstwa Polskiego, a z ramienia Nauczycielskiego Klubu Literackiego – Grażyna Cylwik. Minutą ciszy uczczono pamięć Marii Ewy Aulich (jurorka konkursu, zmarła 8.04.2018).

Podsumowanie konkursów i ogłoszenie wyników konkursów „O Buławę Hetmańską” (Irena Grabowiecka) oraz „Satyrbia 2018” (Kazimierz Słomiński).

W konkursie „O Buławę Hetmańską” w dniu 5 kwietnia 2018 r. jury w składzie: Krystyna Konecka (przewodn.), Maria Aulich, Irena Grabowiecka (członkowie) – rozpatrzyło zgłoszone do konkursu zestawy wierszy. Przyznano następujące nagrody i wyróżnienia. Złota Buława Hetmańska – **Renata Beata Diaków** (Nowogród Bobrzański). Srebrna Buława Hetmańska – **Joanna Jakubik** (Złotokłos). Brązowa Buława Hetmańska – **Bartosz Radomski** (Warszawa). Puchar Prezesa Związku Nauczycielstwa Polskiego w Warszawie – **Wanda Łomnicka-Dulak** (Piwniczna-Zdrój). Puchar Prezesa Zarządu Okręgu Podlaskiego Związku Nauczycielstwa Polskiego w Białymstoku – **Urszula Krajewska-Szeligowska** (Krajewo Białe). Wyróżnienia: **Tadeusz Dejnecki** (Płock), **Erazm Stefanowski** (Augustów). Ponadto Irena Grabowiecka ufundowała nagrodę prywatną za wiersz *Wędrówka na krawędzi* dla Joanny Jakubik.

W konkursie „Satyrbia 2018” w dniu 6 kwietnia 2018 r. jury w składzie: Kazimierz Słomiński (przewodn.), Grażyna Cylwik, Regina Kantarska-Koper (członkowie) – po rozpatrzeniu nadesłanych zestawów prac przyznało za aforyzmy i fraszki traktowane łącznie następujące nagrody i wyróżnienia. Pierwsza nagroda: **Janusz Sipkowski** (Łuków). Druga nagroda: **Tadeusz Charmuszko** (Suwałki). Trzecia nagroda: **Krzysztof Śledź** (Siedlce). Wyróżnienia: **Apoloniusz Ciołekiewicz** (Białystok), **Mirosław Welz** (Iwonicz Zdrój). Jury dokonało też wyboru tych z nadesłanych utworów, które zasługują na uwagę i podjęło decyzję o ich opublikowaniu w wydawnictwie pokonkursowym.

Uroczysto wręczono nagrody i dyplomy laureatom obu konkursów. Tegoroczne buławy (kute żelazo) wykonał artysta kowal Mieczysław Hulewicz z Czarnej Wsi Kościelnej. Z laureatów obecni: Renata Beata Diaków, Joanna Jakubik, Urszula Krajewska-Szeligowska, Bartosz Radomski, Apoloniusz Ciołekiewicz.

Wręczona została (po raz dwudziesty) Nagroda Nauczycielskiego Klubu Literackiego przy Zarządzie Okręgu Podlaskiego ZNP w Białymstoku **GRYF 2018**. Otrzymała ją **Irena Grabowiecka**. Tekst pisma: *Pani Irena Grabowiecka. Mamy zaszczyt wręczyć Pani Honorową Nagrodę Nauczycielskiego Klubu Literackiego przy Zarządzie Okręgu Podlaskiego Związku Nauczycielstwa Polskiego w Białymstoku – „GRYF 2018”. To wyróżnienie przekazujemy jako wyraz wdzięczności i uznania za nieoceniony długoletni wkład pracy na rzecz Klubu. Dziękujemy serdecznie za przyczynienie się do reaktywacji Klubu w roku 1987 i nieustanny udział w jego poczynaniach, za pełnienie funkcji Prezesa NKL w latach 1998–2017, organizowanie ogólnopolskich nauczycielskich plenerów artystycznych w Supraślu, Druskienikach i Ciechanowcu. Dziękujemy za prowadzenie Klubu, a także spotkań związanych z rozstrzygnięciem ogólnopolskich konkursów: „O Buławę Hetmańską” i „Satyrbia”. Pani działalność w znacznym stopniu oddziaływała również na inne nauczycielskie środowiska literackie w Polsce, sprzyjała wzajemnym kontaktom. Nauczycielski Klub Literacki stał się znaczącym ośrodkiem artystycznym nie tylko w środowisku białostockim, ale i poza jego granicami. Gratulujemy dotychczasowych osiągnięć na niwie literackiej i życzymy kolejnych inspiracji, kolejnych sukcesów twórczych oraz wiele satysfakcji w życiu osobistym. Z poważaniem Zarząd Nauczycielskiego Klubu Literackiego w Białymstoku. Białystok, 26 maja 2018 r.*

Dokonano prezentacji nagrodzonych zestawów.

Renata Beata Diaków, laureatka Złotej Buławy Hetmańskiej – spotkanie autorskie, na temat powieści *Artysta zmartwychwstały. Żywot w piętnastu stacjach* (Gdynia 2014). Bartosz Radomski (pseudonim: Enormi Stationis) – wykład na temat *Kosmologiczny wymiar poematu „Dzieje Świata” Mirona Kostyna*.

W związku ze spotkaniami przygotowano wydawnictwa pokonkursowe: *Buława Hetmańska 2018* oraz *Satyrbia 2018* a także zeszyt poetycki *Wiosna jeszcze będzie* (z serii „Kajety Starobojarskie”). Wydana też została antologia poezji NKL w Białymstoku *Podlasie w blasku słowa*.

Obiad w restauracji „Pasja”, ul. Włókiennicza 5.

● **Sobota 28.05.2016. Dom Nauczyciela; Białystok, ul. Warszawska 8** (od godz. 14.45).

Otwarcie wystawy prac plastycznych Katarzyny Grabowskiej (malowane kawą); wprowadzenie: Maria Roszkowska.

Joanna Jakubik – spotkanie autorskie, prowadziła Grażyna Cylwik.

Bartosz Radomski – spotkanie autorskie – prowadziła Grażyna Cylwik.

Prezentacja antologii *Podlasie w blasku słowa*; wprowadzenie Irena Grabowiecka. Obecni autorzy czytają po jednym wierszu.

Prezentacja zeszytu z serii *Kajety Starobojarskie Wiosna jeszcze będzie*: Regina Kantarska-Koper, Joanna Pisarska, Marek Dobrowolski, Jolanta Maria Dzienis, Katarzyna Grabowska.

Podsumowanie i zakończenie spotkań.

● Spoza Białegostoku i białostockiego NKL w spotkaniach uczestniczyli: Renata Beata Diaków (Nowogród Bobrzański), Joanna Jakubik (Złotokłós), Urszula Krajewska-Szeligowska (Krajewo Białe), Bartosz Radomski (Warszawa), Adam Bolesław Wierzbicki (Dłużek).

28.05.2018. Ewa Danuta Stupkiewicz – spotkanie autorskie. Proza i haiku oraz portret artystyczny połączone z muzyką na żywo w wykonaniu solistów Studium Wokalno-Aktorskiego w Białymstoku. Białostockie Centrum Onkologii, Klimatyczna Kawiarenka Artystyczna, sala pod przyspieszaczem. ● Relacja na stronie internetowej: Białostockie Centrum Onkologii im. Marii Skłodowskiej-Curie. *Klimatyczna Kawiarenka Artystyczna po raz kolejny w BCO*. [Opublik. 28.05.2018]. Z tekstu: *Po raz kolejny Klimatyczna Kawiarenka Artystyczna przyciągnęła naszych pacjentów i pracowników do sali pod przyspieszaczem. Zgromadzonych przywitała Magdalena Joanna Borkowska, dyrektor BCO. Pani Ewa Stupkiewicz tym razem zaprezentowała swoją prozę oraz japońską formę literacką – haiku. Jest absolwentką pracowni grafiki Instytutu Wychowania Artystycznego Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie i dyplomowanym nauczycielem przedszkola. Dała się poznać jako autorka przedsięwzięć, projektów i programów realizowanych w przedszkolu oraz w innych ośrodkach oświaty i kultury rodzinnego miasta, a także w Polsce. Organizuje happeningi i konkursy. Prowadzi tematyczne warsztaty. Uczestniczy w pracach jury oraz przygotowuje dzieci do prezentacji plastycznych, recytatorskich, teatralnych i muzycznych. Wykorzystuje autorskie montaż słowno-muzyczne, w tym także wiersze, piosenki i scenki dramatyczne oraz twórczość plastyczną. Za zasługi w dziedzinie oświaty i wychowania została odznaczona Medalem Komisji Edukacji Narodowej.*

Strona internetowa: Miejska Biblioteka Publiczna w Augustowie. *Podsumowanie konkursu „Opowiadanie fantasy i science fiction”*. [Opublik. 13.06.2018]. Z tekstu: *Uroczyste podsumowanie drugiej edycji konkursu literackiego pod nazwą „Opowiadanie fantasy i science fiction” ogłoszonego przez APK – Miejską Bibliotekę Publiczną w Augustowie odbyło się 28 maja br. Konkurs skierowany był do uczniów klas siódmych szkół podstawowych, do gimnazjalistów oraz uczniów szkół średnich z powiatu augustowskiego. Jego celem była popularyzacja literatury fantastycznej, rozwijanie wyobraźni i pobudzanie kreatywnego myślenia oraz doskonalenie umiejętności pisania. Konkurs cieszył się dużym zainteresowaniem – łącznie wpłynęło dwadzieścia pięć prac. Zmagania literackie młodzieży oceniało jury w składzie: Izabela Basińska, Józefa Drozdowska i Alicja Kędzierska. Komisja przyznała dwie nagrody główne oraz trzy wyróżnienia.*

„Nowy Goniec Knyszyński”. Miesięcznik Turystyczno-Kulturalny. [Knyszyn]. Nr 5 (164). Maj 2018. # Str. 11: Regina Świtoń. *Rozmowa z cieniem*. [Wiersz].

„Akant”. Miesięcznik Literacki. [Bydgoszcz]. Nr 5 (265). Maj 2018. # Str. 2: Irena Batura. *Pony*. [Wiersz]. # Str. 18: Irena Batura. *Kromka chleba*. [Wiersz].

„Agricola”. Pismo Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie. Redaktor naczelny: Teresa Zaniewska. Nr 100. Maj 2018. Str. 26-27: *Bliscy, znani i... nieznan*. [O spotkaniu autorskim Leonardy Szubdy w SGGW 14.11.2017]. Zdjęcia.

Bulawa Hetmańska 2018. Nauczycielski Klub Literacki, Zarząd Okręgu Podlaskiego ZNP, Białystok 2018. Stron 28; 20 x 13,7 cm; ISBN 978-83-63064-06-8. Redakcja: Kazimierz Słomiński. Zdjęcie na okładce: Irena Grabowiecka. Wydawnictwo pokonkursowe: protokół jury, nagrodzone i wyróżnione wiersze. Autorzy: Beata Renata Diaków, Joanna Jakubik, Bartosz Radomski, Wanda Łomnicka-Dulak, Urszula Krajewska-Szeligowska, Tadeusz Dejnecki, Erazm Stefanowski.

Satyrbia 2018. *Ogólnopolski Konkurs na Aforyzm i Fraszkę im. Eugeniusza Szulborskiego*. Nauczycielski Klub Literacki, Zarząd Okręgu Podlaskiego ZNP, Białystok 2018. Stron 24; 19 x 12,8 cm; ISBN 978-83-63064-07-5. Wybór utworów: Jury Satyrbii 2017. Redakcja: Kazimierz Słomiński. Zdjęcie na okładce: Kazimierz Słomiński. Wydawnictwo pokonkursowe: protokół jury, nagrodzone i wyróżnione utwory oraz utwory zakwalifikowane do druku. # Na str. 3 tekst Eugeniusza Szulborskiego: *J e s z c z e ż y j e m y // Kiedyś kończą się marzenia i kończy beztroska tych, co nie zginęli. Muszą zaczynać popychać wóz, ciągnąc za uźdę kobyłę do wodopoju. A tu deszcz. / Właśnie po deszczu tęcza spięła niebo i ziemię – / Wystarczy. Jeszcze żyjemy. / Jeszcze w korycie Wisły...* # Autorzy: Jarosław Andrasiewicz (Łódź), Eugeniusz Białek (Paczków), Tadeusz Charmuszko (Suwałki; II nagroda), Apoloniusz Ciołkiewicz (Białystok; wyróżn.; 9 fraszek), Tadeusz Dejnecki (Płock), Jan Gumbisz (Kielce), Janusz Janyst (Łódź), Ewa Jowik (Łazy), Grzegorz Kalinowski (Rychnów, woj. opolskie), Urszula Krajewska-Szeligowska (Krajewo Białe), Zygmunt Królak (Witolubie), Tadeusz Kruk (Drażdżewo Małe), Andrzej Lewko (Białystok), Edward Lipiński (Hajnówka; 1 fraszka i 1 aforyzm), Leszek Możdżierz-Monico (Austin, USA), Dariusz Rodzoń (Wierzchosławice), Janusz Sipkowski (Łuków; I nagroda), Krzysztof Śledź (Siedlce; III nagroda), Mirosław Welz (Iwonicz-Zdrój; wyróżn.), Karol Wysocki (Olecko).

Marek Dobrowolski, Jolanta Maria Dzienis, Katarzyna Grabowska. *Wiosna jeszcze będzie*. Nauczycielski Klub Literacki w Białymstoku, Zarząd Okręgu Podlaskiego ZNP, Białystok 2018. *Kajety Starobojarskie* – nr 12. Stron 54; 20,5 x 12,4 cm; ISBN 978-83-63064-03-7. Wybór, redakcja, skład komputerowy: Regina Kantarska-Koper, Joanna Pisarska. Projekt okładki Regina Kantarska-Koper. Ilustracja kawą na okładce: Katarzyna Grabowska. # Str. 3-6: Mieczysław Wojtasik. *Wspólnota zamierzeń*. [Wstęp]. # Str. 7-21: Marek Dobrowolski [15 wierszy]. # Str. 22-36: Jolanta Maria Dzienis [15 wierszy]. # Str. 37-51: Katarzyna Grabowska [15 wierszy]. # Na ostatniej stronie okładki zdjęcia i notki o autorach: • *Marek Dobrowolski – urodził się w 1962 roku w Białymstoku. Z wykształcenia ekonomista, z zawodu bankowiec, z zamiłowania poeta. Członek Nauczycielskiego Klubu Literackiego w Białymstoku. Swoje życiowe doświadczenia i przemyślenia przedstawia w wierszach, tekstach satyrycznych oraz w aforyzmach i fraszkach. Laureat I nagrody w Czerwcowym Konkursie Jednego Wiersza, Łomża 2010 za wiersz „*** pomiędzy mną a śliwą”. Samodzielnie zadebiutował tomikiem wierszy „Między ziemią niebem a mną” (2010). Następnie ukazały się tomiki: „To nie my wymyśliliśmy raj” (2012) oraz „Jestem niewielką ścieżką” (2016).* • *Jolanta Maria Dzienis (pseudonim lit. Ismogena) – białostoczanka, po studiach politechnicznych. Pisze wiersze i opowiadania. Wydała dwa tomiki poetyckie: „Mgnienie” (2014) i „Z zaczarowanej polany” (2016). Publikacje w antologiach i almanachach, w „Najprościej”, w Internecie, w radiu Vale de Sol FM. W Brazylii tłumaczona na język Indian Kaingang i portugalski. Laureatka konkursów literackich. Do jej wiersza „Zapomniana melodia” została skomponowana muzyka. Publikuje na: www.jolantamariadzienis.pl* • *Katarzyna Grabowska – ur. w 1970 roku. Absolwentka Technikum Krawieckiego w Białymstoku. Poetka należąca do Nauczycielskiego Klubu Literackiego w Białymstoku. Opublikowała wiersze w antologii „Otwieranie słowa” (2017), w publikacji „Strofy znad Olszanki” (2017) oraz w kwartalniku „Najprościej”. Maluje i fotografuje. Pracuje za granicą.*

Podlasie w blasku słowa. Antologia poezji Nauczycielskiego Klubu Literackiego w Białymstoku. Nauczycielski Klub Literacki, Zarząd Okręgu Podlaskiego Związku Nauczycielstwa Polskiego, Białystok 2018. Stron 194; 21 x 14,7 cm; ISBN 978-83-63064-02-0. Wybór i opracowanie: Irena Grabowiecka. Współpraca redakcyjna: Grażyna Cylwik, Regina Kantarska-Koper. Ilustracja na okładce: Anna Ralicka-Perkowska; wewnątrz książki: Maria Roszkowska. # Na str. 3 adnotacja: *W setną rocznicę odzyskania przez Polskę niepodległości 1918-2018.* # Antologia zawiera 193 wiersze następujących autorów: Maria Ewa Aulich (Warszawa), Halina Alfreda Auron (Białystok), Jadwiga Badowska (Poznań), Anatol Batura (Augustów), Irena Batura (Augustów), Halina Biernacka (Białystok), Mirosław Brozio (Mońki), Józef Bułatowicz (Wyszków), Apoloniusz Ciołkiewicz (Białystok), Grażyna Cylwik (Białystok), Mieczysław Czajkowski (Białystok), Joanna Dawidziuk (Białystok), Daniela Długosz-Penca (Prudnik), Marek Dobrowolski (Białystok), Rudolf Dominik (Bielsko-Biała), Leszek Dorochołowicz (Suwałki), Józefa Drozdowska (Augustów), Jolanta Maria Dzienis (Białystok), Jerzy Fryckowski (Dębica Kaszubska), Barbara Gałczyńska (Augustów), Irena Grabowiecka (Białystok), Katarzyna Grabowska (Suraż), Krystyna Gudel (Suchowola), Antoni Hukałowicz (Choroszcz), Mieczysław Hulewicz (Czarna Wieś Kościelna), Krystyna Humienna-Kaniewska (Warszawa), Zdzisława Kaczmarek (Lwówek Wielkopolski), Regina Kantarska-Koper (Białystok), Irena Kielczewska (Szamotuły), Zbigniew Kieszek (Wrocław), Krystyna Konecka (Białystok), Janina Kozak-Pajkert (Białystok), Beata Kulaga (Przemyśl), Barbara Lachowicz (Białystok), Jan Leończuk (Łubniki), Edward Lipiński (Hajnówka), Dorota Łabanowska (Białystok), Wanda Łomnicka-Dulak (Piwniczna-Zdrój), Wiesław Malicki (Opole), Henryk Morawski (Białobrzegi Radomskie), Teresa Nietyksza (Opole), Janina Osewska (Augustów), Helena Ostaszewska (Białystok), Małgorzata Pieńkowska (Ełk), Joanna Pisarska (Białystok), Grzegorz Prużyński (Białystok), Janina Puchalska-Ryniejska (Supraśl), Teresa Radziejewicz (Turośń Kościelna), Radosław Romaniuk (Warszawa), Anna Romanowicz (Białystok), Maria Roszkowska (Białystok), Agnieszka Ruczaj (Białystok), Irena Słomińska (Białystok), Janina Soszyńska (Siemiatycze), Krystyna Sylwestrzak (Gdańsk), Leonarda Szubzda (Sokółka), Eugeniusz Szulborski (Białystok), Wiesław Szymański (Białystok), Regina Świtoń (Knyszyn), Emilia Tesz (Tomaszów Mazowiecki), Mieczysław Wojtasik (Bydgoszcz), Teresa Wołyniec (Białystok), Anna Zabacka (Poznań). # Str. 183-186: Irena Grabowiecka. *W lesie słów, w rzekach fraz, w labiryntach myśli...* [Posłowie].

Krystyna Gudel. *Pielgrzymka codzienna*. Wydawca: Nauczycielski Klub Literacki w Białymstoku [Patronat: Oficyna Wydawnicza Stowarzyszenia Autorów Polskich], Białystok – Suchowola 2018. Stron 56; 18 x 12,9 cm; ISBN 978-83-63064-10-5. Projekt okładki: Dawid Gudel. Tomik poezji o tematyce religijnej – 41 wierszy. # Str. 3-5: Regina Świtoń. [Wstęp]. # Na str. 55 notka o autorce: *Krystyna Gudel (ur. 1959) – poetka. Nauczycielka nauczania zintegrowanego i polonistka. Pracowała w Szkole Podstawowej w Zabielu, a następnie w Zespole Szkół w Jaświlach. Mieszka w Suchowoli. Laureatka wielu konkursów literackich. Jej wiersze publikowano w wydawnictwach pokonkursowych i almanachach. Píše do kwartalnika „Biebrzańskim Szlakiem” o losach ludzi z czasów wojny. Interesują ją lokalne zwyczaje, obrzędy i tradycja ludowa. Należy do Nauczycielskiego Klubu Literackiego w Białymstoku i do Stowarzyszenia Autorów Polskich II Oddział w Warszawie. Poezja: „Sady pozostawione” (2003), „Stopy na ścieżkach” (2008), „Tam rodziły się tęsknoty” (2011), „Stąd” (2015), „Którędy do domu?” (2016) – wiersze dla dzieci. Inne: „Historie pazurem wojny kreślone” (2017) – proza, relacje wojenne, „Pomiędzy wschody a zachody wpisana” (2013) – przewodnik po Gminie Suchowola; współautorka, *Kajety Starobojarskie*: „Ona” (2007) oraz „Pomiędzy zmierzchem a świtem” (2016); współautorka, „Smaki miłości” (2014); redakcja.*

Anna Romanowicz. *Tożsamość*. Wydawnictwo Prymat Mariusz Śliwowski, Białystok 2018. Stron 62; 20,8 x 14,8 cm; ISBN 978-83-7657-231-4. Ilustracje wewnątrz książki i na okładce: Anna Ralicka-Perkowska. Tomik poezji – 39 wierszy. # Str. 5: Anna Romanowicz. *Wstęp*. Z tekstu: *Czternasta książka jest odzwierciedleniem mojej osobowości, charakteru i sensu – codzienności – życia. W tym tomiku znajdziecie Państwo wiersze bliskie mojemu sercu. Być może odnajdziecie w nich część siebie, podobną do mnie. Żyć bez poezji to tak, jakby płynąć łodzią bez wiosel. (...)* #

Str. 55-56: *Publikacje Anny Romanowicz*. # Str. 57-59: *Biogramy. Anna Romanowicz. Anna Ralicka-Perkowska*. • Promocja książki i spotkanie autorskie: *Poprzez smaki od dzieciństwa do dojrzałości*. 25.08.2018. Świetlica Ogrodu Rodzinnego im. Piasta Kołodzieja, Białystok, ul. Piasta 160.

Józefa Drozdowska – spotkania literackie; opowieści o odpuszczeniu w Studzienicznej; książka *Opowieści z domu pod topolą*. # 4.06.2018. Biblioteka Szkoły Podstawowej nr 2 w Augustowie. # 5.06.2018. Biblioteka Szkoły Podstawowej nr 4 w Augustowie. # 7.06.2018. Biblioteka Szkoły Podstawowej nr 3 w Augustowie.

„INFO Sokółka”. Bezpłatny tygodnik. 15 czerwca 2018. Str. 5: Leonarda Szubzda. *Co chcesz – weź z tego wiersza, wszystko jest do wzięcia, wszystko jest twoje...* Z Leonardą Szubzdą wywiad przeprowadziła Aneta Tumiel. Fragmenty wypowiedzi poetki: *Z „Dziewczynami” było tak, że złożyłam wniosek o stypendium do Marszałka Województwa Podlaskiego tak w ostatniej chwili, nawet byłam pewna, że go nie dostanę, dostałam... no i wtedy trzeba było szybko, bo w ciągu pół roku, zrealizować ten pomysł. Zaczęłam myśleć, czasu nie ma – a książka ma być (...). Ale na szczęście – ten pośpiech wyszedł jej na dobre. Najpierw napisałam cykl wierszy. Sądziłam, że będą one stanowiły tomik. Pomysł, by połączyć je z opowiadaniem o dziewczynach, powstał niemal tuż przed złożeniem wniosku o stypendium. (...) Bardzo lubię tę książkę, może dlatego, że osoby, o których pisałam, są mi bardzo bliskie, ale też dlatego, że to uniwersalna opowieść o nas wszystkich – o dziewczynach. Cieszę się, że mogłam opowiedzieć o losach kilku chociaż, zwyczajnych-wyjątkowych dziewczyn. Tyle ich niedostrzeganych wokół nas... Dostaję dużo pozytywnych sygnałów – o wzruszeniach, refleksjach, wywołanych wspomnieniach... Także podziękowań za to, że postawa bohaterki (Bronki, Teresy, Grażyny, Luby...) pomaga inaczej spojrzeć na własne problemy i pokonywać je. To mnie, jako autorkę, bardzo cieszy. (...) Tak jest, że się dojrzewa do pewnych rzeczy, ale też do tego, że nie musi podobać się wszystkim – wszystko, a szczególnie wiersze, które są troszkę innym sposobem mówienia o świecie, o życiu. (...) Poezja jest zawsze autobiograficzna, bo nie można inaczej opowiedzieć o świecie, o czymś bardzo ważnym, nie przepuszczając tego przez siebie. Jestem osobą z bagażem przeżytych lat, wielu doświadczeń i czegoś o życiu się dowiedziałam... może ciągle za mało. (...) Każdy człowiek dostaje na urodziny prezent od Boga – zdolności, rozum, urodę, charakter... ja dostałam „wierszopisanie”. Ponadto, jak większość dzieci żyjących w trudnym powojennym czasie, bardzo lubiłam czytać książki. One rozbudzały wyobraźnię. Poznawałam i podziwiałam bogactwo języka, możliwości i różnorodność użycia słów, piękno poezji i środków artystycznych. To było niejako naturalne, że już w szkole podstawowej próbowałam układać „rymowanki”. Duże znaczenie miał również bardzo bliski kontakt z naturą, znajomość otaczającego świata, świadomość bycia jego częścią. (...) Spotkanie z drugim człowiekiem to najpiękniejsza przygoda, w której obie strony coś sobie nawzajem dają. (...) Jeden plus jeden to zawsze dwa, kobieta i mężczyzna, dwa odmienne światy, które razem muszą stworzyć swój wszechświat. Kobiecość, jak wszystko, nie jest doskonała, ale to element konieczny do piękniejszego świata. Także męskiego. Notka o poetce: Sokółczanka, poetka, autorka 8 tomików poetyckich. Laureatka wielu konkursów literackich. Ostatni tomik pt. „Dziewczyny” uplasował się najwyżej w Plebiscycie Czytelników Nagrody Literackiej im. W. Kazaneckiego. Uhonorowana Nagrodą Specjalną Starosty Sokólskiego Piotra Rećko – Sokoły 2017. • Również na stronie internetowej: INFO Sokółka. Leonarda Szubzda: „*Co chcesz – weź z tego wiersza, wszystko jest do wzięcia, wszystko jest Twoje...*” Wywiad przeprowadziła Aneta Tumiel. [Opublik. 8.07.2018]. Zdjęcia.*

Strona internetowa: Szkoła Podstawowa w Boguszach. Spotkanie z panią Krystyną Gudel. [Opublik. 17.06.2018]. Z tekstu: *W dniu 6 czerwca bibliotekarka p. Justyna Kondrat zorganizowała w naszej szkole w ramach Ogólnopolskiego Tygodnia Czytania Dzieciom spotkanie z panią Krystyną Gudel. (...) W trakcie zajęć nasz gość zaprezentował dzieciom swoją twórczość z najnowszego tomiku wierszy dla dzieci „Którędy do domu?”. Dzieci z wielkim zaangażowaniem wzięły udział we wspólnej zabawie, odgadywaniu zagadek oraz liczeniu. Największe zainteresowanie wzbudziła jednak zaprezentowana kolekcja ołówków z różnych stron Polski*

i świata. Każdy mógł je obejrzyć i zapytać właścicielkę o jego ciekawą historię. Uczniowie klasy III wzięli udział w warsztatach dotyczących tworzenia haiku. Już po chwili wyteżonej pracy powstały piękne wiersze. Największą niespodzianką sprawił uczniom wiersz „Kotek Mateusz lubi spacerować” napisany przez panią Krystynę, w którym to każdy z uczniów stał się jednym z bohaterów. Dzieci były zachwycone spotkaniem. Bardzo dziękujemy pani Krystynie Gudel za bardzo ciekawe i owocne zajęcia.

17.06.2018. Spotkanie Nauczycielskiego Klubu Literackiego w Białymstoku. Prowadził Kazimierz Słomiński. • Kazimierz Słomiński – spotkanie autorskie, tomik *Z fraszką na co dzień* • Edward Lipiński – spotkanie autorskie, tomik *W sieci słowa. Aforyzmy*; prowadziła Regina Kantarska-Koper. • Turniej na aforyzm i fraszkę; jury: Apoloniusz Ciołkiewicz, Irena Słomińska, Kazimierz Słomiński – rozpatrzyło cztery prace; nagroda: Marek Dobrowolski.

17.06.2018. XVI Niedzielne Pogwarki Poetyckie przy Herbatce, zatytułowane: *Po prostu buty*. Prowadziła Józefa Drozdowska. Spotkaniu towarzyszyła wystawa malarstwa olejnego Celiny Mieńkowskiej. Miejska Biblioteka Publiczna APK Filia nr 2, Augustów, ul. Komunalna 2.

Strona internetowa: Biblioteka Publiczna im. Marii Konopnickiej w Suwałkach. Kamila Sośnicka. *Dobre, bo suwalskie*. [Opublik. 20.06.2018]. O tomiku wierszy dla dzieci Józefy Drozdowskiej *Rozmowy z Izabellką* (Suwałki 1996).

22.06.2018. VI Grajewska Biesiada Literacka. Grajewo, ul. Konstytucji 3 Maja 36, sala konferencyjna CTM – Muzeum Mleka. Organizatorzy: Kultura Niezależna oraz Grajewskie Centrum Kultury. W programie m. in.: Apoloniusz Ciołkiewicz – spotkanie autorskie.

Strona internetowa: Miejska Biblioteka Publiczna w Łomży [ul. Długa 13]. *Czerwcowy Konkurs Jednego Wiersza – 2018 rozstrzygnięty!* [Opublik. 2.07.2018]. Z tekstu: *W bieżącym roku odbywała się dziewiętnasta edycja Czerwcowego Konkursu Jednego Wiersza, który od 2009 roku ma zasięg ogólnopolski. (...) W pierwszym etapie konkursu, do organizatora – Miejskiej Biblioteki Publicznej w Łomży, w terminie do 15 maja 2018 r., wpłynęły 43 wiersze. (...) Komisja konkursowa w składzie: ks. prof. dr hab. Jerzy Sikora (poeta, krytyk literacki, wykładowca akademicki) – przewodniczący, Wiesław Janusz Mikulski (nauczyciel, poeta, publicysta) i Wiesława Czartoryska (pomysłodawczyni konkursu, wydawca), po zapoznaniu się ze zgłoszonymi utworami, wytypowała do finału 8 wierszy... (...) Po otwarciu kopert zawierających dane uczestników okazało się, że autorami wymienionych wierszy są kolejno: Regina Kantarska-Koper (Białystok), Wojciech Ostrowski (Przasnysz), Krystyna Gudel (Suchowola), Joanna Pisarska (Białystok), Zofia Piłasiwicz (Augustów), Tadeusz Dejnecki (Płock), Ewelina Kuśka (Jastrzębie-Zdrój), Andrzej Ziobrowski (Nowa Huta). Utwory zakwalifikowane do finału zostały zamieszczone w okolicznościowym tomiku, który otrzymali finaliści, jurorzy oraz publiczność imprezy finałowej. Drugi etap konkursu – publiczny finał – odbył się w trakcie imprezy „Popołudnie poetów” 30 czerwca 2018 roku. W obecności jurorów i publiczności, 7 finalistów przybyłych do Biblioteki zaprezentowało swoje utwory. Wiersz Tadeusza Dejneckiego, który nie mógł przyjechać do Łomży, odczytała pracownica Biblioteki. Jury, po wysłuchaniu wierszy finalistów, postanowiło przyznać cztery nagrody w wysokości 800 zł, 600 zł i 500 zł oraz trzy wyróżnienia w wysokości 200 zł. I nagrodę (800 zł) otrzymał Andrzej Ziobrowski z Nowej Huty za wiersz „Wyprawa po dobroć”. Równorzędne II nagrody (po 600 zł) przyznano Krystynie Gudel z Suchowoli za wiersz „Dziewczynki z wyblakłej fotografii nie lubią wspomnień” oraz Ewelinie Kuśce z Jastrzębia-Zdroju za utwór „Wiersz szarobury”. III nagrodę (500 zł) otrzymała Regina Kantarska-Koper z Białegostoku za wiersz bez tytułu („Szło mi na cztery lata...”). Fundatorem nagrody dla Reginy Kantarskiej-Koper jest Miejski Dom Kultury – Dom Środowisk Twórczych w Łomży. Wyróżnienia (po 200 zł) trafiły do Wojciecha Ostrowskiego z Przasnysza za wiersz „Cisza”, Joanny Pisarskiej z Białegostoku za wiersz „Ponad falami” oraz Zofii Piłasiwicz z Augustowa za wiersz „Umilenie”. Wszystkie osoby zakwalifikowane do udziału w finale otrzymały pamiątkowe dyplomy. Tradycyjnie już odbyło się głosowanie publiczności. Nagrodę Publiczności (zestaw książek)*

otrzymała Ewelina Kuśka z Jastrzębia-Zdroju za utwór „Wiersz szarobury”, na który oddano największą liczbę głosów. (...) „Popołudniu poetów” towarzyszył koncert pt. „Śpiewana historia Polski” w wykonaniu Kuby Michalskiego. Muzyczny przerywnik umilił finalistom i publiczności czas oczekiwania na werdykt jury. Finał Czerwcowego Konkursu Jednego Wiersza odbywał się w ramach Dni Łomży. Galeria zdjęć. • Wydawnictwo pokonkursowe: Czerwcowy Konkurs Jednego Wiersza. Łomża 2018. Wiersze finalistów. Miejska Biblioteka Publiczna Łomża – 30 VI 2018. Stron 12; 20,5 x 10,4 cm. # Str. 4: Krystyna Gudel. *Dziewczynki z wyblakłej fotografii nie lubią wspomnień.* [Wiersz]. # Str. 5: Regina Kantarska-Koper. *** *Szło mi na cztery lata...* [Wiersz]. # Str. 10: Joanna Pisarska. *Ponad falami.* [Wiersz].

„Nowy Goniec Knyszyński”. Miesięcznik Turystyczno-Kulturalny. [Knyszyn]. Nr 6 (165). Czerwiec 2018. # Str. 3: Regina Świtoń. *Retrospekcja.* [Wiersz].

„Akant”. Miesięcznik Literacki. [Bydgoszcz]. Nr 6 (266). Czerwiec 2018. # Str. 2: Irena Batura. *Niewidziana Madonna.* [Wiersz]. # Str. 11-12: Irena Batura. *Pani Larysa.* [Opowiadanie].

Apoloniusz Bogumił Ciołkiewicz. *Cztery pory roku.* Wydawca: EKO-DOM Sp. z o. o., Grajewo 2018. Stron 94 [bez numeracji]; 22,5 x 20 cm; ISBN 978-83-950987-1-0. Redaktor serii: Antoni Dudziński. Ilustrował: Krzysztof Kałucki. Wiersze dla dzieci – 42 wiersze w czterech rozdziałach: *Wiosna; Lato; Jesień; Zima.* Na ostatniej stronie okładki wierszyk: *ROK // Zmieniają się pory roku. / Ciągłe któraś na widoku. / Wiosna? Lato? Jesień? Zima? / Co tam, każdą z nich przetrzymam.* # Sprzedaż internetowa: www.ksiazkizpasja.pl

Apoloniusz Bogumił Ciołkiewicz. *Dialogi dziobate.* Wydawca: EKO-DOM Sp. z o. o., Grajewo 2018. Stron 96 [bez numeracji]; 22,5 x 20 cm; ISBN 978-83-950987-2-7. Redaktor serii: Antoni Dudziński. Ilustrował: Jacek Skrzydlewski. Wiersze dla dzieci (80 wierszy). # Str. [5]: *Wstęp.* # Wiersze poświęcone następującym ptakom: bekas kszyc, bocian, czajka, czapla, czyżyk, derkacz, dudek, dzierzba, dzięcioł, gawron, gęś, głuszec, gołąb, indyk, jaskółka, jemioluska, jerzyk, kaczka, kanarek, kania, kawka, kormoran, kos, kowalik, kruk, kukulka, kura, lelek, łabędź, mazurek, mewa, muchołówka, myszołów, orzeł, papuga, paw, pliszka, potrzuszcz, puszczyk, raróg, rybitwa, sęp, sikora, słowik, sowa, sójka, sroka, struś, strzyżyk, szpak, śmieszka, trzmielojad, turkawka, wróbel, wrona, zięba, żuraw. # Sprzedaż internetowa: www.ksiazkizpasja.pl

Apoloniusz Bogumił Ciołkiewicz. *Panie! Dziękuję Ci...* Wydawca: EKO-DOM Sp. z o. o., Grajewo 2018. Stron 34; 21 x 14,7 cm; ISBN 978-83-950987-9-6. Tomik wierszy o tematyce religijnej (27 wierszy). # Sprzedaż internetowa: www.ksiazkizpasja.pl

Edward Lipiński. *Uśmiech krajobrazu.* Miejska Biblioteka Publiczna im. dr. Tadeusza Rakowieckiego, Hajnówka 2018. Stron 60; 20,5 x 14,8 cm; ISBN 978-83-932857-5-4. Redakcja: Ałła Gryc. Wybór wierszy: Irena i Kazimierz Słomińscy. Projekt okładki, skład: Dariusz Buraczyński. *Wsparcia finansowego udzielili: Urząd Miasta Hajnówka, Starostwo Powiatowe w Hajnówce, Urząd Gminy Hajnówka, Związek Nauczycielstwa Polskiego Zarząd Oddziału w Hajnówce.* Tomik poezji – 48 wierszy. # Na str. 3 dedykacja: *Żonie i synom.* # Str. 59-60: [Nota o autorze]. Z tekstu: *Edward Lipiński urodził się 14 lutego 1937 r. w Łomży. Jest absolwentem Liceum Pedagogicznego w Łomży i filologii polskiej Uniwersytetu Gdańskiego. W Hajnówce na stałe zamieszkał w 1970 roku. Pracę zawodową rozpoczął w Szkole Podstawowej w Mulawiczach. Przez kilka lat pracował jako nauczyciel i kierownik Szkoły Podstawowej w Olchówce. Potem był nauczycielem Zespołu Szkół Zawodowych w Hajnówce, Zespołu Szkół Rolniczych w Hajnówce i Zespołu Szkół Leśnych w Białowieży. Pełnił funkcję Inspektora Wydziału Oświaty i Kultury w Hajnówce. Obecnie jest na emeryturze. Edward Lipiński pisze dzienniki, wiersze, aforyzmy, fraszki, haiku, limeryki i bajki. Należy do Nauczycielskiego Klubu Literackiego ZNP w Białymstoku. Był wieloletnim prezesem Klubu Literackiego działającego przy Miejskiej Bibliotece Publicznej im. dr. Tadeusza Rakowieckiego w Hajnówce. Debiutował na łamach „Gościńca Hajnowskiego” w 1994 r. (...) Promocja twórczości Edwarda Lipińskiego odbyła się jesienią 1994 r. w Miejskiej*

Bibliotece Publicznej w Hajnówce zbiorem wydanych przez bibliotekę wierszy „Szukam słów, które określą drogę”. Niebawem pojawiły się autorskie wydawnictwa „W cieniu radości” (1995), „Mgły i mgiełki” (1999), „Zapach ziemi” (2002), „W sieci czasu. Aforyzmy” (2017), „Uśmiech krajobrazu” (2018).

30.06-8.07.2018. XXII Plener Literacko-Plastyczno-Fotograficzny „Natura moich okolic”. Świeradów Zdrój, DW „Beatka”, ul. Budowlanych 6. Organizator: Zarząd Okręgu Lubuskiego Związku Nauczycielstwa Polskiego w Zielonej Górze. Uczestniczył i utwory swe prezentował Kazimierz Słomiński. Spotkaniami literackimi kierowała Zofia Grabowska-Andrijew. Był m. in. wieczór poświęcony pamięci Marii Ewy Aulich.

Strona internetowa: Ośrodek Rehabilitacyjno-Szkoleniowy im. św. ojca Pio w Kuriance. Józefa Drozdowska. *Uroczyste rozstrzygnięcie Ogólnopolskiego Konkursu Literackiego pod hasłem „Błogosławiona z Lipska nad Biebrzą”*. [Opublik. 19.07.2018]. Tekst:

Konkurs organizowało Stowarzyszenie Inicjatyw Społeczno-Gospodarczych w Augustowie wraz z Ośrodkiem Rehabilitacyjno-Szkoleniowym im. św. o. Pio w Kuriance. Jego inicjatorem był Krzysztof Anuszkiewicz – Prezes Zarządu SISG. Komisja Konkursowa w składzie: Izabela Basińska, Bożena Diemjaniuk i Józefa Drozdowska, przyznała sześć nagród, pięć w kategorii poetyckiej (jedną pierwszą, dwie drugie i dwie trzecie) i jedną w kategorii prozatorskiej. Wyróżnień nie przyznano. W kategorii poetyckiej nagrodzeni zostali: Katarzyna Wiktoria Polak z Krakowa, która otrzymała pierwszą nagrodę za wiersz pt. „Błogosławiona Marianna Biernacka”; Tadeusz Dejnecki z Płocka – drugą nagrodę za wiersz pt. „Błogosławiona Marianna Biernacka”; Bogdan Nowicki z Zabrze – drugą nagrodę za wiersz „Ofiarowanie”; Wanda Łomnicka-Dulak z Piwnicznej-Zdroju – trzecią nagrodę za wiersz pt. „Życiorys” i Małgorzata Pieńkowska z Malinówki Wielkiej – trzecią nagrodę za wiersz pt. „Tak zwyczajnie na śmierć”. W kategorii prozatorskiej pierwszą nagrodę otrzymała Barbara Aleksiejczyk z Kurianki za pracę pt. „Mania”.

Uroczystość wieńcząca konkurs miała miejsce 13 lipca b.r. w Kuriance w ukwieconym Ośrodku Rehabilitacyjno-Szkoleniowym im. św. o. Pio, w dniu, w którym przypada wspomnienie liturgiczne bł. Marianny Biernackiej i jej heroicznej postawy. Marianna Biernacka jest patronką teściowych i synowych oraz obrończynią poczętego życia, dumą ziemi lipskiej. Uroczystość zaszczycili swoją obecnością prawnukowie błogosławionej Grażyna Serafin i Stanisław Betko. W spotkaniu uczestniczyło wielu zacnych gości na czele z proboszczem lipskim, ks. kan. Waldemarem Sawickim i burmistrzem Lipska nad Biebrzą – Lechem Łepickim. W tym uroczystym dniu do Kurianki przybyli prezes Jamińskiego Zespołu Indeksacyjnego – Ryszard Korąkiewicz, dyrektor Powiatowego Centrum Pomocy Rodzinie w Augustowie – Zdzisław Wasilewski, nadleśniczy Nadleśnictwa Płaska – Roman Rogoziński, dyrektor Miejsko-Gminnego Ośrodka Kultury w Lipsku – Franciszek Wiesław Bochonko, znawczyni folkloru, inicjatorka wielu przedsięwzięć kulturalnych w Lipsku – Krystyna Cieśluk oraz artyści muzycy z Augustowa – Paulina Zambrowska i Grzegorz Sobczak, poeci Leonarda Szubzda z Sokółki z mężem Zygmuntem i Czesław Kowalewski z Augustowa, członkowie Jamińskiego Zespołu Indeksacyjnego – Tomasz Chilicki i Piotr Godlewski, podopieczni i pracownicy Ośrodka Rehabilitacyjno-Szkoleniowego im. św. o. Pio oraz inne osoby. Przybyła trójka laureatów: Barbara Aleksiejczyk, Katarzyna Wiktoria Polak i Małgorzata Pieńkowska. Po zakończeniu uroczystości i poczęstunku (przygotowanych pod kierunkiem Krystyny Zawadzkiej) oraz zwiedzeniu pracowni ośrodka jej uczestnicy mieli możliwość poznania rodzinnej miejscowości bł. Marianny Biernackiej, czyli Lipska nad Biebrzą, zwiedzili także dom, w którym mieszkała i z którego poszła na męczeńską śmierć.

Z inicjatywy Krzysztofa Anuszkiewicza powstała książka poświęcona bł. Mariannie Biernackiej. Została ona wydana przez Jamiński Zespół Indeksacyjny. Zawiera utwory nagrodzone w konkursie oraz dwa inne teksty, a mianowicie opowiadanie Alicji Bolińskiej pt. „Pan Bóg wie, co robi” i mój wiersz zatytułowany „Błogosławiona Marianno”. Książka jest pracą zbiorową. Powstała pod redakcją Krzysztofa Anuszkiewicza, Bożeny Diemjaniuk i Józefy Drozdowskiej. Projekt okładki i skład książki wykonał Krzysztof Zięcina, zaś ilustrację na okładce – Renata Rybsztat. Korzystaliśmy też z pomocy Izabeli Basińskiej oraz Leszka Siemienowicza, za co im serdecznie dziękujemy. Książka została opatrzona tytułem „Tak zwyczajnie na śmierć”. Jest to

zarazem tytuł wiersza Małgorzaty Pieńkowskiej. Miejmy nadzieję, że w Kuriance narodzą się kolejne książki.

Główne uroczystości odpustowe upamiętniające heroiczną postawę bł. Marianny oraz śmierć wszystkich 50 mieszkańców Lipska w lipcu 1943 roku, pod przewodnictwem Biskupa Elckiego – Jerzego Mazura, miały miejsce 14 lipca w kościele pw. Matki Bożej Anielskiej, zaś po południu wiele osób uczestniczyło w pielgrzymce do miejsca, gdzie mieszkańcy Lipska wraz z Marianną Biernacką zostali zamordowani przez Niemców w fortach pod wsią Naumowicze na terytorium Białorusi (jest to teren parafii w Adamowiczach). Tam, pod przewodnictwem Biskupa Grodna – Aleksandra Kaszkiewicza, odbywały się uroczystości związane z 75 rocznicą tragicznej śmierci mieszkańców Lipska. Uroczystość była bardzo wzruszająca.

Strona internetowa: Dziennik Powiatowy Augustów. Beata Perzanowska. *Spotkanie muzyki z poezją*. [Opublik. 30.07.2018]. Z tekstu: *W augustowskiej szkole muzycznej miało miejsce wyjątkowe kulturalne wydarzenie. Na scenie wystąpili uczniowie tej szkoły, a swoje wiersze przeczytały poetki związane z Augustowem. Koncert nosił tytuł „Wakacyjne spotkanie muzyki z poezją”. Koncert odbywał się w czwartek, 19 lipca, w Państwowej Szkole Muzycznej I stopnia imienia Emila Młynarskiego w Augustowie. (...) Swoją poezję przedstawiły panie: Józefa Drozdowska, Janina Osewska i Krystyna Gudel.*

„Nowy Goniec Knyszyński”. Miesięcznik Turystyczno-Kulturalny. [Knyszyn]. Nr 7-8 (166). Lipiec – sierpień 2018. # Str. 10: Regina Świtoń. *** *Poeto pasjonacie historii...* [Wiersz; pamięci Marka Olesiewicza].

„Akant”. Miesięcznik Literacki. [Bydgoszcz]. Nr 7 (267). Lipiec 2018. # Str. 2: Irena Batura. *Ludzie są blisko*. [Wiersz].

2-5.08.2018. XIV Ogólnopolskie Spotkania Poetyckie, Chojnice 2018. Powiatowa Bursa dla Młodzieży Szkolnej w Chojnicach, ul. Świętopelka 1. XXIV Chojnicka Noc Poetów (fosa miejska). Uczestniczył Kazimierz Słomiński.

„Akant”. Miesięcznik Literacki. [Bydgoszcz]. Nr 8 (268). Sierpień 2018. # Str. 2: Irena Batura. *Wiejski doktor*. [Wiersz]. # Str. 17: Irena Batura. *Niebo w studni*. [Wiersz].

Irena Słomińska. *Tożsamość*. Wydawca: druk-24h.com.pl, Białystok 2018. Stron 54; 20,5 x 14,4 cm; ISBN 978-83-65997-10-4. Redakcja: Kazimierz Słomiński. Posłowie: Grzegorz Czemieli. Zdjęcia: Kazimierz Słomiński. Tomik poezji – 44 wiersze. # Str. 49-50: Grzegorz Czemieli. [Posłowie]. # Na ostatniej stronie okładki zdjęcie autorki i notka: Irena Słomińska. *Urodziła się w 1948 r. w Siemiatyczach. Ukończyła filologię polską na Uniwersytecie Gdańskim. Poetka, autorka recenzji, współredaktorka tomików. Debiutowała w 1975 r. („Głos Szczeciński”). Opublikowała arkusze poetyckie „Stopa za stopą” (Szczecin 1976) oraz w Białymstoku tomiki: „Granice” (1990), „Powracają ogrody” (1994), „A przecież jest jeszcze miłość” (1999), „W błękicie odnajdziemy się o zmierzchu” (2001), „Przebaczyć sobie dzień” (2003), „A w kruchej skorupce dusza” (2004), „Smak istnienia” (wraz z Ireną Grabowiecką i Reginą Kantarską-Koper, 2009), „Pogranicza” (2011), „Przydrożnym różom nie brak wyobraźni” (2012), „Doznania” (2016). Związana z Nauczycielskim Klubem Literackim w Białymstoku. Jest członkiem Związku Literatów Polskich. Mieszka w Białymstoku.*

Spotkania warsztatowe Nauczycielskiego Klubu Literackiego w Białymstoku (ul. Warszawska 8). Poświęcone poezji i prozie. ● 7.04.2018 (sprawy organizacyjne, proza). ● 5.05.2018 (prowadził Kazimierz Słomiński). ● 2.06.2018 (prowadziła Irena Grabowiecka).

Strona internetowa Jana Migielicza: **Migielicz.pl portal satyryczny**. [Wpis:] ● 20.05.2018. *Kwartalnik literacki „Najprościej” nr 1/119/2018*. ● 20.05.2018. Kazimierz Słomiński. *Ze świata roślin. Fraszki*. [25 fraszek]. ● Kazimierz Słomiński „Z fraszka na co dzień”. Recenzja Ireny

Słomińskiej *Jak czytam „Z fraszką na co dzień”*. • 20.05.2018. *Ogólnopolskie Nauczycielskie Spotkania Literackie w Białymstoku*. [Zaproszenie i program]. • 3.06.2018. *Rozstrzygnięcie XXXI Ogólnopolskiego Konkursu Poetyckiego „O Buławę Hetmańską” 2018*. [Protokół]. • 3.06.2018. *Wyniki XIX Konkursu na Aforyzm i Fraszkę „Satyrbia 2018” im. Eugeniusza Szulborskiego*. [Protokół]. • 8.06.2018. *Aforyzmy Mirosława Welza – wyróżnienie w XIX Konkursie na Aforyzm i Fraszkę im. Eugeniusza Szulborskiego*. • 8.06.2018. *Fraszki Apoloniusza Ciołkiewicza – wyróżnienie w XIX Konkursie na Aforyzm i Fraszkę im. Eugeniusza Szulborskiego*. • 15.06.2018. *Epitafia Krzysztofa Śledzia – III nagroda w XIX Konkursie na Aforyzm i Fraszkę im. Eugeniusza Szulborskiego*. • 15.06.2018. *Fraszki Tadeusza Charmuszko – II nagroda w XIX Konkursie na Aforyzm i Fraszkę im. Eugeniusza Szulborskiego*. • 17.06.2018. *Fraszki Janusza Sipkowskiego – I nagroda w XIX Konkursie na Aforyzm i Fraszkę im. Eugeniusza Szulborskiego*. • 21.06.2018. *Utworki wyróżnione drukiem w XIX Konkursie na Aforyzm i Fraszkę im. Eugeniusza Szulborskiego*. • 21.06.2018. *Utworki wyróżnione drukiem w XIX Konkursie na Aforyzm i Fraszkę im. Eugeniusza Szulborskiego II część*. • 25.06.2018. *Utworki wyróżnione drukiem w XIX Konkursie na Aforyzm i Fraszkę im. Eugeniusza Szulborskiego III część*. [Edward Lipiński – 1 fraszka i 1 aforyzm].

Strona internetowa: **Podlaski Senior** [podlaskisenior.pl]. • 3.04.2018. *Spotkanie z wierszem*. Oprac. Jolanta Maria Dzienis. [Zaproszenie na spotkanie – Stowarzyszenie Twórczy Generator; 7.04.2018]. • 7.04.2018. *Wielkanocne życzenia wyznawcom Prawosławia*. [Do życzeń dołączony wiersz J. M. Dzienis]. • 28.04.2018. *Dereniowe złoto – wiersz J. M. Dzienis*. • 20.05.2018. *Niezapominajki – wiersz J. M. Dzienis*. • 30.05.2018. *Wiosna jeszcze będzie? – Kajety Starobojarskie*. Okładka książki, zdjęcie autorów i redaktorek, fragment wstępu Mieczysława Wojtasika; recenzja Reginy Kantarskiej-Koper – *Wiosna jeszcze będzie?* • 9.06.2018. *Bugenwilla – wiersz J. M. Dzienis*. • 9.07.2018. *Wiatrołomy – wiersz J. M. Dzienis*. • 29.07.2018. *Muszelkowy kamień, czyli jaka jesteś Ismogeno? – proza J. M. Dzienis*. • 25.08.2018. *Droga do Karakul – wiersz J. M. Dzienis*.

KSIĄŻKI

Enormi Stationis (Bartosz Radomski). *Centaurdy*. Wydawnictwo PRINT-LAND, Złotokłos 2017. Stron 54; 20,9 x 14,6 cm; ISBN 978-83-61634-14-0. Rysunki: Daniel Zarewicz. Korekta: Joanna Jakubik. Tomik poezji – 49 wierszy. Wydanie II. # Na skrzydełku okładki: „Centaurdy” to zbiór wierszy o mitycznych istotach, które przeniesione do współczesności toczą walkę między cielesnością a duchowością. Autor, zainspirowany rysunkami Pabla Picassa i pracami Henri Matisa’a, przywołuje mitologiczny topos i nadaje nowe życie archetypowi centaury. Czas nocy, wrażliwość i natura obecne w wierszach przenoszą czytelnika do świata erotycznej zmysłowości. Niestroniące od pikanterii, ale pozbawione wulgaryzmu centaurydy w swoim stylu i minimalistycznej formie są poezją uniwersalną. Tomik uzupełnia swoimi rysunkami Danko Zarewicz.

Enormi Stationis (Bartosz Radomski). *Agharta*. Wydawnictwo PRINT-LAND, Złotokłos 2017. Stron 82; 20,9 x 14,6 cm; ISBN 978-83-61634-53-9. Rysunki: Daniel Zarewicz. Korekta: Joanna Jakubik. Tomik poezji – 66 wierszy. # Na skrzydełku okładki: AGHARTA to następny po Centaurdach eksperyment literacki Enormi Stationisa, w którym za pomocą reinterpretacji przenosi czytelnika do nieistniejącej krainy. Tytułowe nie-miejsce staje się jedynie zaprzeczeniem przestrzeni rzeczywistej. Biblijna kosmologia i nowoczesna astronautyka zapisane w wierszach doskonale integrują nie tylko historię sztuki rządzenia państwem, ale także współczesne zasady kształtowania i ochrony ład społeczny. Autor w erudycyjny sposób konstatuje środowisko przemocy, przymusu i manipulacji, z jakim spotykamy się coraz częściej w otaczającym nas świecie. # Na kolejnym skrzydełku okładki: Enormi Stationis (Bartosz Radomski) – ur. 1 sierpnia 1983 roku w Płocku, mieszka i pracuje w Warszawie. Filolog klasyczny, historyk idei, tłumacz, poeta, członek

Stowarzyszenia Autorów Polskich, doktorant w Instytucie Filologii Klasycznej Uniwersytetu Warszawskiego. # Na ostatniej stronie okładki zdjęcie autora.

Elżbieta Grabosz. *Życie pod górkę też zleci. Sentencje, myśli satyryczne naszych czasów.* Wydawnictwo Komograf, b.m.w., 2018. Stron 136; 21,5 x 15,3 cm; ISBN 978-83-64739-98-9. Na stronie tytułowej dedykacja: *Synowi Cezaremu.* Na odwrocie: *Tadeuszowi Kurkowi, znakomitemu Artyście, składam podziękowanie za projekt i wykonanie okładki.* Zbiór aforyzmów (w układzie alfabetycznym). # Wypowiedzi o aforystyce E. Grabosz: Dr Felicja Borzyszkowska-Sękowska (str. 5), Stanisław Rogala (str. 6), Zbigniew Jerzyna (str. 7-8). # Str. 133-135: Nota o autorce i wykaz publikacji. Z tekstu: *ELŻBIETA GRABOSZ. Aforystka, satyryczka, fraszkopisarka, pedagog. Współpracowała z redakcjami: „Słowa Ludu”, „Tygodnika Powszechnego”, „Tygodnika Demokratycznego”, „Szpilek”, „Przekroju”, „Ekspresu Wieczornego”, „Radostowej”. Debiut literacki 1974 w prasie kieleckiej i na antenie Polskiego Radia. Należała do Klubu Literackiego ZNP w Kielcach, Unii Pisarzy Medyków w Warszawie, Grupy Poetyckiej „Łuczywo” w Radomiu. (...) Członkini Związku Literatów Polskich; od 1999 związana z Uniwersytetem Warszawskim Trzeciego Wieku. Laureatka licznych konkursów literackich, m. in. nagroda za fragmenty dziennika pt. „Wobec własnego czasu”; autorka fraszek „Gorzki miód”, aforyzmów „Słodkie szyderstwa”, (...) arkuszy poetyckich „Buzie na luzie”, „Już luz”, „Aforyzmy i fraszki” oraz książek dla dzieci i dorosłych. Twórczość publikowana w licznych antologiach, m. in. „Aforyzmy Świata”, „Fraszki Polskie”, „Z kobietą nie ma żartu”, „Aforyzmy Kulinarne i Biesiadne”, „Bazar 6”, „Szczęście w nieszczęściu”, „Kuchnia Polska”, „Księga Aforystyki Polskiej”, „Cud, który zdarza się raz (Poecie-papieżowi – poeci)”, „Wiatr w Szuwarach”, „Księga Aforyzmów Świata”, „Myśli Pań Niepospolitych”, „Aforyzmy Polskie”, „Wielka Encyklopedia Aforyzmów”, „Księga Aforystyki Polskiej XXI w.”, „1001 Aforyzmów Polskich”, „Wobec Własnego Czasu” (prace po konkursie literackim), „Życie, życie...”, „Fraszki z Rząd(ł)em” – antologia (opracowanie własne).*

Mirosław Kossakowski. *Było jest i będzie.* [Copyright 05.2018. Mirosław Kossakowski], b.m.w. [Warszawa] 2018. Stron 62; 20,6 x 14,6; ISBN 978-83-943312-5-2. Redakcja: Izabela Wiśniewska. Oprawa graficzna i fotografie: Anna Kossakowska. Tomik poezji – 40 wierszy. # Str. 3-4: Andrzej Zaniewski. [Wstęp]. # Na ostatniej stronie okładki zdjęcie i nota o autorze.

Alina Rzepecka. *Punkty styczności.* [Druk i oprawa: Wydawnictwo WM Sp. z o. o.], Bydgoszcz, b.r.w. [2018]. Stron 60; 18,3 x 12 cm; ISBN 978-83-948400-3-7. Redakcja: Wydawnictwo WM. Grafika: Małgorzata Grajewska. *Zrealizowano dzięki wsparciu finansowemu miasta Bydgoszczy.* Tomik poezji – 45 wierszy. # Na str. 3 dedykacja: *Marii Ewie Aulich / (1947-2018) / nie poczekałaś Majko...* # Na ostatniej stronie okładki zdjęcie autorki i notka: *Alina Rzepecka urodzona w Lipnicy na Kaszubach, matematyczka, swoje dorosłe życie związała z Bydgoszczą. Autorka dwóch tomików poetyckich: „Bezsenność” (Wrocław 2005), „Oswajanie snów” (Bydgoszcz 2014) i tekstów do piosenek na dwóch płytach: „Wigilianki” z muzyką Małgorzaty Wąsikowskiej, „To ja kobieta” z muzyką Kazimierza Żarskiego. Współautorka wielu almanachów poetyckich. Członek RSTK, Gdańskiego Klubu Poetów, Grupy Literackiej Dysonans we Wrocławiu i Międzynarodowej Grupy Literackiej Kwadrat. Ponadto: Kazimierz Rink. [Posłowie].*

Ryszard Wasilewski. *Znaleźć.* Wydawca i druk: Wydawnictwo Intrograf, Łask [Kolumna] 2018. Stron 76; 20,9 x 14,8 cm; ISBN 978-83-62361-82-3. Opracowanie redakcyjne: Ryszard Wasilewski. Projekt okładki, obrazy w tekście: Sławomir Łuczyński. Tomik poezji – 56 wierszy. # Na ostatniej stronie okładki zdjęcie i notka o autorze: *Ryszard Wasilewski – poeta, satyryk, aforysta. Jest autorem kilkuset wierszy, około 500 fraszek i około 300 limeryków, zawartych w wydanych dotychczas 11 książkach. Jego utwory publikowane są w krajowej prasie literackiej, licznych antologiach (w tym Poeci polscy 2016), portalach internetowych w Polsce, Norwegii i Australii. Wiersze i aforyzmy były przekładane na język serbski (drukowane w belgradzkiej Polityce i w antologii Miłość według twórców słowiańskich) i słowacki (drukowane w bratysławskim Przeglądzie światowej literatury). W Rumunii ukazał się wybór jego wierszy*

i aforyzmów (zawarty w tomiku „Rugi in vant”). Zdobywał nagrody w wielu konkursach poetyckich. Otrzymał, między innymi, Złotą Buławę Hetmańską w ogólnopolskim konkursie poetyckim. W konkursach satyrycznych był, między innymi, nagradzany w tak prestiżowych jak: im. St. J. Leca, o Grudę Bursztynu, czy o Statuetkę Stolema. Jest także autorem tekstów wielu piosenek. Po latach zamieszkiwania w Łodzi, Toruniu i Gdańsku wrócił do Kolumny – aktualnie dzielnica Łasku. Jest członkiem Związku Literatów Polskich i Gdańskiego Klubu Poetów.

Ryszard Wasilewski. *Fraszki i sentencje*. Wydawca i druk: Wydawnictwo Intrograf, Łask [Kolumna] 2018. Stron 104; 20,9 x 14,8 cm; ISBN 978-83-62361-84-7. Opracowanie redakcyjne: Ryszard Wasilewski. Projekt okładki, rysunki w tekście: Sławomir Łuczyński. # Na okładce adnotacja: *Tylko dla dojrzałych*. # Str. 3-37: *Zadry*. [Fraszki o tematyce społeczno-politycznej, głównie czterowersze; 90 fraszek]. # Str. 38-72: *Frywolitki*. [97 fraszek]. # Str. 73-102: *Sentencje*. [154 aforyzmy]. # Na ostatniej stronie okładki zdjęcie i notka o autorze; ponadto: Sławomir Łuczyński – zdjęcie i notka.

Mirosław Welz. *W pestce myśli. Aforyzmy*. Wydawnictwo Libra PL, Rzeszów 2018. Stron 56; 17 x 12 cm; ISBN 978-83-63526-97-9. Opracowanie graficzne: Krzysztof Motyka. Fotografia Autora na skrzydełku: Marek Kocurek. *Dziękujemy Panu Witoldowi Kocajowi Burmistrzowi Gminy Iwonicz-Zdrój za pomoc finansową w wydaniu książki*. Tomik aforyzmów (162 aforyzmy). # Na skrzydełku okładki zdjęcie i notka o autorze: MIROSŁAW WELZ. *Doktor nauk weterynaryjnych, mieszka w Iwoniczu-Zdroju. Poeta, aforysta, autor tekstów piosenek. Członek Związku Literatów Polskich. W dorobku posiada jedenaście tomików poetyckich, a także wcześniejszy zbiór myśli i aforyzmów. Teksty jego piosenek znalazły się na kilkunastu płytach oraz w wielu śpiewnikach. Laureat Nagrody ZLP Oddział Rzeszów „Złote Pióro” – 2014 (za tomik „Po drodze”) oraz Nagrody Honorowej ZO ZLP za Całokształt Dokonań Literackich (2017). Publikuje m. in. w „Gazecie Kulturalnej”, „Akancie” oraz internetowym tygodniku literacko-artystycznym „Pisarze.pl”. Aforyzmy Mirosława Welza cieszą się dużą popularnością na wielu stronach internetowych poświęconych temu rodzajowi twórczości*. # Na ostatniej stronie okładki aforyzmy: *Ktoregoś dnia nie będzie; W pestce myśli sady słów; Najtrudniej nauczyć się nie podawać łapy; A wszystko przez spóźnioną kropkę*.

Piotr Żarczyński. *Drzwi do domu*. Wydawnictwo i Drukarnia Towarzystwa Słowaków w Polsce, Kraków 2018. Stron 64; 16,4 x 12 cm; ISBN 978-83-8111-049-5. Wstęp i redakcja: Maria Ewa Aulich. Projekt okładki i ilustracje: Urszula Olczyńska. Tomik poezji – 45 wierszy w dwóch rozdziałach: *Przed progiem; Wejdz, otwarte*. # Na str. 3 dedykacja: *Moim Córkom*. # Str. 5-6: Maria Ewa Aulich. *Otwarte drzwi*. [Wstęp]. # Str. 56-57: *Piotr Żarczyński*. [Notka biograficzna]. Tekst: *Urodził się w Świdnicy w województwie dolnośląskim. Dzieciństwo spędził w Witoszowie Dolnym koło Świdnicy, Chrzanowicach na Ziemi Łódzkiej i w Opolu. Ukończył Technikum Budowy Dróg Kołowych i Mostów w Opolu, Wyższą Szkołę Inżynierską w Opolu. Studiował podyplomowo w Wyższej Szkole Pedagogicznej i na Uniwersytecie Opolskim. Jako poeta zadebiutował w Prezentacjach Klubu Autorskiego pod kierunkiem Hanny Gryczmańskiej przy Wojewódzkim Domu Kultury w Opolu w 1987 roku. Jest laureatem ogólnopolskich konkursów poetyckich. Jego wiersze drukowane były w Słowie Powszechnym, Głosie Nauczycielskim, Akancie, Indeksie, Biuletynie Szkolnym i w wielu almanachach. Były tłumaczone na język czeski. W 1998 roku wydał swoją pierwszą książkę poetycką „Skrzydła anioła” pod redakcją Tadeusza Soroczyńskiego w Wydawnictwie PiT w Krakowie, następną „Zaimki liryczne” w 2009 roku pod redakcją Marii Ewy Aulich w Wydawnictwie Towarzystwa Słowaków w Polsce w Krakowie. Jest członkiem Stowarzyszenia Literacko-Artystycznego w Krakowie, Nauczycielskiego Klubu Literackiego w Opolu i Konfraterni Poetów w Krakowie. Mieszka w Opolu. Pracuje jako nauczyciel w Publicznej Szkole Podstawowej nr 26 w Opolu*. # Str. 58-59: *Urszula Olczyńska*. [Notka biograficzna]. # Str. 64: *Sponsorzy wydania*.

K. S.

Kazimierz Słomiński

ZE ŚWIATA ROŚLIN (fraszki)

AKSAMITKI

Aksamitki wzrokiem pieszcze,
więc mi szepcą: jeszcze, jeszcze...

BOCZNIAK

Od pieczarek zaś odskocznia –
hodowlany grzybek boczniak.

BUK

Wielu to zawodów sztuka,
żeby książkę zrobić z buka.

DURIAN

Choć ma zapach durny taki,
dla Azjatów jest przysmakiem.

GĄSKA ZIELONKA

Zbłądzić mogła i gęsiego
wprost w teatrzyk Galczyńskiego.

GLADIOLA (MIECZYK)

Choć kwiat w nazwie trochę dziki,
nie wojuje nikt mieczykiem.

GRUSZA

Pod Maćkową gruszą czasem
chłopu śnić się mogły wczasy.

JAŚMIN

Wiosna jest to pora baśni,
gdy kwitnący pachnie jaśmin.

LESZCZYNA

A wśród listków kitkę chowa
wiewióreczka orzeszkowa.

LEWKONIA

W tej jej nazwie tkwi ironia,
że ktoś lwa chce robić w konia.

LWIA PASZCZA

Choć tak mała, jest tak piękna,
że aż jej opadła szczęka.

MARGERYTKA

Margerytka pośród astrów
poetycko zwie się jastrun.

MUCHOMOR

A muchomor sromotniczek
trując z wstydem się nie liczy.

NAPARSTNICA

W jej naparstkach – trzeba przyznać –
jest i lek i jest trucizna.

PESTKA

Pestka – też stworzenie boże,
drzewo z niej wyrosnąć może.

PROSO

Przepióreczka wpadła nagle
najpierw w proso, potem w jagły.

PURCHAWKA

Starczy czasem raz nadepnąć,
by purchawce humor zepsuć.

RUDBEKIA

W swoich nazwach to jest ona
naga albo owłosiona.

RZODKIEW

Może dobre to, co słodkie,
ale zdrowsza bywa rzodkiew.

SASANKA

A w ogródku wesolutkie
hopsasanki z krasnoludkiem.

SZAFRAN

Krokus pokus zna niemało,
by najdroższą być przyprawą.

SZAŁWIA

Szałwią płukać trzeba ponoć
bużkę swą niewyparzoną.

WIESIOLEK

Z jego nazwy nie wynika,
że jest ziółkiem satyryka.

ZIMOWIT

Z zimą dajmy sobie spokój,
bo to jest jesienny krokus.

ŻARNOWIEC

Z elektrownią atomową
chce kojarzyć się to słowo.

Kazimierz Słomiński